

KOLEĘDA MOSKIEWSKA

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ
I OKOLICZNOŚCIOWEJ

TOM VI

Redakcja naukowa serii

Roman Krzywy
Radosław Grześkowiak



PAWEŁ PALCZOWSKI

KOLEDA
MOSKIEWSKA

Opracował
GRZEGORZ FRANCIK

Wydawnictwo Neriton

Warszawa 2010

Redakcja i korekta
Małgorzata Świerzyńska

Opracowanie graficzne
Elżbieta Malik

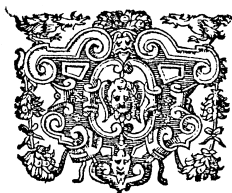
© Copyright by Grzegorz Franczak
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978–83–7543–142–1

Tytuł dotowany przez
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz
Dipartimento di Studi Linguistici, Letterari e Filologici
dell'Università degli Studi di Milano

Wydawnictwo Neriton
00–272 Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31, pok. 33
Wydanie I, Warszawa 2010
www.neriton.apnet.pl
neriton@ihpan.edu.pl
Nakład 300 egzemplarzy
Objętość 6 arkuszy wydawniczych

Wstęp



Niespokojny duch, niepoprawny obieżyświat i utracjusz, uzdolniony i ciekawy pisarz polityczny, który w blisko czterdzie-stoletnim życiu nie dobił się, na własne życzenie, do żadnych najskromniejszych nawet urzędów, Paweł z Palczowic Palczowski urodził się około 1570 r., prawdopodobnie w Łękawicy, nieopodal małopolskiego Stryszowa, jako najmłodszy syn Michała i Barbary z Lubomirskich¹. Kalwińska rodzina ojca – zacna, osiadła gałąź rodu Szaszowskich herbu Saszor (Orla), której przedstawiciele piastowali z pokolenia na pokolenie *humile officium* pisarzy ziemskich zatorskich – wywodziła się z Szaszowa na Śląsku Opolskim; nazwisko Palczowskich przyjęła przed 1490 r. wraz z nabyciem wsi Palczowice w Księstwie Zatorskim.

Dziadem Pawła był Jan Palczowski (ok. 1507–1565), dworzanin Zygmunta Augusta (od 1548), pisarz, a następnie sędzia ziemski zatorski, autor kompilacji *Ustaw prawa polskiego* (ukoń-

¹ Zob. A. Kamiński, *Palczowscy z Palczowic. Ich działalność publicystyczna i reformacyjna*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Kraków 1949, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sygn. WHm 197, s. 40–81; K. Bi-brzycki, *Palczowski Paweł h. Orla*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 62–64.

zione w 1555, pierwodruk – 1561)². Ojciec, Michał Palczowski, odebrał wcale staranne wykształcenie. Studiował w Krakowie (1553), a następnie w protestanckich akademiach w Lipsku (1557) i Wittenberdze (1558), uczestniczył w sejmie konwokacyjnym 1573 r. i podpisywał w imieniu innowierczej szlachty zatorsko-oświęcimskiej konfederację *de religione*. Około 1567 r. pojął za żonę Barbarę Lubomirską. Ze związku przyszło na świat sześcioro dzieci, wczesnie osieroconych przez ojca, który został śmiertelnie postrzelony podczas sąsiedzkiego zatargu (1578).

Od tej pory opiekę nad Pawłem, jego trzema siostrami Zofią, Zuzanną i Konstancją oraz starszymi braćmi Mikołajem (zm. ok. 1608) i Krzysztofem (ok. 1568–1627), późniejszym pisarzem ziemskim zatorskim i oświęcimskim, a także przyszłym autorem wziętej broszury politycznej traktującej o kwestiach kozackich³, sprawował stryj, podstarości i burgrabia krakowski Stanisław (zm. ok. 1604), o którym świadczy Bartosz Paprocki, że „z młodych lat swoich w cudzych ziemiach sprawami się rycerskimi bawił”⁴. Gwiazda Lubomirskich – krewnych po kądzieli – wschodziła dopiero na firmament magnackiej Rzeczypospolitej. Wuj, Sebastian Lubomirski (ok. 1546–1613), piastował dochodowy

² Autograf znajduje się w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1427. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 32, Kraków 1938, s. 92–93; A. Kamiński, *op. cit.*, s. 21–25; K. Bibrzycki, *Palczowski (Palczewski) Jan z Brzeźnicy*, [w:] *Polski słownik biograficzny...*, s. 61–62.

³ K. Palczowski, *O Kozakach, jeśli ich znieść czy nie*, Kraków 1618. Zob. K. Bibrzycki, *Palczowski Krzysztof h. Orla*, [w:] *Polski słownik biograficzny...*, s. 62; A. Kamiński, *op. cit.*, s. 32–40.

⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 711. Braci Michała i Stanisława Palczowskich pochowano w kalwińskim zborze, dzisiejszym kościele pw. św. Marcina w Marcyporębie.

urząd żupnika krakowskiego, by objąć kolejno kasztelanię wojnicką, starostwo sandomierskie, sądeckie i spiskie⁵. Ale już brat cioteczny Stanisław (1583–1649) zostanie wojewodą ruskim (1628) i krakowskim (1638), by zasiąść – jako pierwszy z rodu – w ławach senackich⁶.

Jeśli wierzyć elogium Szymona Starowolskiego, który z Palczowskim prawdopodobnie miał możliwość się zetknąć, posiadał autor *Kolędy* „oprócz dokładnej znajomości obcych języków [...] podziwu godny umysł, wyjątkową roztropność, połączoną z miłym sposobem bycia. Piękna i smukła postawa dodawała jeszcze więcej blasku wymienionym tu przymiotom”⁷. Oto jak chwali naszego autora przytoczony przez Starowolskiego Michał Grodzicki:

Szlachetność i cnota zdobią ród, lecz cnocie
Towarzyszy zawsze i wszędzie chwała.
Ciebie, Pawle, zdobi sławny ród i cnota,
Cnocie zaś twojej towarzyszy sława⁸.

Pierwsze nauki pobierał Palczowski najpewniej w szkołach kalwińskich, w należącej do rodu Marcyporębie (tamtejszą szkołę ufundowali w 1576 r. jego ojciec i stryj) lub też w kierowanej

⁵ Zob. J. Długosz, *Lubomirski Sebastian h. Szreniawa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 40–42.

⁶ Zob. W. Czaplinski, *Lubomirski Stanisław h. Szreniawa*, [w:] *ibidem*, s. 42–45.

⁷ Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przeł. i oprac. J. Starnawski, wstęp F. Bielak, J. Starnawski, Kraków 1970, s. 197.

⁸ *Ibidem*.

przez Jana Thenauda i Krzysztofa Trecego szkole przy zborze krakowskim⁹. Zapewne około 1589 r. rozpoczął żywot obieżyświata. Jedyłą na ten temat informacją jest lakoniczna wzmianka w odautorskim wstępie do łacińskiego traktatu o ustroju Republiki Weneckiej:

[...] przez lat szesnaście nieprzerwanie zwiedzałem obce ziemie i krainy, przemierzając przede wszystkim Niemcy, Belgię, Anglię, Francję i Italię, teraz zaś za łaską Bożą cały i zdrów powróciłem do ojczyzny¹⁰.

Wojaż z całą pewnością finansował siostrzeńcowi zamożny wuj¹¹, bajecznie wzbogacony dzięki wieloletniej rabunkowej eksploatacji nielegalnych, prywatnych szybów solnych. W cytowanej przedmowie do dedykowanego swemu dobroczyńcy dzieła Palczowski nie omieszkał gorąco podziękować za doznaną pomoc:

Oto oficjalny powód tej dedykacji, a dorzucę i prywatny. Gdy gościłem w Dobczycach, ileż doznałem z twej strony ludzkości i życzliwości! Ileż razy napominałeś mnie, bym nie gnuśniał w domu, ale pośpieszył na dwór królewski, a tam czekał, aż me studia i peregrynacje owoce

⁹ Dzieje zboru kalwińskiego w Marcyporębie (ufundowanego 24 VIII 1576) omawia A. Kamiński (*op. cit.*, s. 103–110; idem, *Zbór w Marcyporębie*, „Reformacja w Polsce” 1948–1952, s. 43–55).

¹⁰ P. Palczowski, *Status Venetorum, sive Brevis tractatus de origine et vetustate Venetorum, de dominio et ditione, de ratione administrationis eiusdem domini, de acceptis sive proventibus et expensis, de apparatus bellicis, de successibus in bellis, de vicinis, conscriptus*, Cracoviae 1605, s. 3. Przekłady tekstów greckich, łacińskich i włoskich nieoznaczone nazwiskiem tłumacza pochodzą od wydawcy.

¹¹ „Wysłany przez swego wuja za granicę”, jak świadczy Starowolski (*op. cit.*, s. 196).

dojrzałe wydadzą! [...] A że nie zawahałeś się wspomóc i wypromować mnie swą radą i wsparciem finansowym, chcę wszem i wobec ogłosić, że będąc postawionym w tak wysokim stanie i przy takiej fortunie, nie wzgardziłeś biedniejszymi i niższej kondycji krewniakami, przeciwnie, pragnałeś, by do czegoś doszli, nie szczędząc ku temu sił i środków¹².

Brak jakichkolwiek danych na temat pierwszych sześciu lub siedmiu lat podróży. Palczowski pojawił się na pewno w rodzinnych stronach w roku 1595. Oddał wówczas matce w dzierżawę odziedziczone po ojcu dobra w Brzeźnicy, Marcyporębie i Wysokiej, naznaczając swym pełnomocnikiem starszego brata. Na ojcowiznę powracał jeszcze kilkakrotnie w latach 1599–1602, każdorazowo celem egzekwowania należności z dzierżaw i zaciągnięcia pożyczek *a conto* dalszych peregrynacji. Studiował w renomowanych protestanckich uczelniach. Jesienią 1596 r. zapisał się na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, by po kilku latach i po krótkiej wizycie w kraju znaleźć się w gimnazjum norymberskiej akademii w Altdorfie (wpis 8 V 1599). Z końcem lipca 1599 był już w Padwie (immatrykulacja po 30 VII 1599), gdzie studiował razem z kuzynami Lubomirskimi, Mikołajem¹³ i wspomnianym Stanisławem, uczęszczając m.in. na prywatne wykłady Galileusza i kurs retoryki Antonia Riccoboniego¹⁴. Ze Stanisławem

¹² P. Palczowski, *Status Venetorum...*, s. 5–6. Ponieważ mowa o krewniakach, można przypuszczać, że Lubomirski wspierał finansowo również drugiego siostrzeńca, Krzysztofa, który odbył podróż po Niemczech, a w 1592 r. wpisał się na uniwersytet w Lipsku. Zob. K. Bibrzycki, *Palczowski Krzysztof h. Orła...*

¹³ Zob. *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. 1, wyd. H. Barycz, Wrocław 1971, s. 31, poz. 239 i s. 32, poz. 254.

¹⁴ Zob. S. Windakiewicz, *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*, Kraków 1891, s. 62.

Lubomirskim wracał też do kraju, przypuszczalnie przez Francję i Niderlandy, by po powrocie w lutym 1601 zatrzymać się na czas jakiś – o czym sam wspomina – w dobczyckiej rezydencji wuja. W latach 1602–1604 znów był w podróży, być może w Italii – najpóźniej wtedy, jeśli nie w czasie poprzedniego pobytu w Padwie (niewykluczone, że miał też możliwość przyjrzeć się imponującym rzymskim obchodom roku jubileuszowego 1600), wzorem swej matki porzucił kalwinizm i przyjął katolicyzm.

W 1605 r. ukazało się w drukarni Łazarzowej pierwsze z dzieł Palczowskiego: *Status Venetorum* [*Państwo weneckie*], kilkudziesięciostronicowy traktat inspirowany pracami Marcantonio Sabellica i Gaspara Contariniego¹⁵. Autor był doskonale świadom kompilacyjnego charakteru swego dziełka, będącego niejako wyściąganiem z traktatów włoskich¹⁶ – *Status Venetorum* jest jednak

¹⁵ Najważniejsze źródło stanowi G. Contariniego, *De magistratibus et re publica Venetorum libri quinque* (Parisiis 1543). W historiografii przyjęła się teza, że wydanie dzieła Palczowskiego z 1605 r. było wznowieniem pierwodruku (z 1604). Informację tę powtarzają za Estreicherem (*Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 31–32) wszystkie bez wyjątku poświęcone Palczowskiemu noty biobibliograficzne, choć – o ile wydawcy wiadomo – zachowane egzemplarze dzieła reprezentują wydanie z 1605, a i sam Estreicher z adresem rzekomego pierwodruku nie wiąże żadnego egzemplarza. F. Siarczyński (*Obraz wieku panowania Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem*, cz. 2, Lwów 1828, s. 54) podaje datę 1603, za nim powtarza ją Kasper Niesiecki, przekręcając niemiłosiernie tytuł dzieła: „Wydał do druku *Status Venetorum seu breuem Turcarum* [!] *de vetustate Venetorum, de Dominio et editione* [!], *de ratione administrationis in 4to Cracov. 1603*” (K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 240). Wydawca woli w tej sytuacji twierdzić, że *Status Venetorum* ukazał się po raz pierwszy w roku 1605.

¹⁶ Por.: „Cóż powiesz, Czytelniku? Zarzucisz mi może, że przywłaszczam sobie owoce cudzego trudu i talentu, zważywszy, iż o ustroju tej Rzeczypospo-

adresowany do wykształconego polskiego odbiorcy, naznaczony nadto ideologiczną wizją ustroju republiki św. Marka jako modelu najbliższego strukturze politycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁷. Z tej właśnie perspektywy przedstawia Palczowski w siedmiu rozdziałach historię Wenecji, jej posiadłości i sposoby ich administrowania, poddaje analizie przychody i wydatki państwowe, strukturę armii i jej uzbrojenie, opisuje wreszcie krótko najważniejsze sukcesy wojenne oraz stosunki z państwami ościennymi. Wywodom towarzyszy zachwyty nad miastem-oksymoronem, zbudowanym na niestałym, nieprzewidywalnym fundamencie morskiego żywiołu, wedle słynnej Sozzinowskiej formuły *impossibile in impossibili*¹⁸. Starowolski wymienia w *Setniku* dodatkowo dwa fantasmagoryczne dzieła Palczowskiego z tegoż okresu: *Traktat o potrzebie i sposobie kształcenia szlachecka* oraz *Topografię miast i krajów* – tytuły te wymienia za staropolskim biografem również Niesiecki w *Herbarzu*¹⁹. Wypada

litej kilka dzieł, zwłaszcza po włosku, napisano? Zaiste niczego tu nie wyczytasz, czego by już wcześniej nie powiedziano, i księgi te z cudzych ksiąg złożyłem” (P. Palczowski, *Status Venetorum...*, s. 7).

¹⁷ Zob. B. Biliński, *Viaggiatori polacchi a Venezia nei secoli XVII–XIX. Saggio preliminare: esempi ed osservazioni generali*, [w:] *Venezia e la Polonia nei secoli dal XVII al XIX*, a cura di L. Cini, Venezia–Firenze 1965, s. 354–356.

¹⁸ Por.: „Słusznie więc odrzekł Marianus Sozinus [Mariano Sozzini, 1482–1556], papieski poseł w Wenecji, gdy papież spytał go, co tam zobaczył: «Niemożliwe w niemożliwym». Zrozumiał bowiem ów uczony mąż, że jest rzeczą nie tylko wielce trudną, ale wręcz niemożliwą, by fundamentem tak wielkiego, pięknego i starożytnego miasta było burzliwe, niszczycielskie morze” (P. Palczowski, *Status Venetorum...*, s. 19).

¹⁹ Zob. Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich...*, s. 196–197; K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 240.

żałować, że dzieła te nie powstały; być może zresztą Palczowski sporządzał w czasie wojaży zapiski, które zamierzał w przyszłości wykorzystać. Mamy tu jednak do czynienia z ewidentnym nieporozumieniem, na które zwrócił uwagę Adam Kamiński w poświęconej Palczowskiemu monografii²⁰ – zwracając się w przedmowie do Czytelnika, autor *Status Venetorum* po prostu zapowiedział kolejne swe pisma, które Starowolski potraktował jako rzeczywiście opublikowane tytuły:

Jeśli bowiem przyjmiesz tę moją pracę, jakakolwiek by nie była, nie tylko za sprawą twej życzliwości moje błędy i niewiedza do tego stopnia zostaną usprawiedliwione, że prawie staną się niewidoczne, ale także nabiorę chęci, by na coś większego się odważyć i opisać najciekawsze miasta wszystkich tych krain, w których tyle lat spędziłem, z przydaniem traktatu o sposobie wychowania szlachcica i wyrobienia w nim tej doskonałości, która mu przystoi²¹.

Pod koniec roku 1605 wyszła, także i tym razem spod pras drukarni Łazarzowej, łacińska mowa gratulacyjna Palczowskiego z okazji zaślubin Zygmunta III Wazy z Konstancją Habsburżanką (uroczystość odbyła się 11 XII 1605)²². Królewskie gody,

²⁰ Zob. A. Kamiński, *Palczowscy...*, s. 79–80.

²¹ P. Palczowski, *Status Venetorum...*, s. 8. Tu i niżej podkreślenia w cytatach pochodzą od autora wstępu.

²² P. Palczowski, *Matrimonio Augustissimo a Sereniss[imo] et Potentiss[imo] Rege Poloniae et Sveciae, Sigismundo huius nominis Tertio, et Constantia Sereniss[ima] atque Illustriss[ima] Caroli Archiducis Austriae filia, Cracoviae celebrato, die II Decemb[ris] Anno nostrae salutis 1605, Cracoviae 1605*. Zob. J. Berger-Mayerowa, *Nie znane Estreicherowi „polonica” i „silesiaca” w starodrukach Biblioteki Śląskiej (seria I)*, Katowice 1961, s. 49, poz. 72. Unikat znajdował się

skwitowane szeregiem retorycznych wykrzyknień i pytań, a także skomplementowane w końcowym kilkunastowersowym epi gramie w dystychu elegijnym, są w tej oracji zaledwie pretekstem do wygłoszenia tchnącej scholastyczną erudycją pochwały instytucji małżeństwa, ocierającej się zresztą niekiedy o granice dobrego smaku²³.

Jak się zdaje, Palczowski zaczynał wyrabiać sobie wtedy solidną pozycję w środowisku bliskim kancelarii królewskiej. Pochwała mocno niepopularnego wśród szlachty małżeństwa monarchy z rodzoną siostrą zmarłej kilka lat wcześniej pierwszej żony, Anny Habsburżanki, oznaczała wszak jednoznaczne opowiedzenie się po stronie króla²⁴. Wtedy też mógł Palczowski zetknąć się po raz pierwszy ze Szczęsnym Kryskim. To właśnie przyszły podkanclerzy koronny, odpowiedzialny za antymoskiewską i prowojenną propagandę przed i w czasie sejmu z 1609 r., udał się jesienią 1605 do Austrii po królewską wybrankę²⁵. Najwyraźniej jednak autor *Kolędy* nie wziął sobie do serca sta-

w Bibliotece Śląskiej (sygn. 71331 I) – niestety w 2009 r. stwierdzono jego zaginięcie. Wydawca korzystał z odbitek Biblioteki Śląskiej, będących obecnie jedynym przekazem tekstu mowy.

²³ Por. np.: „Usuń ze świata małżeństwo – a przepędzisz wszelką miłość, wiarę, czystość wszelką, która bodaj sama jedna dusze nasze może Bogu zalecić, za to zapelnisz świat kazirodcami, lubieżnikami, sodomitami czynnymi i biernymi” (*ibidem*, k. A₃v).

²⁴ Również i tym razem trzymał się Palczowski poły Sebastiana Lubomirskiego – jednego z nielicznych senatorów, którzy wbrew protestom szlachty popierali królewski wybór. Zob. J. Długosz, *Lubomirski Sebastian...*, s. 41.

²⁵ Zob. J. Maciszewski, *Kryski Feliks vel Szczęsny z Drobnina (Drobina) h. Prawdzic*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 482–485.

tecznej rady wujowskiej. Niedługo wytrzymał u królewskiego dworu, czekając, aż „studia i peregrynacje owoce dojrzałe wydadzą”. W marcu 1606 r. sprzedał oto bratu cały odziedziczony po ojcu majątek, by przyłączyć się do moskiewskiego poselstwa Mikołaja Oleśnickiego i Aleksandra Gosiewskiego, mających reprezentować króla podczas koronacji wojewodzianki sandomierskiej Maryny Mniszech na carycę Rosji, a także pertraktować z Dymitrem Samozwańcem w sprawie ścisłej unii między oboma państwami²⁶.

Co pchnęło autora *Kolędy* do uczestnictwa w moskiewskiej awanturze? To samo zapewne, co „skłaniało szlachtę hiszpańską, angielską czy francuską do wypraw za ocean”, zaś „polskich «hidalgów» do szukania szczęścia na Dzikich Polach”²⁷ czy w Moskwie. Najbardziej wiarogodnej bodaj odpowiedzi dostarcza

²⁶ Relacja z owej misji znana jest jako *Poselstwo od Zygmunta III, króla polskiego, do Dymitra Iwanowicza, cara moskiewskiego (Samozwańca), z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną* (oprac. J. Byliński, Wrocław 2002). Nie miejsce tu, by przypominać szczegółowo dzieje Dymitra Samozwańca I i pierwszej, „prywatnej” dymitriady Jerzego Mniszcha i Wiśniowieckich, w której przy nieoficjalnym poparciu Zygmunta III wzięły udział tysiące polsko-litewskich ochotników. Z nowszej literatury tematu zob. A. Andrusiewicz, *Dzieje dymitriad 1602–1614*, t. 1–2, Warszawa 1990; D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, wyd. 2, Wrocław 2004. Jak można się domyślać, miejsce w orszaku poselskim zapewnił Palczowskiemu wuj Lubomirski. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że jego córka Zofia, zatem kuzynka autora *Kolędy*, została trzecią żoną królewskiego posła, kasztelana małogoskiego Mikołaja Oleśnickiego, który nb. objął ową kasztelaninę (1598) właśnie po swym teściu (zob. A.A. Witusik, *Oleśnicki Mikołaj h. Dębno*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 772–773).

²⁷ Zob. J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969, s. 86–87.

zresztą kolega po piórze i towarzysz moskiewskiej niewoli Palczowskiego:

W tym różność, iż którzy mają od przodków zostawioną majątność, z mniejszą pracą i znacznie mogą żyć, bo majątność jest naczynie dobrego czynienia, to jest drugiego życia. Dla tego naczynia je ż d z i ł e m d o M o s k w y, gdzie, gdym chciał podpory jakiej dla drugiego życia nabyć, więcej-em utracił²⁸.

Poselski orszak przekroczył granicę litewsko-moskiewską 28 kwietnia. 12 maja odbył się uroczysty wjazd do Moskwy posłów i przysłej carowej, 18 maja miała zaś miejsce koronacja, po której rozpoczął się nieprzerwany ciąg uczt na Kremlu i w dworach zajętych przez przybyłych do Moskwy Polaków. Nic nie wskazywało na to, że pod pozorami weselnego triumfu, jak ujmie to później lapidarnie hetman Żółkiewski, „toczyła się tragedia”²⁹.

²⁸ S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, Kraków 1609, k.)₄v. Poecie wtóruje Stanisław Niemojewski: „Awo nicht bez pretekstu utciwej korzyści, a wszyscy z pokryciem łakomstwa bezecnego, według onego *auri sacra fames* [przeklęta żądza złota]” (S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2006, s. 283). Pisze A. Kamiński (*Palczowscy...*, s. 69): „Argumentu o rozrodzeniu się i zubożeniu szlachty polskiej, jakiego użył przy przedstawieniu owych korzyści, dostarczyły mu niewątpliwie obok innych także i stosunki we własnej rodzinie, bardzo rozrodzonej i niezamożnej. Sam wszak był «chudym literatem», który pozbył się resztek mienia przed wyjazdem do Moskwy, dokąd zapędziła go może nie tylko żyłka podróżnicza, ale i nadzieja zarobku, jak do było w wypadku doktora Sebastiana Petrycego”.

²⁹ S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, wstęp i komentarz W. Sobieski, Wrocław 2003, s. 23.

O świcie 27 maja spiskowcy z kniazem Wasylem Szujskim na czele wdarli się na Kreml. Zginął Samozwaniec wraz z najbliższymi popiecznikami, jednocześnie w całej stolicy odbyła się rzeź: zabito około pięciuset przybyłych do Moskwy Litwinów, Polaków i Włochów. W dwa dni później Duma Bojarska obrała Wasyla Szujskiego carem, a ocalałych z „krwawej jutrzni” uczestników „nieszczęśnych godów”, w tym posłów królewskich i Marynę Mniszech wraz z rodziną, internowano w Moskwie, a następnie większość z nich zesłano w odległe prowincje carskich włości.

Próżno by szukać u Palczowskiego drobiazgowego sprawozdania z tragicznych wypadków, których był naocznym świadkiem i mimowolnym uczestnikiem, a których świadectwo znajdziemy na kartach relacji poselskiej i pamiętników³⁰. W *Kolędzie* doświadczenie moskiewskiej katastrofy posłuży jedynie za bezosobowy argument na rzecz interwencji zbrojnej. Na temat przeżyć autora w latach 1606–1608 można snuć jedynie trudne do udokumentowania hipotezy. Z pewnością podzielił on los setek podobnych sobie zesłańców. Opisując ziemię moskiewską, nadmieniał mimochodem (s. 67):

³⁰ Zob. *Poselstwo od Zygmunta III...*, s. 66–80. Z relacji pamiętnikarskich najcenniejsze są zapiski podstolego koronnego Stanisława Niemojewskiego (S. Niemojewski, *op. cit.*, s. 96–113) i autora anonimowych *Godów moskiewskich*, przez ich wydawcę identyfikowanego z Wacławem Dyamentowskim, obecnie chętniej utożsamianego z Abrahamem Roźniatowskim (*Gody moskiewskie albo Proces powodzenia Dymitra Iwanowicza [...] opisane per modum dyjaryjusza ab Anno 1604 ad annum 1609 awantury*, wyd. A. Hirschberg, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*, Lwów 1901, s. 51–61).

Przejechaliśmy jej teraz na trzysta mil naszych polskich [...]. Byliśmy aż za Wołgą rzeką, przez którą pierwszy raz przewoziliśmy się, gdzie była tak szeroka, jako Wisła pod Warszawą. Drugi raz przebyliśmy ją w bród, tak blisko byliśmy jej źróźdła. Także też Dniepr, Moskwę i inne rzeki w bród przejechaliśmy³¹.

Trzysta „mil polskich” – z górą dwa tysiące kilometrów – oznaczałyby, nawet przy założeniu retorycznej przesady, że znalazł się Palczowski w grupie internowanych zesłanych do Rostowa koło Jarosławla nad Wołgą (270 km na północny-wschód od stolicy), a następnie do Bielozierska (400 km na północ od Jarosławla), przebywając najpewniej drogę podstolego koronnego Niemojewskiego, który jednak autora *Kołędy* w swych pamiętnikach ani razu nie wymienia³². Nie wspomina o nim także autor *Godów moskiewskich*, który towarzyszył Jerzemu Mniszchowi w zesłaniu do Jarosławla i Wołogdy. W innym miejscu *Kołędy* czyni Palczowski aluzję do oblężenia Moskwy, najpierw przez powstańców Bołotnikowa, potem przez wojska Dymitra Samozwańca II: „Ale wracam się do ich terażniejszej wojny domowej, w którejeśmy wspołek z ich hospodarem w oblężeniu byli” (s. 119) – możliwe zatem, że pozostał przez cały okres internowania w Moskwie wraz z posłami królewskimi.

Z całą natomiast pewnością losy Palczowskiego splotły się z losami dwóch Sebastianów, Petrycego i Liffтеля. Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1627), pisarz, lekarz i filozof, tłumacz dzieł

³¹ Oznaczenia stronicy przy cytatach z *Kołędy* odnoszą się do niniejszej edycji.

³² Niemojewski znalazł się w Rostowie 14 VIII 1606, zaś od listopada tego roku aż do jesieni 1608 przebywał w Bieloziersku w towarzystwie m.in. Marcina Stadnickiego, byłego ochmistrza Maryny Mniszech.

Arystotelesa i wykładowca Akademii Krakowskiej, wyruszył do Moskwy jako nadworny medyk Jerzego Mniszcha³³. Pisarskim owocem ponad dwuletniej niewoli był wydany w 1609 r. w krakowskiej oficynie Bazylego Skalskiego, dedykowany braciom carycy Maryny Mikołajowi i Zygmuntowi Mniszchom *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Jedna z parafraz horacjańskich ód zadedykowana jest właśnie Palczowskiemu (I 4: *Do Pawła Palczowskiego*)³⁴. Drugim towarzyszem oddającym się w niewoli literackim „zabawom”, które ratowały więźniów od desperacji³⁵, był krakowski mieszczanin i lekarz Sebastian Liffel (zm. 1611)³⁶. Już w 1607 r., a więc w czasie gdy wszyscy wymienieni tu autorzy znajdowali się na zesłaniu, krakowski drukarz Szymon Kempini opublikował jego *Gody moskiewskie*³⁷ – epicką opowieść o weselnych godach, „na których więcej krwi rozlano, / niż wina dano” i które za zdradą „bezecnego narodu” przerodziły się w krwawą jatkę. Po dedykacji dla niefortunnego posła królewskiego Mikołaja Oleśnickiego następuje krótki wiersz po-

³³ Zob. H. Barycz, *Petrycy Sebastian z Pilzna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 703–707.

³⁴ S. Petrycy, *op. cit.*, k. A₄r-v.

³⁵ Píše Petrycy: „Rozum byśmy byli stracili, gdyby to w naszej woli było szaleć, jako jest milczeć” (*ibidem*, k.)(4v). Niewykluczone, że zarys *Kolegdy* powstał już w czasie niewoli moskiewskiej – sam Palczowski deklarował wszak kiedyś, iż „nie ma lepiej spędzonego czasu nad ten, który upływa na czytaniu bądź pisaniu ksiąg” (P. Palczowski, *Status Venetorum...*, s. 8).

³⁶ Zob. J. Bieniarzówna, *Liffel Sebastian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 313–314.

³⁷ S. Liffel, *Gody moskiewskie tamże na Moskwi opisane*, Kraków 1607. Najnowsza edycja w: *Trzej poetycy świadkowie pierwszej dymitriady*, oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008, s. 77–100.

chwalny *Do Autora* pióra Palczowskiego. Warto zacytować go w całości – jedyna to, obok wierszowanej apostrofy do czytelnika w *Kołędzie*, znana dziś polska próba poetycka autora *Kołędy*:

Dłużej nad wolą wszech i nad mniemanie,
Gdy w Moskwi było nasze zatrzymanie,
Różnej nam rady ckliwość dodawała,
Każdemu czynić cokolwiek kazała.
Zaczym też różne zabawy się wszczęły,
By tak przeciwne teskności ginęły.
Ty, żeś wziął przedsię, abyś niesłychany
Zły naród moskiewski wwiązał w wiersz kochany,
W którym dość grzecznie, a k temu prawdziwie
Wszystko wyraził, masz mieć niewątpliwie
Słuszny dank za to, i by zazdrość chciała
Licha sfolgować, ta by pewnie miała
Twa być nagroda: żebyś był liczony
Synem Muz wdzięcznych i za tegoż czczony.
Jednak ty w swojej zostaniesz ozdobie,
I mnie chętnym być zawždy doznasz sobie³⁸.

Niezgorsza jakość artystyczna *Godów moskiewskich*, złożonych wcale zgrabnym trzynastozgłoskowcem, skłoniła autora niedawno opublikowanego ich wydania do karkołomnego przypuszczenia: *Gody* można by uznać za płód literackiego talentu Palczowskiego, który miałby je napisać na prośbę i zamówienie towarzysza niewoli, „zgodzony” przezeń i za pracę „wynagrodzony”³⁹. Nawet liczne zbieżności – nader zresztą powierzchowne

³⁸ *Ibidem*, k. A₂v.

³⁹ Por.: „Ale słowa Palczowskiego z tegoż wierszyka polecającego o «zostaniu w swej ozdobie» brzmią nieco dziwnie, tak jakby bywały w świecie hu-

– zachodzące pomiędzy Lifftelowym poematem a późniejszą *Kolędą*, nie pozwalają jednak uznać tej hipotezy za prawdopodobną.

Na mocy czteroletniego rozejmu, jaki Rzeczpospolita zawarła (27 VII 1608) z carem Wasylem Szujskim, Palczowski został wypuszczony z niewoli we wrześniu lub październiku tego roku. Należy sądzić – brak bowiem jakichkolwiek wiarogodnych danych na ten temat – że wrócił do kraju, zapewne po krótkim pobycie wraz z Mniszczami i Oleśnickim w obozie drugiego Samozwańca pod Moskwą („będąc w tamtym obozie pod Moskwą, a potem jadąc przez siewierską ziemię” – czytamy w *Kolędzie*). Kilkuletni więzienny epizod musiał zdecydować o jego antymoskiewskiej pasji. Pisząc swą propagandową broszurę stanął w rzędzie, obok Petrycego, Lifftela czy Pawła Łęczyckiego (bernardyna, kapelana posłów królewskich, tłumacza *Relationi universalis* Giovanniego Botera⁴⁰), „najbardziej czynnych propagatorów wojny zaborczej i krzewicieli w społeczeństwie polskim uczuć nienawiści w stosunku do Rosji i Rosjan”⁴¹.

manista dyskretnie szeptał do ucha niedawnemu towarzyszewi niedoli: «Patrz, szewcze, kopyta!». Oczywiście, i tego dowieść nie sposób, ale zważywszy, iż jakiegokolwiek inne pisma Lifftela nie są znane, zaś Palczowski wystarczająco udowodnił swój talent w mowie prostej i związanej – dość naturalnie zrodzić się może podejrzenie, iż osobą naprawdę odpowiedzialną za językowy kształt całego poematu, a nie tylko wiersza pochwalnego, jest autor *Kolędy moskiewskiej*, przez Lifftela zgodzony i wynagrodzony” (J. Wójcicki, *Od krakowskiej biesiady do moskiewskiej niewoli*, wstęp w: *Trzej poetyccy świadkowie...*, s. 25).

⁴⁰ G. Botero, *Relatiae powszechne abo Nowiny polspolite*, Kraków 1609.

⁴¹ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 153.

Kolęda, opublikowana z całą pewnością przed połową stycznia 1609 r., kiedy to rozpoczęły się obrady sejmu walnego, jest zresztą ostatnim bezspornym śladem aktywności pisarza; później czekają nas już tylko wątle poszlaki i wątpliwe atrybucje⁴². W roku publikacji *Kolędy* ukazała się u Jana Karcana w Wilnie anonimowa broszura *in quarto*, opatrzona tytułem *Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy*⁴³. W przedmowie od wydawcy „do Czytelnika łaskawego” czytamy:

⁴² Ostatnie udokumentowane fakty z biografii Palczowskiego są związane z regulowaniem spraw majątkowych: 12 I 1609 spłacił długi i odebrał od brata Krzysztofa resztę należności za sprzedaną trzy lata wcześniej ojcowiznę (zob. A. Kamiński, *Palczowscy...*, s. 45–46).

⁴³ *Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy, da Pan Bóg, szczęśliwa, Rzeczypospolitej naszej pożyteczna*, Wilno 1609. W bibliografiach dane dotyczące *Wyprawy* bywają mylące. K. Estreicher (*Bibliografia polska...*, t. 24, s. 32) podał fałszywą datę wydania 1606 – w konsekwencji z *Nowego Korbuta* dowiedmy się, że *Kolęda* była „wydaniem następnym rozszerzonym” opublikowanej w roku 1606 *Wyprawy* (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 3, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, Warszawa 1975, s. 81). Autorkom biogramu Jana Szarfenbergera, wydawcy *Kolędy*, przyjęcie na wiarę mylnego datowania u Estreichera pozwala na dalej idące koniektury: „Samodzielną działalność Jan rozpoczął w 1609 r. opublikowaniem rozprawy politycznej Pawła Palczowskiego *Kolęda moskiewska* [...], która była rozszerzoną wersją wydanej w 1606 r. w Wilnie u Karcana *Wyprawy wojennej* [...]. Można z tego wnosić, że drukarz i księgarz wileński Jan Karcan, którego od dawna łączyły stosunki z Szarfenbergerami (był plenipotentem Mikołaja, a potem i Jana w sprawach finansowych [...]), i tym razem przyszedł z pomocą zadłużonemu Janowi, podsuwając mu do druku poczytną z racji swej politycznej aktualności pozycję” (A. Mańkowska, Z. Wawrykiewicz, *Szarfenberger Jan*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII–XVIII*, red. J. Pirożyński, Kraków 2000, s. 612).

Dyskurs ten jednego ślachcica (którego w podobnej materylej niedawno traktacik teź wydany) trafunkiem pisany dostawszy, zdało mi się, Czytelniku łaskawy, podawszy go w druk, i tobie, i inszym teź do czytania użyzyć, a to dlatego, iż w sobie zamyka i ludzi niegłupich zdaniem nie nagorzej traktuje rzeczy te, o których teraz między ludźmi nawięcej bywa mowa i które animusze ludzkie tak okupowały albo teź skonturbowały, że o niczym więcej nie myślą, nic sobie barziej nie życzą, jako patrzeć na koniec tej sprawy, mając o tym rozmaite swe koncepty i koniektury. Proszę tedy pilnie, abyś to ode mnie wdzięcznie przyjąwszy, i na mię, i na autora tego dyskursu był łaskaw⁴⁴.

Wzmianka o „traktaciku w podobnej materylej” nie jest najważniejszą przesłanką (uznanej za pewną) atrybucji *Wyprawy* Palczowskiemu. Mamy do czynienia w istocie ze skróconą i stylistycznie zubożoną wersją *Kołędy*, kładącą o wiele więkšy nacisk na aspekt polemiczny. O ile *Kołęda* adresowana była do braci szlacheckiej reprezentowanej na sejmie walnym, o tyle *Wyprawa*, zogniskowana wokół dwóch zasadniczych pytań – o powodzenie przedsięwziętej świeżo wojny („Jakiego się końca tej wojny moskiewskiej spodziewać możemy”) oraz o płynący z niej zysk („Jeśliż opanowanie Moskwy barziej jest Rzeczypospolitej i ojczyźnie naszej pożyteczne, czy li nie”) – przeznaczona była również dla polsko-litewskich ochotników walczących u boku Dymitra Samozwańca II w „obozie tuszyńskim” pod Moskwą. Pierwszych należało przekonać do poparcia wyprawy Zygmunta III i do uchwalenia na nią poborów. Drugich – do odstąpienia od szalbierza i przyłączenia się do króla albo przynajmniej do zachowania neutralności i dalszego wiązania sił cara Szujskiego pod

⁴⁴ *Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, k. A₁v.

Moskwą. Zbieżności między obydwoma tekstami nie dotyczą przy tym jedynie wypowiedzianych poglądów: w *Wyprawie* pojawiają się te same, a nawet identycznie sformułowane argumenty, jak również przykłady przytoczone na ich poparcie⁴⁵.

Wszystko wskazuje na to, że *Wyprawa* ukazała się między marcem a sierpniem 1609 r., w czasie gdy wojska Rzeczypospolitej wraz z samym monarchą stały obozem w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wojna, wszczęta bez formalnej zgody sejmiku, była o krok, ale działania zbrojne jeszcze się nie rozpoczęły, dopiero 21 IX 1609 armia królewska przekroczyła granicę litewsko-moskiewską. Nieznane są dalsze losy Pawła Palczowskiego. Można przypuszczać, że przyłączył się do królewskiej ekspedycji (brał w niej wszak udział, na czele prywatnych rot zaciężnych, jego kuzyn Stanisław Lubomirski⁴⁶). Budzi wątpliwości i sam fakt, że wydawca *Wyprawy*, „trafunkiem dostawszy” jej rękopis, zataił znane wielu nazwisko autora, którego poprzedni „traktacik” krążył wszak niedawno wśród posłów na sejm i zdobył sobie pewną popularność. Niewykluczone, że wileńska broszura jest po prostu niezbyt udaną literacko przeróbką *Kolędy*, autorstwa anonimowego pismaka-regalisty – za taką hipotezą przemawiałby jej rażąco niski, wręcz prymitywny w porównaniu z dziełkiem Palczowskiego poziom retoryczny.

Biografię autora wieńczy jeszcze jeden niepewny ślad aktywności o charakterze pisarskim: ulotka relacjonująca wymianę poselstw między obozem wojsk hetmana Żółkiewskiego pod

⁴⁵ Niektóre z ciekawszych similiów zamieszczono w objaśnieniach do niniejszego wydania utworu.

⁴⁶ Zob. W. Czapliński, *Lubomirski Stanisław...*, s. 42.

Smoleńskiem a tuszyńskimi ochotnikami na służbie drugiego Samozwańca, opublikowana w 1610 r. anonimowo, bez oznaczenia miejsca druku i nazwiska drukarza, na podstawie notatki kustosza Ossolineum przypisana przez Karola Estreichera Palczowskiemu⁴⁷. Opis życia autora *Kołędy* musi pozostać bez zakończenia. Oświęcimsko-zatorski *hidalgo* przepadł zapewne – nie pierwszy on i nie ostatni – w bezkresie Wielkiej Rusi.

* * *

Kołęda moskiewska, jak wolno sądzić, była obok królewskiej instrukcji na jesienną kampanię sejmikową 1608 najważniejszym orężem w ręku regalistów w propagandowej walce o uznanie i sfinansowanie wyprawy Zygmunta III na Moskwę. Agitacja królewska miała przed sobą u schyłku roku niełatwe zadanie przekonania przeciętnego szlachcica do planów antymoskiewskiej kampanii⁴⁸. Niełatwe z kilku zasadniczych względów. Najmniej-sze stosunkowo znaczenie mógł mieć fakt, że jeszcze do niedawna przejęci entuzjazmem poeci opiewali w szeregu strzelistych panegiryków miłosny związek dwóch słowiańskich imperiów, w myśl sielankowego (i marsowego zarazem, na postrach bisur-

⁴⁷ *Poselstwo do Je[go] M[ości] P[ana] Hetmana i do Ich M[ościów] Panów Senatorów, i do wszystkiego wobec Rycerstwa pod Smoleńskiem w obozie będącego od sławnego Rycerstwa z wojska Dymitra, cara Jego M[ości], i respons na to poselstwo Jego M[ości] Pana Hetmana* [b.m. i dr.], 1610. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska...*, t. 24, s. 31 (tu adnotacja: „Notatka S[taniława] Przyłęckiego”).

⁴⁸ Rozległej problematyce stosunku opinii szlacheckiej do moskiewskiej polityki Zygmunta III poświęcone jest niezastąpione studium J. Maciszewskiego, *Polska a Moskwa...*

manom) „weselnego pansławizmu”⁴⁹. Ostatecznie majowy przewrót i rzeź Polaków w Moskwie wystarczająco usprawiedliwiały radykalną rewizję kursu, porzucenie projektu przyszłej „unii troistej” na rzecz aneksji⁵⁰. Daleko poważniejszym problemem była rosnąca obawa szlachty przed „absolutyzacją” władzy królewskiej Zygmunta III na wzór moskiewski – rzecz dzieje się wszak na krótko po klęsce rokoshu Zebrzydowskiego⁵¹. Szlachcie sejmikującej jesienią 1608 r. nie uśmiechał się projekt opanowania

⁴⁹ Przekładam w ten sposób trafną formułę „slavismo nuziale”, jaką zaproponował w swej rozprawie doktorskiej L. Bernardini, *L'immagine della Moscovia del Falso Demetrio nella memorialistica polacca del primo Seicento*, Università degli Studi di Roma „La Sapienza”, Roma 1996, maszynopis rozprawy doktorskiej, s. 394 i nast.

⁵⁰ Dzieje koncepcji unii mającej połączyć Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie z Moskwą, jaka rysowała się od bezpotomnej śmierci ostatniego Jagiellona (1572) do wyparcia polskiego garnizonu z Kremla i wstąpienia na tron Michała Romanowa (1613), omawia J. Malec, „Unia troista”. *Rozwój projektów unii polsko-litewsko-rosyjskiej w XVI i XVII wieku*, [w:] idem, *Szkice z dziejów federalizmu i myśli federalistycznej w czasach nowożytnych*, Kraków 1999, s. 9–36.

⁵¹ Rokoshanie ponieśli 5 VII 1607 klęskę w bitwie pod Guzowem. Jak zauważa J. Maciszewski (*Polska a Moskwa...*, s. 99): „przedstawianie siły i potęgi cara mieć mogło – obok zwykłej panegirycznej konwencji literackiej – cel dwojaki. Po pierwsze podkreślało znaczenie nowego sojuszu, po drugie – wzrost potęgi króla Zygmunta, który zyskał aż tak silnego i tak mu oddanego przyjaciela. Ten ostatni akcent miał wszakże i skutki uboczne. Otóż, z jednej strony, szlachta mogła się zaniepokoić tym królewskim wzmocnieniem, zwłaszcza w obliczu krążących pogłosek o zamierzonych reformach absolutystycznych, z drugiej – przesadne wieści o skarbach Dymitra, propagowane przez poetów, w niejednym umyśle posiać mogły ziarnko chciwości. [...] Opinia o Rosji, jako o kraju niezmiernie bogatym, będzie potem jednym z argumentów zwolenników wojny zaborczej”.

Moskwy za cenę pogwałcenia świeżego czteroletniego rozejmu z Szujskim, zaprzętały ją zresztą bardziej pałace kwestie. Po pierwsze: Inflanty. Prowincja ta, odzyskana z rąk rosyjskich na mocy rozejmu w Jamie Zapolskim (1582), stała się teatrem długiej wojny polsko-szwedzkiej (1600–1611), której tłem był konflikt między Zygmuntem III Wazą a Karolem IX Sudermańskim o koronę Szwecji. Zemściło się niewykorzystanie zwycięstwa w bitwie pod Kircholmem (27 IX 1605). W sierpniu 1608 Szwedzi opanowali twierdzę Dyament, doprowadzając do blokady Rygi, toteż sejm miał przede wszystkim uchwalić pobory na nowy zaciąg dla hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Po drugie: sprawa sukcesji w Prusach Książęcych, w których panował upośledzony umysłowo i pozbawiony męskiego potomstwa Albrecht Fryderyk Hohenzollern. W 1605 r. król bez zgody sejmu powierzył kuratelę elektorowi brandenburskiemu Joachimowi Fryderykowi – po jego śmierci (18 VII 1608) przejął ją jego syn Jan Zygmunt, i tym razem bez uwzględnienia procedur sejmowych. W kwestii moskiewskiej panowała wreszcie powszechnie opinia, że zajęcie państwa carów, wbrew temu, co głosiła propaganda królewska, przedstawiająca przyszłą wyprawę jako rodzaj ekspedycji karnej połączonej z krucjatą *contra schismaticos*, którą rychno pobłogosławić miał papież⁵², nie było dla Zygmunta III właściwym celem. Moskwa miała być dla polskiego Wazy jedynie odskocznią konieczną dla odzyskania utraconego jedenaście lat wcześniej tronu szwedzkiego⁵³.

⁵² Zob. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 190.

⁵³ Zwrócił na ten aspekt uwagę Wacław Sobieski: „Kanclerz litewski Lew Sapieha, może najlepiej ze wszystkich wtajemniczony w genezę wojny, wyraźnie mówi w jednym z poufnych listów do żony, że król w tej wojnie zamierzał

W przekazanej sejmikom jesienią 1608 r. instrukcji król opowiadał się pozornie za pokojem. Przypisywał sobie zasługę zawarcia porozumienia z Szujskim, umożliwiającą powrót do Polski jeńców, jednocześnie jednak przypominał krwawe zajścia z maja 1606, podnosił niesprzyjające pokojowi okoliczności – podmorski obóz drugiego Samozwańca, zwanego *worem* (szalbie-rzem), roił się już wówczas od polskich ochotników (znaleźli się tam m.in. niedawny poseł Mikołaj Oleśnicki oraz wojewoda Mniszech). Wskazywał wreszcie na słabość państwa moskiewskiego, sprzyjającą odzyskaniu ziem oderwanych niegdyś od Wielkiego Księstwa Litewskiego (przede wszystkim Siewierszczyzny i Smoleńska), do czego wszak zobowiązał się podpisując *pacta conventa*. Wszystkie te argumenty znajdują się w pismach propagandowych przełomu 1608 i 1609 r. Rezultat akcji okazał się jednak mierny. Z sejmików jedynie proszowski i opatowski, reprezentujące szlachtę województw krakowskiego i sandomierskiego, opowiedziały się jednoznacznie za wojną⁵⁴.

Decyzja o rozpoczęciu działań wojennych mimo wszystko zapadła, choć bez formalnej zgody szlacheckich deputowanych. Król nie odważył się nawet postawić sprawy na porządku dziennym obrad sejmu, zaś opozycja szlachecka skoncentrowała się

«posieść Moskwę, a przez Moskwę Szwecję rekuperować». [...] Nie trzeba zapominać, że głównym momentem działań polskich Wazów była Szwecja, [...] gdzie był ich tron dziedziczny i gniazdo” (W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa 1920, s. 22).

⁵⁴ Zob. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 155–156. Notabene marszałkiem sejmiku proszowskiego był kuzyn Palczowskiego Stanisław Lubomirski, wkrótce potem poseł na styczniowy sejm 1609 r. (zob. W. Czapliński, *Lubomirski Stanisław...*, s. 42).

głównie na atakowaniu królewskiej polityki wobec Prus⁵⁵. Kwestię moskiewską poruszono wyłącznie w wotach senatorskich podczas obrad izby wyższej 19–21 stycznia, a następnie w trakcie tajnych narad senatorów z królem⁵⁶. Zintensyfikowaną w owym gorącym okresie akcją propagandową obozu regalistycznego kierował nowo mianowany podkanclerzy koronny Szczęsny Kryski⁵⁷. Ten nieprzeciętny mówca i pisarz polityczny, już w czasie

⁵⁵ Zob. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 162.

⁵⁶ Zob. *ibidem*, s. 162–163. Rzecz ujął lakonicznie kanclerz litewski Lew Sapieha: „Oto się tu już odkrywa po kęsu, czyją to radą król jechał. Prawda, że ja na sejmie przed wszystkimi jawnie radził i stąd na mnie winę kładą, ale ciche komorne rady uradziły tę wojnę” (cyt. za: W. Sobieski, *Żółkiewski...*, s. 24). Sapieha wygłosił wówczas jedną z bardziej płomiennych mów na poparcie wojny, wołając m.in.: „Okazyje wielkie moskiewskie są, a tak wielkie, że nigdy Rzeczpospolita foremniejszej pogody do rozszerzenia granic Koronnych nie miała” (cyt. za: J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 163). Przeciwko wojnie wypowiedział się hetman Stanisław Żółkiewski, odmalowując rozpaczliwy stan wojska kwarcianego. Kilka miesięcy później, w maju 1609 r., pisał do króla: „*Passim* [powszechnie] jest to w rozumieniu ludzkim, że Wasza Królewska Mość nie *in rem* [w interesie] Rzeczypospolitej, ale sobie *privatim* [prywatnie] pożytku z tej ekspedycyjej patrzysz” (cyt. za: *ibidem*, s. 167). Stanowisko sejmu najpełniej oddaje zwięzła notatka Samuela Maskiewicza: „14 *Ianuarii* [stycznia] sejm w Warszawie. Na tymże sejmie król Jego Mość zaciągał na wojnę moskiewską za radą niektórych senatorów, obiecując tę wojnę przez dobyte szable skończyć; ale mu Rzeczpospolita pozwolić nie chciała” (S. Maskiewicz, *Dyjariusz Samuela Maskiewicza*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków: pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610–1612*, wybór i oprac. M. Kubala, T. Ścieżor, Liszki 1995, s. 150).

⁵⁷ Zob. J. Maciszewski, *Kryski Feliks...*, s. 482–485. Stanowisko podkanclerzego koronnego powierzono Kryskiemu właśnie podczas obrad sejmu 1609 r.

rokoszu bez reszty oddany sprawie Wazów, po klęsce rokoszan uchodził za jednego z ważniejszych przywódców obozu popierającego działania Zygmunta III. Forsował on pogląd, że podjęcie działań wojennych przeciwko Moskwie nie wymaga formalnej zgody sejmu, gdyż chodzi o ciężący na królu obowiązek odzyskania „awulsów” – ziem utraconych z dawna przez Wielkie Księstwo Litewskie na rzecz Moskwy. Przede wszystkim jednak był głównym propagatorem programu kolonialno-aneksyjnego – to z jego kancelarii wychodziły pisma agitacyjne za wojnę, m.in. *Dyskurs słusznej wojny z Moskwą – rationes pro et contra*⁵⁸, w którym nawoływał do „rozszerzenia granic” Rzeczypospolitej:

O wielkie rzeczy idzie [...]. Wszystek świat na Waszmościów teraz patrzy, patrzy Kościół Boży. Macie, Waszmoście, dziwnie wielkie rzeczy przed sobą, sławę ojczyzny swojej wysoko sublimować, granice koronne nieporównanie prawie rozpostrzec, narodu polskiego *nomen perenne* [wiecznotrwałe imię] u wszystkich narodów na wszystkie kąty świata po wszystkie potomne wieki zostawić, potęgę Rzeczypospolitej straszną każdemu nieprzyjacielowi uczynić⁵⁹.

To podkanclerzy Kryski, jak uważają historycy, był również autorem wcześniejszej instrukcji na sejmiki w roku 1607, owej „pierwszej oficjalnej zapowiedzi podjęcia przez króla kroków wojennych przeciw Moskwie, przedstawionej szerokiej opinii publicznej”⁶⁰. On także wystąpił z wojowniczą mową na sejmie cztery lata później, w której wyłożył jasny program skolonizowa-

⁵⁸ Pisemko to zachowało się w rękopisie Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 33, k. 41 i nast.

⁵⁹ Cyt. za: W. Sobieski, *Żółkiewski...*, s. 2.

⁶⁰ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 126–127.

nia zdobytych właśnie włości, uderzająco współbrzmiały z postulatami, jakie pojawiły się kilka lat wcześniej w broszurze Palczowskiego⁶¹. Na zakończenie obrad tegoż sejmiku, przy ceremonii publicznego przekazania królowi i stanom zdetronizowanego Szujskiego wraz z rodziną, uderzył w ton triumfalny, najlepiej oddający butę świeżo upieczonych konkwistadorów:

Staczali bitwy przodkowie królów, panów naszych, z tym narodem, ale albo u rubieży, albo niedaleko zaszedłszy za dumne i zdradą objęte granice. Nadalej za pamięci naszej kopyto końskie polskie zaszło, gdy pod Staryce szło. Dziś i stolica w ręku, i w szersz nie jest ten kąt, gdzie by rycerstwa polskiego i W[ielkiego] K[sięstwa] Lit[ewskiego] żołnierz konia swego w obfitości moskiewskiej nie tuczył, gdzie by ręki swej we krwi dziedzicznego nie moczył nieprzyjaciela⁶².

Kołąda Palczowskiego, filipika w formie noworocznej „ominacji”, wpisywała się zatem w początkową, przygotowawczą fazę propagandy prowojennej i „kolonialnej”, koordynowanej przez przyszłego podkanclerzego. Zadedykowana senatorom i posłom „od wszego rycerstwa na Sejm Walny Koronny zgromadzonym”, pomyślana była ewidentnie jako broszura propagandowa prze-

⁶¹ Mówił m.in. Kryski: „włości tamte wielkie i szerokie, które gdyby im jedne z wiecznością, drugim lennami, trzecim *summami*, więc i dożywociem rozdawano, czym samym łączno by mogli być od Korony za wysługi swe krwawe i utraty majątności swych ojczystych ukontentowani i na dalsze posługi Rzeczypospolitej zatrzymani” (cyt. za: *ibidem*, s. 238).

⁶² *Mowa pana kanclerza koronnego Szczęsnego Kryskiego przy oddawaniu carów moskiewskich na sejmie jako zamku smoleńskiego dobyto anno 1611*, [w:] *Akta za różnych panowań od Zygmunta Augusta do Jana III*, rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. IV 436, s. 90–92. Podziękowanie za udostępnienie transkrypcji mowy Kryskiego należy się dr. Jakubowi Niedźwiedziowi.

znaczona do rozprowadzenia wśród posłów na styczniowy sejm 1609 r. Wolno też przypuścić, że Szczęsny Kryski miał na jej kształt – być może również i językowy – wpływ bezpośredni i decydujący⁶³. Hipotezę o „zamówieniu” na nią ze strony obozu królewskiego sformułował ongiś Władysław Czapliński:

Trudno przypuszczać, by autor przy swej dość wyczerpanej fortunie [...] dla samej tylko fantazji i tylko dla satysfakcji wypowiedzenia swego zdania zdobywał się na pokaźny koszt druku broszurki o sporej objętości. Wszystko też przemawia za tym, że broszura [...] była co najmniej drukowana, jeśli nawet nie zapłacona, przez obóz królewski. Przemawia za tym również fakt, że przecież krewnym autora był bliski dworowi Sebastian Lubomirski, twórca potęgi Lubomirskich. Przypuszczalnie też przez tego polityka, wuja autora, została załatwiona sprawa finansowych trudności związanych z wydaniem broszury⁶⁴.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że właśnie publikując *Kołodę* wznawiała po dwuletniej przerwie swą działalność zasłużona oficyna Szarfenbergerów. Jan Szarfenberger przejął drukarnię po ojcu Mikołaju (zmarłym na przełomie 1606 i 1607), nabywając tym samym prawa do królewskich przywilejów z 25 VIII 1570 i 22 II 1577 r., nadających Szarfenbergerom tytuł typografów kancelarii królewskiej i monopol na zlecane przez nią druki urzędowe – m.in. uchwały prawne, statuty i konstytucje⁶⁵. *Verso*

⁶³ Wiele podobieństw między *Kołodą* a mowami Kryskiego daje się zaobserwować nawet na poziomie leksykalno-frazeologicznym – szczegółowa analiza tego problemu zasługiwałaby na odrębne studium.

⁶⁴ W. Czapliński, *Propaganda w służbie wielkich planów politycznych*, [w:] idem, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 189–190.

⁶⁵ Zob. A. Mańkowska, Z. Wawrykiewicz, *Szarfenberger Jan...*, s. 609–614;

karty tytułowej *Kolędy* wypełnia drzeworyt przedstawiający uwieńczone koroną godło Rzeczypospolitej (Orzeł z Pogonią) z herbowym Snopkiem Wazów pośrodku w takiej samej postaci, w jakiej występuje ono na pieczęciach mniejszych koronnych z 1589–1605 i 1609–1622⁶⁶. Sam zaś drzeworyt pochodzi z wyposażenia typograficznego Mikołaja Szarfenbergera. Pojawia się na publikowanych przezeń drukach urzędowych do roku 1605⁶⁷. Trudno o bardziej dobitny dowód na „oficjalny” charakter noworocznego podarku złożonego przez królewską kancelarię na ręce szlacheckich deputowanych.

Warto przyrzeć się pokrótce argumentacji, mającej przekonać przeciętnego szlachcica do wyprawy na Moskwę. Jak słusznie bowiem spostrzega Jarema Maciszewski:

cały [...] swój program podboju i następnie zorganizowania władzy i eksploatacji w Moskwie Palczowski wyprowadzał wprost z wewnętrznej sytuacji społecznej w Polsce. Świadomie więc dobierał takie argumenty, które mogły trafić do przekonania jeśli nie całej szlachcie, to przynajmniej pewnym jej grupom i odłamom. Pozwala to nam dotrzeć do najistotniejszych przesłanek interwencji polskiej i poszczególnych jej koncepcji⁶⁸.

W liście dedykacyjnym zwraca autor uwagę na opatrnośćio-

A. Kawecka-Gryczowa, A. Mańkowska, *Mikołaj Szarfenberger*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 254–283.

⁶⁶ Zwrócił na to uwagę A. Kamiński, *Palczowscy...*, s. 59.

⁶⁷ Zob. A. Mańkowska, Z. Wawrykiewicz, *Szarfenberger Jan...*, s. 614.

⁶⁸ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 175.

wy charakter tragicznych wydarzeń z maja 1606 r. Oto Bóg sprawia, że Polacy, poznawszy słabość państwa moskiewskiego i tchórzliwy charakter jego mieszkańców, mogą dorosnąć do przeznaczonej im z dawna misji, jednocześnie zaś „Moskwicini”, obcując z bliska z Polakami, widząc ich „sposób życia chędogi” i „obyczaje cudne”, poznawszy „miłą wolność”, którą się oni cieszą, tym większą do przyszłych kolonizatorów zapałają miłością. Prezentując się przed poselską bracią jako naoczny świadek, rozstrzyga Palczowski perspektywę konkwisty, dając wyidealizowany obraz bajecznych bogactw ziemi moskiewskiej, ostro kontrastujący z opisami moskiewskiej nędzy, jakie znajdziemy w ówczesnych relacjach pamiętnikarskich⁶⁹; przeciętny szlachcic, adresat broszury, ma już na wstępie poznać zalety czekającej na niego – przyszłego prawowitego jej gospodarza – krainy. Zobaczyć się w roli posiadacza rozległych uprawnych gruntów, a nawet przekonać do perspektywy przejęcia – dzięki spławnym rzekom – handlu korzennego, na którym zbijali dotąd fortunę Portugalczycy i Wenecjanie. Jednym słowem – światły kolonizator, przedstawiciel wyższej cywilizacji, polski szlachcic zagospodarować ma bogactwa krainy, których Moskwa, „barzo źli gospodarze”, nie są w stanie należycie wykorzystać.

Przedstawivszy przyszłe korzyści materialne z opanowania Moskwy, przechodzi Palczowski do argumentów odnoszących się do sytuacji wewnętrznej. Po pierwsze, zajęcie Moskwy przyczyniłoby się do uspokojenia „niebezpiecznie zamieszanej” Rzeczypospolitej – świeżo zakończył się rokosz i po kraju włóczą się zbrojne kupy, postrach osiadłej szlachty. Zdemobilizowanych

⁶⁹ Choćby u S. Niemojewskiego, *Diariusz...*, s. 200–201.

awanturników można by zatem znęcić nadzieją łatwych łupów i wypchnąć z kraju⁷⁰. Po drugie, kolonizacja Moskwy pozwoliłaby zaradzić swoiście rozumianemu „wyzwoli demograficznemu”: „drudzy zaś tak barzo się rozrodzili, że już oną jedną wioską, a pogotowiu onym jednym zagonem wyżywić się nie mogą” (s. 83). Palczowski zwraca się zarówno do pragnących spokoju, a nazbyt licznych na jednej roli „posesjonatów” (sytuację tych, którzy „jednym zagonem wyżywić się nie mogą” znał wszak autor *Kołędy* aż nazbyt dobrze, wcześniej osierocony przez ojca zamordowanego w sporze o przysłowiową miedzę), jak i potencjalnych kondotierów, których „łeb zanadto świerzbi”.

Kolejnym argumentem, jaki podnosi Palczowski, jest międzynarodowy prestiż Rzeczypospolitej i korzyść dla całego świata chrześcijańskiego – monarcha, naturalnie polski Waza, „który by pojedynkiem tak szerokim państwem na wschód i północy władał”, trzymałby w szachu Tatarów lub też „z gruntu by ich wyniszczył”, sułtan musiałby się z nim liczyć, a wówczas „i Królestwo Węgierskie, tak utrapione i od tego poganina wyniszczone, tudzież województwo siedmigrodzkie, wołoskie, multańskie, radzi by pod takowego monarchy obroną, opieką i zwierzchnością byli” (s. 87)⁷¹. Wywody te wspiera autor *Kołędy* przykła-

⁷⁰ Na aspekt ten zwraca uwagę m.in. R. Krzywy: „ciche poparcie dla wyprawy Dymitra po «ojcowiznę» pozwoli w niedalekiej przyszłości wyekspediować poza granice kraju potencjalnych konfederatów z szeregów pozbawionego zajęcia i żołdu wojska” (R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *ibidem*, s. 9).

⁷¹ Takie „superpaństwo”, pod znakiem „unii troistej”, chociaż przy identycznym założeniu wyższości cywilizacyjnej Sarmatów, śniło się wcześniej anonimowemu autorowi *Sententia de eligendo novo rege ex duce Moschorum* z 1572 r.: „Wątpić nie potrzeba, że gdzieby moskiewski albo syn jego był królem polskim,

dem *a simili* współczesnych mu potęg kolonialnych (s. 87–88):

Insze narody, chcąc rozszerzyć granice swoje, nie tak pożytki jakie upatrując, jako sławy wiecznej, która niepochybna za tym pochodzi, pragnąc, aż za morze jeżdżą z wielkim niebezpieczeństwem zdrowia swego, i gdy w Europie już nie mogą, więc w Ameryce, w Nowym Świecie wielkim zamysłem swoim przez wielkie trudności miejsca szukają, o rzeczy niewidome, niewiadome i jakoby niepodobne się kusząc. My, mogąc i pożytków niewymownych, nie tylko nam samym, ale i wszystkiemu chrześcijaństwu służących, snadnie dostąpić, i sławy nieśmiertelnej sobie i narodowi swemu nabyć, wszystkiego tego zaniedbamy?

Następuje obszerna analiza „teraźniejszej kondycji” państwa moskiewskiego i przyczyn jego politycznej i militarnej słabości: wygaśnięcie dynastii Rurykowiczów („przyrodzonych panów”) pociągnęło za sobą chaos i długotrwałą wojnę domową, która wyniszczyła Moskwę do tego stopnia, że wygląda ona teraz z nadzieją interwencji króla polskiego⁷².

a za czasem byłaby ta jedna monarchia, gdyby się Polska z Litwą i Moskwą złączyła, mógłby ją przyrównać snąc do onych dawnych perskich, asyryjskich i rzymskich państw i monarchij, bo nadzieja, żeby zasię ordy tatarskie tym by państwom hołdowały z chęci albo z przymuszenia. [...] Żeby też szczęście mogło być Polakowi a Litwinowi do Moskwy, [...] bo naród moskiewski ludzkością, obyczajami swemi snadnie byśmy zniewolili i uchodzili” (cyt. za: J. Malec, „*Unia troista*”..., s. 12).

⁷² Argument ten pojawia się często w literaturze prowojennej tego okresu, zwłaszcza w ustach Polaków uwięzionych w Moskwie po rzezi majowej. Mikołaj Oleśnicki, były poseł, pisał w liście z 8 VIII 1607 r. do Zygmunta III: „Sama Moskwa, prawdziwie to WKMc i piszę, nie jedno z ludzi podłych, ale i dobrze znacznych mówiło do ludzi naszych: «Wasz król i Rzeczpospolita, więc dobrze by się ocknąć a wejrzeć, co się tu u nas dzieje, prędko byśmy mogli pod jednym

Zilustrowawszy wszechstronnie korzyści z moskiewskiej „okazyi”, przypuszcza wreszcie Palczowski frontalny atak na „Moskwicynów”. W pierwszym rzędzie przypomina raz jeszcze wydarzenia „krwawej jutrzni”, formułując radykalną ich ocenę i sięgając po czynny od dawna w świecie łacińskim stereotyp *Graecae fidei*: „Czy może się naleźć gorszy i zdradliwszy naród pod słońcem świata aniż ten jest? Czy ludzki to, a nie raczej węży i jaszczurcy naród? [...] Tak ten jaszczurcy naród nagradza nam chęci i zyczliwości nasze, tę zapłatę za przyjaźń, którą im więc ofiarujemy, odnosimy. [...] Nie masz nic sprośniejszego, jako gdy z chłopca pan się stanie” (s. 96). Tę filipikę przeciwko wschodniemu sąsiadowi, „którego pod słońcem świata nie masz marniejszego i nikczemniejszego” (s. 107), naszpikowaną obiegowymi komunałami około jego chytrości, nierycerskości pokrytej butą i „hardym siebie pokazowaniem”, grubiaństwa pod pozorem „wspaniałości” (s. 117)⁷³, wieńczy pobudka do rozprawienia się z wrogiem, porównanym do Indian Ameryki Południowej podbitych przez konkwistadorów Cortésa: „Ale się my obaczmy [...]. Nie bójmy się tego marnego i nikczemnego narodu, nie strachajmy się wielkości ich, którą samą walczą. Nie na gromadzie i wielkości ludzi moc i potęga, ale na męstwie i dzielności należy. Ażaj o tym nie wiemy, że kilkaset Hiszpanów kilkakroć sto tysięcy

panem królem waszym smakując sobie wolności waszej” (cyt. za: *Poselstwo od Zygmunta III...*, s. 194).

⁷³ Stereotypy te omawia L. Bernardini, *Niepojęta „grubianitas”: moskiewskie konwencje dyplomatyczne i niektóre cechy charakteru Moskwcynów w oczach polskich uczestników „dymitriady”*, [w:] *Polacy w oczach Rosjan – Rosjanie w oczach Polaków*, red. R. Bobryk, J. Faryno, Warszawa 2000, s. 95–113.

Indów porazili?” (s. 108)⁷⁴. Porównuje też Moskwiczinów do Żydów, powielając stereotyp – rozpowszechniony w literaturze Zachodu co najmniej od czasów *Moscovii* Antonia Possevina – o niewolniczej naturze poddanych cara (s. 110): „Właśni są terazniejsi Żydzi. Tyraństwo, którym ten naród jest uciśniony, *spiritus* [duch] ich tępy, bojaźń, z którą się rodzą, ta w nich zostaje i gdy przeciwko nieprzyjacielowi idą. Animusze w tych ludziach są poniżone, niewolnice, nie wylatają w górę, nie kochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach”.

Jadowicie antymoskiewska napaść kulminuje w cytacie z relacji „człowieka wielkiego a prawie świętego” – prawdopodobnie portugalskiego misjonarza Nicolau De Mello – który, podobnie jak autor *Koleđy*, zaznał moskiewskiej niewoli. Przywołanie to dowodzić ma, iż wschodni nieprzyjaciel z pozoru tylko jest chrześcijaninem (s. 130–131):

Ci ludzie chrześcijańskiego nazwisku i tytułu nie są godni. Gdyż pod tym imieniem pełnią takie grzechy i sprośności, jakowych żaden inny naród na świecie. I świadczę to przed Panem Bogiem Jezusem Chrystusem, że [...] nie widziałem ani słyszałem o takowym narodzie, który by zrównał z Moskwą we wszelakim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady, co by tak był próżen wszelakiej słuszności i sprawiedliwości, prawa ludzkiego i Boskiego, próżen wszelakiej miłości i skłonności miłosierdzia, bojaźni Bożej i ludzkiej, pełniąc wszelakie grzechy,

⁷⁴ Jak celnie i *post factum* zauważył starosta dobromilski Szczęsny Herbert w swym *Zdaniu o narodzie ruskim* (ok. 1613), pod pozorami „wyprawy krzyżowej” kryła się zwykła konkwesta na wzór hiszpański: „A jeśli w Indyi szuka Hiszpan złota, a w władcywach ruskich szukają groszów, niechajże tej farby nabożeństwa zaniechają” (cyt. za: L. Bernardini, *L'immagine della Moscovia...*, s. 427).

nieprawości, sprośności, rozpusty, wszeteczeństwa [...]. Bez wątpienia naród to tak zdrażliwy, tak przewrotny, tak kłamliwy, jakiego na świecie drugiego nie masz: oszustowie, złośliwi, *suspiciosi* [podejrzliwi], *perniciosi* [szkodliwi], niewierni, niewstydlivi, pyszni, łakomi, brzydcy, nieludczy, nienawisni, niewierni, mierzieni, szkaradni, pełniący grzechy tak sprośne, których mię wstydy pisać.

Zanim jednak przystąpi do końcowej *peroratio*, gdzie przypomni wywołanym po imieniu do tablicy starożytnym rodom rycerskim zasługi ich dziadów, którzy podbijali okoliczne narody, i wezwie brać szlachecką do „rozszerzenia ojczyzny” (s. 137–140)⁷⁵, przedstawia Palczowski plan racjonalnego – acz nieliczącego się nazbyt z lokalnymi uwarunkowaniami – zagospodarowania sko-

⁷⁵ W peroracji wieńczącej *Kolędę* mamy do czynienia z kulminacją wszystkich przewijających się przezeń toposów ekscytarzowych, dominujących w wielu współczesnych broszurze Palczowskiego utworach poetyckich o charakterze propagandowym. Wyróżnia się wśród nich dedykowany Stanisławowi Lubomirskiemu, kuzynowi Palczowskiego, *Posiłek Bellony sauromackiej* (1608) M. Paszkowskiego, w całości utrzymany w tonacji pobudki: „Już Bóg za wami, gdy macie przyczynę, / Zdawna-ć obiecał wam on tę krainę. / Z was ma północny pan, powstawszy, złęgo / Wiare wyniszczyć pohańca sprośnego” (k. A₄v); „Gdzie Oka, Wołha i Tanais bieży, / Będzie to przy was, jedno idź, nie leży!” (k. B₂v); „Już niechaj z tego dzikiego plemienia / Nic nie zostanie, prócz czczego imienia!” (k. B₃r). W podobnym tonie do rozprawy z Moskwą wzywa polskiego króla A. Roźniatowski w *Pobudce na poparcie wojny moskiewskiej* (1612): „Pamiętna sławo! Bodaj przytym ziemię / Nieprzewiedzianą i grube jej plemię / Za lodowatym osiągnął Tryjonem / I od pogaństwa był ograniczonem!” (k. B₂r), wrogowi zaś przepowiada los niewolnika: „Niedługo się już twój upór wysili. / Niedługoż w jarzmo schylisz swój kark tłusty, / Zmiękcza w muńsztuku twój kiel twarousty” (k. C₂r). Do naśladowania sławnych czynów poprzedników wzywa Zygmunta III również Petrycy w odzie I 12 (*Do Majestatu*).

lonizowanych ziem. Proponuje więc, po pierwsze, nadać przywileje największym miastom (takim jak Nowogród Wielki, Psków, Smoleńsk, Jarosław) na wzór wolnych miast Prus Królewskich w rodzaju Gdańska czy Torunia, poddając je jednak bezpośrednio zwierzchności królewskiej i opodatkowując na korzyść Rzeczypospolitej. Stworzyłyby to sytuację, w której – argumentuje Palczowski – „wolne miasta hamują książąt od pospolitej opresyjy i tyraństwa, książęta zaś wolne miasta od rebelizyjy, jeden drugiego na wodzy trzymając” (s. 125–126). Po drugie, sprowadzić z Rzeczypospolitej osadników, zarówno szlachtę, jak i chłopów, w celu zasiedlenia „miejsz pustych” i stworzenia przewagi żywiołu polskiego w miastach (s. 126):

[...] miasta one na kształt kolonij onych rzymskich osadzić, aby zatym w tamtych krajach potęga naszych większa była, a zwłaszcza gdzieby zamki pograniczne, w starostwa je obróciwszy i z włościami pewnymi jurysdykcyjej królewskiej zostawiwszy, w ludzie, w żywność, w strzelbę dobrze opatrzone dzierżeli, jakim sposobem naszych teraźniejszych czasów Portugalczycy wielką część Maurytanijey otrzymawają, osadziwszy ludźmi swemi Septę, Tanger i insze zamki [...]. A ostatek ziemie, rozdzieliwszy ją na pewne części i dzierżawy, w lenne prawo rozdać narodowi nie tylko swojemu, ale i moskiewskiemu, p r z y p u ś c i w s z y ich do praw i wolności naszych.

Postulat rozszerzenia szlacheckich przywilejów na przyszlých poddanych moskiewskich jaskrawo kontrastuje z pełnym pogardy wizerunkiem wschodnioeuropejskich „Indów”, jednocześnie jednak wpisuje się w schemat „myślenia kolonialnego”. Ekspansja „przestrzeni wolności” stanowi wszak istotną – a w zamierzeniu szlachetną – część cywilizacyjnej misji Sarmatów wobec

słowiańskiego Orientu, w pełni uzasadnionej jego „niższością”. Postulat taki, odwołujący się do istotnego elementu mitu tożsamościowego szlachty, jest jednak rzadkością w ówczesnej literaturze propagandowej. Można powiedzieć, że stanowi on wyjątkowość propagandy obozu regalistycznego, który posługiwał się nim chętnie w ramach argumentacji za wojną zaborczą. W literaturze o tematyce moskiewskiej, zwłaszcza zaś w literaturze pamiętnikarskiej, przeważa radykalna koncepcja zniewolenia Moskwy przez „naród panów”, sformułowana w najbardziej bodaj drastyczny sposób przez Stanisława Niemojewskiego:

Cóżby nam trudnić mogło nie tylko pomsty wydarcia swego, co tak długo z wielką sromotą naszą ta *faex gentium* [szumowiny narodów] trzyma, ale i włożenia jarzma na to bydło zdziczałe? [...] Sama tylko nędza, ta by ich ochronić mogła, ale i ta za dostatki naszemi i przygotowaniu wojennem nie mogłaby nam być ciężka, a potym po krótkiem trudzie a pewnem zwycięstwie, przy wielkiej sławie, n i e w o l n i k a m i p r a c u j ą c, nie lada potęga, rozprzestrzenienie granic, zaczym nie tylko w Europie nad insze narody potężnemi, ale Azyi i wszytkiemu pogaństwu straszliwe bełoby [...] imię nasze. [...] Już nie rzeki *Borysthenes* [Dniepr] ani *Tanais* [Don] zadzierzywałby nas, ale ani *Pontus Euxinus* [Morze Czarne], ani *Caspium* albo *Hircanum* [Kaspijskie] morza – i Czerwonego obywatele drzeć by musieli⁷⁶.

⁷⁶ S. Niemojewski, *Diariusz...*, s. 238–239. Postawa pana podstolego najlepiej zresztą wydaje się odzwierciedlać zachowanie „polskich hidalgów” w Moskwie, i to jeszcze przed „krwawą jutrznią” 1606 r. Holenderski kupiec William Roussel, którego trudno posądzać o rusofilstwo (w wyniku upadku pierwszego Samozwańca stracił cały majątek i ledwo uszedł z życiem), zapisał: „the Polonian insolencies, outrages and villainies, for they esteemed the Russes but as dogges, threatening them every day, beating them like slaves, and saying often-

Kolęda Pawła Palczowskiego nie spełniła, jak się wydaje, pokładanych w niej przez obóz regalistyczny nadziei. Szlachta zgromadzona na sejmie 1609 r. pozostała zdystansowana wobec planu podboju państwa carów, zaś pod Smoleńsk i Moskwę u boku regularnych wojsk hetmana Żółkiewskiego nie wyruszyła tłumna krucjata, a tylko garść awanturników, wśród których znalazł się najpewniej i nasz autor. Nie przeszła jednak zupełnie bez echa. Do Palczowskiego odwołał się w swym przekładzie *Kroniki Sarmacji Europejskiej* Gwagnina Marcin Paszkowski, wplatając długi cytat z *Kolędy*, nieobecny, rzecz jasna, w łacińskim oryginale, w opowieść o dymitriadach. Obszerny, choć poddany skrótom i przeróbkom, najbardziej antymoskiewski fragment *Kolędy* (od k. D₁r do końca utworu – całych siedem składek!) wypełnia siedem stron *in secundo* w *Kronice*, zresztą z lojalnym przywołaniem nazwiska cytowanego autora: „A gdzieby jeszcze to Pan Bóg z wszechmocności swej zdarzył, żeby tę tak możną monarchiją, jako jeden szlachcic polski, na imię Paweł Palczowski, pisze, z naszą złączyć raczył”⁷⁷.

Broszura szlachcica z Palczowic jest w istocie jednym z ciekawszych tekstów osnutych na kanwie „orientalizującej” polskiej narracji o Rosji, zawierającym wszystkie niezbędne tej narracji

times that they would make them slaves” (W. Roussel, *The reporte of a bloudie and terrible Massacre in the City of Mosco, with the fearfull and tragicall end of Demetrius the last Duke, before him raigning at this present*, London 1607, k. D₁v).

⁷⁷ A. Gwagnin, *Kronika W[ielkiego] Ks[ięstwa] Moskiewskiego i państw do niego należących*, [w:] idem, *Kronika Sarmacji Europejskiej, w której się zamyka królestwo polskie ze wszystkiemi państwami*, przeł. M. Paszkowski, Kraków 1611, s. 81–87.

składniki. Wschód w podstawowej dla studiów postkolonialnych pracy Edwarda W. Saida ujmowany jest w kategoriach narracji wyrażającej „przestrzeń poza znajomymi granicami”, przestrzeń, którą należy „przemieniać [...] w teksty, aby ją posiadać (lub myśleć, że się ją posiadało)”⁷⁸. Tak pomyślany „Orient” ogniskuje wokół siebie „nieświadomą jednomyślność” jego narratorów (dziwaczność, zacofanie, bierność, despotyzm), każącą traktować go jako „miejsce wymagające ze strony Zachodu uwagi, przebudowania, a nawet zbawienia”⁷⁹. Jak słusznie konstatuje Maria Janion, w polskiej kulturze i jej tekstach rola „Orientu” przypadła przede wszystkim Rosji:

Rosja była zawsze „Wschodem” wyposażonym w cechy właściwe krajom „zorientalizowanym” przez europejski Zachód: bezwładna, nieruchoma, zapóźniona, zacofana, irracjonalna i tyrańska. [...] „Orientalizacja” (w sensie Saidowskim) Rosji kładzie nacisk na to, że nie należy ona do Europy [...]. Polska samoidentyfikacja dokonuje się zazwyczaj poprzez przedstawienie Rosji jako nie w pełni wartościowe-

⁷⁸ E. W. Said, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wisniewska, Poznań 2005, s. 100, 137.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 290–291. Maria Janion celnie ujmuje cechy owej narracji, rozumianej jako system ideologicznych fikcji: „Zbudowane są one na binarnych opozycjach, które mają na celu rozgraniczenie «nas» i «ich». Wizualizacja Wschodu («oni») dokonuje się w celu samoidentyfikacji Zachodu («my»). [...] Przeciwwstawienie Zachodu i Wschodu dokonuje podziału jakości w następujący sposób: Zachód jest logiczny, normalny, empiryczny, kulturalny, racjonalny, realistyczny. Wschód zaś jest zacofany, zdegenerowany, niekulturalny, zapóźniony, skostniały, nielogiczny, despotyczny, nie uczestniczy twórczo w światowym postępie” (M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 223–224).

go, lecz niebezpiecznego Innego. [...] Zachodnia wyższość cywilizacyjna Polski miała usprawiedliwiać niezmierną pogardę wobec obcych „Azjatów”⁸⁰.

Projekt „kolonialny”, jaki wyłania się z kart *Kolędy moskiewskiej*, jest tego procederu – ideologicznego i „tekstotwórczego” zarazem – nader jaskrawą aktualizacją. Poczucie wyższości „polskiego żywiołu panującego”, a także polskiej „misji” – cywilizacyjnej i religijnej – na Wschodzie wycisnie swoje piętno również na narracji romantyków. Ów szczególny kompleks mityczno-symboliczny otoczy się wówczas „aurą nostalgii za utraconą wielkością”; „kolonizowani w XIX wieku przez zaborców, mogliśmy być dumni z tego, że kiedyś byliśmy kolonizatorami”⁸¹. Oto po dwustu pięćdziesięciu latach od epoki, w której, jak nie bez wielkomocarstwowego sentymentu pisał dwudziestowieczny historyk, „Polsce zaświtała sposobność do przeobrażenia się w mocarstwo światowe o rozmiarach niebywałych”⁸², wydobyto *Kolędę moskiewską* z lamusa. Był kwiecień 1863 r., w indiańskim rezerwacie, który kolonizatorzy nazwali mianem „Carstwa Polskiego”, trwało właśnie kolejne stracące powstanie, a anonimowy publicysta krakowskiego „Czasu”, przywołując pamflet sprzed stuleci, przypominał Apaczom Europy o ciężącym na nich chrześcijańskim obowiązku niesienia cywilizacji barbarzyńskiemu Wschodowi:

⁸⁰ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 191, 226–227.

⁸¹ *Ibidem*, s. 170.

⁸² W. Sobieski, *Żółkiewski...*, s. 2.

Znajomość nasza z narodem moskiewskim nie od dziś ani od rozbioru Polski poczyna się. Przodkowie nasi poznali dobrze ten naród, a poznawszy czuli się niejako w obowiązku chrześcijańskim do niesienia mu pomocy, nie takiej, która by go psuła i nikczemniła jeszcze bardziej, lecz cywilizacji dającej zdrowie i prawdziwe życie. [...] Można śmiało powiedzieć, że portret [rosyjskiego narodu] tak wybornie narysowany, że mimo różnicy 250 lat zachował całą świeżość studiów z natury. Mogły blichtry materialnej ogłady i cywilizacyjnych wykwin-tów powlec wyższe warstwy społeczeństwa rosyjskiego, ale treści, ale własności moralnych nie zdołały odmienić w masie. Dlatego pismo Palczowskiego nie potrzebuje komentarza, wszystko, co w niem stoi, da się do obecnej epoki zastosować. Sposób nawet ucywilizowania Rosyi, jaki Palczowski podaje, wyraźnie pokazuje, że Polacy w 16 i 17 wieku bardzo dobrze pojmowali posłannictwo swoje względem północnego sąsiada. Że Polska nie dopełniła tej misyi, wina jej własna; za winą poszła kara: Opatrzność za grzech duchowego lenistwa i niekar-ność oddała w ręce barbarzyńców ten sam naród, co miał im przewod-niczyć w drodze cywilizacji chrześcijańskiej⁸³.

Nie ulega wątpliwości, że *Kołęda* sytuuje się w samym jądrze tożsamościowych „kompleksów mityczno-symbolicznych” – rosyjskiego i polskiego. Z jednej strony – mit o rozgromieniu „polskiej interwencji”, fundujący we współczesnej Rosji listopadowy Dzień Jedności Narodowej, inspirujący takie patriotyczno-ba-sńniowe superprodukcje filmowe jak *Rok 1612* Władimira Chotynienki z Michałem Żebrowskim w roli Sarmaty-szwarc-charakteru⁸⁴. Z drugiej – kojąca narracja o miłującym „naszą

⁸³ *Charakterystyka narodu moskiewskiego*, „Czas” 1863, Kraków, 12 kwiet-nia, s. 1.

⁸⁴ Premiera filmu odbyła się 1 XI 2007, na trzy dni przed Dniem Jedności.

i waszą wolność” narodzie, przenigdy nienajeżdżającym sąsiednich krain. Zaiste, polski pług moskiewskiej nigdy nie pruł ziemi. Lub raczej – nie było dane niedoszłym kolonizatorom przekuć mieczy na lemiesz.

Opis źródeł i zasady wydania

Koleśda moskiewska, której kartę tytułową reprodukowujemy na s. 52, ukazała się nakładem krakowskiej oficyny Jana Szarfenbergera (lecz sygnowana była jeszcze imieniem jego ojca Mikołaja) z pewnością przed 15 I 1609 r., tj. przed rozpoczęciem obrad sejmiku walnego, dla którego uczestników była przeznaczona. Złożono ją w formie 4°, s. nłb. 72, k. A–J₄. Wydawcy znanych jest sześć egzemplarzy. Woluminy kompletne znajdują się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN (sygn. 12700), Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 24694 I), Biblioteki Narodowej (sygn. XVI Qu. 6942 adl.⁸⁵) oraz Lwowskiej Biblioteki Naukowej UAN im. W. Stefanyka (sygn. ST I 93280). W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przechowywany jest egzemplarz bez karty tytułowej (sygn. XVII 1039 II), w Bibliotece

⁸⁵ Egzemplarz ten wszty jest jako szósta pozycja w klocek zawierający ogółem czternaście druków z lat 1583–1628, m.in. *Officina ferraria* W. Roździeńskiego (1612) i *O Kozakach* K. Palczowskiego (1618). Na temat zawartości i właściciela owego klocka intrologatorskiego zob. R. Ociecek, „*Officina ferraria*” w *siedemnastowiecznym księgozbiórce Jana Kazimierza Grabskiego*, „Złotanie Śląskie” 1968, 2, s. 263–273; por. też: P. Buchwald-Pelcowa, *Inwentarz biblioteki Jana Kazimierza Grabskiego z 1691 roku*, [w:] eadem, *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005, s. 341–358.

Czartoryskich (sygn. 6232 I) druk zdefektowany, pozbawiony ostatnich trzech składek.

Przyjmujemy, że przed sierpniem 1609, tj. przed wyruszeniem wojsk Zygmunta III z Wilna w stronę granicy moskiewskiej, spod pras drukarskich Szarfenbergera wyszło drugie, zmienne wydanie utworu. Do takiego przypuszczenia uprawnia istnienie dwóch nieznacznie różniących się między sobą redakcji *Kołędy*. Redakcję A reprezentują egzemplarze Biblioteki Kórnickiej, Narodowej i Czartoryskich. Redakcję B egzemplarze Biblioteki Jagiellońskiej i Ossolineum⁸⁶. W tej ostatniej poprawiono wiele błędów zecerskich cechujących redakcję poprzednią, przede wszystkim jednak zmieniono passus, odnoszący się bezpośrednio do polsko-litewskich ochotników w obozie Dymitra Samozwańca II (k. C₄v).

Redakcja A:

A co większa, że tak drugich prywata uwodzi, że przy niesprawiedliwości stanie, gardłuje, za Wołgę jedzie, a płonny obietnicom lekką wiarę dając, będzie poigrywał honorem ludzi zacnych i nie będzie na to namniej dbał, by się mieli i ze wszystką swą zacną familiją wniwecz obrócić, byle on tylko co oberwał.

Redakcja B:

A choć drugi kradnie, rozbija, zdradza, przecię go nie złodziejem, rozbójnikiem, zdrajcą, ale dobrym i cnotliwym człowiekiem zwać trzeba. Nawet i księżej na kazalnicy strofować się nie dopuszczą i wygnąć ich grożą, choć czasem tylko ogółem ich

⁸⁶ Egzemplarz Lwowskiej Biblioteki UAN nie został przez wydawcę zbzdany.

napominają. Co nie tylko jest swawola wielka, ale i własna złość dyjabelska.

Usunięcie z tekstu broszury fragmentu w sposób otwarty nieprzychylnego wobec „prywatników” u boku „szalbierza z Tuszyna” było z pewnością umotywowane politycznie i oznacza, zdaniem wydawcy, przemyślaną zmianę strategii reprezentującego obóz królewski podkanclerzego Kryskiego wobec polsko-litewskich popleczników Samozwańca. Na styczniowym sejmie należało sprawić na posłach wrażenie, jakoby monarcha odcinał się zdecydowanie od „samowolnej” inicjatywy niektórych spośród swych „uwiedzionych prywatą” poddanych. Gdy decyzja o wyprawie moskiewskiej już zapadła, należało pozyskać ich dla „oficjalnej” ekspedycji, łagodząc znacznie ton wypowiedzi propagandowych. Wydawca za podstawę wydania przyjął redakcję A, opierając się przy sporządzaniu transkrypcji na egzemplarzu Biblioteki Kórnickiej. Warianty redakcji B wskazano w objaśnieniach.

Przygotowując niniejsze wydanie, kierowano się następującymi zasadami:

Zmodernizowano grafię wielkich i małych liter, zachowując majuskułę w incipitach wersów poetyckiej dedykacji oraz w zwrotach grzecznościowych i tytułaturze (np. *Ich Mościom Panom Posłom*). Wprowadzono współczesną interpunkcję i motywowany względami logicznymi podział na akapity.

Uwspółcześniono również pisownię łączną i rozdzielną, np.: *powierzchu* → *po wierzchu*, *przedsię wziął* → *przedsięwziął*, *trzysta* → *trzysta*, *ktemu* → *k temu*, rezygnując zarazem z przyjmowanego często w wydaniach tekstów staropolskich łącznego zapisu *niemasz* (w znaczeniu: *nie ma*, *nie istnieje*). Pisownię łączną

zastosowano również wobec końcówek ruchomych (-*m*, -*ć*, np.: *com*, *byłać*, *aleć*, *coć*) oraz partykuł wzmacniających i ich połączeń (-*ż*, -*że*, -*żeśmy* itd., np.: *jesliż*, *niześmy*), oddzielając je za pomocą dywizu jedynie w wypadkach, gdy pisownia łączna zaciemniałaby lub zmieniała znaczenie wyrazu, np.: *ktoryiem* → *której-em*, *zstąpić* → *zstąpi-ć*, *maż* → *ma-ż*. Rozdzielnie zapisano we wszystkich wypadkach partykułę *li*.

Nie zachowano w transkrypcji pochyłego *a* (*á*). Zamiast ścięsnionego *o* występującego w druku zastosowano pisownię *ó*, np. *Ktorzy* → *którzy*, zmodernizowano również pisownię *u* w wyrazach *ogulem* → *ogółem*, *puł* → *pół*.

Uwspółcześniono pisownię *i*, *j*, *y*, np. *straszny* → *straszni*, *odyskania* → *odiskania*, *stroni* → *strony*; *potrzebney* → *potrzebnej*, *maią* → *mają*, *pozabiano* → *pozabijano*, *raczy* → *raczej*. Zgodnie z siedemnastowieczną wymową rozszerzono pisownię tych głosek w leksemach pochodzenia romańskiego, np. *oracyey* → *oracyjej*, *monarchia* → *monarchija*, *historye* → *historyje*, *Antonius* → *Antonijus*, *kopiami* → *kopijami*. Pozostawiono natomiast w historycznej postaci niewzdłużonej archaiczne formy typu *przydzie*, *przyść* (honorując jednak oboczną formę *przyjść*), *obyść*, *uść*, *porwimy się*, *spomnicie*, a także archaiczną postać przedrostka przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym *na-*, np. *najjaśniej*, *naprzedniejszy*, *nawięcej*, *nabarziej*, zachowując występującą w druku oboczną formę *najbieglejszy*.

Zmodernizowano pisownię nosówek, np. *część* → *część*, *barzię* → *barziej*, *przecię* → *przecie*, *się* → *się*, *przystep* → *przystęp*, likwidując też nosowość wtórną typu *landem* → *łędem*.

Wedle reguł współczesnej ortografii zapisano spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne, np. *bydź* → *być*, *blizkie* → *bliskie*,

a *zafz* → *azaż*. Podobnie postąpiono z pisownią *r* || *rz* i *śrz* || *źrz*, pozostawiając archaiczne formy typu *śrzodki*, *pośrzodku*, *śrzebra*, *wejźrzawszy*, *źródła*, *rycerzskich*, *garztką*.

Zmodernizowano pisownię *s*, *ś*, *sz*, np. *Swecya* → *Szwecyja*, *Suyski* → *Szujski*, *zmyślami* → *zmysłami*, sprowadzono do postaci współczesnej wszystkie słowa z nagłosowym *zs*, np. *zstamtąd* → *stamtąd*, *zstąd* → *stąd*, uproszczono też zapis podwójnego *s*, np. *sstało* → *stało*, *lassy* → *lasy*, *sfobą* → *z sobą*. Długie *s* (*ſ*) transkrybowano jako *s* (*dostatki* → *dostatki*), *sz* (*ſyſzaku* → *szyszaku*, *Hispaniey* → *Hiszpaniej*), *ś* (*widzieliſmy* → *widzieliśmy*, *beſpieczne* → *beſpieczne* – ta archaiczna forma potwierdzona jest występującym w druku zapisem *niebeſpieczeńſtw*) lub *z* (*roſproſzonych* → *rozproszonych*).

Unowocześniono także pisownię *z*, *ź*, *ż*, z wyjątkiem archaicznych form typu *niżli*.

Utrzymano formy nieściągnięte grup spółgłoskowych w obocznościach typu *jedno* || *jeno*. Zapisywano w postaci rozsuniętej wyrażenia przyimkowe, w których przyimek *w* lub *z*, poprzedzający słowo zaczynające się od spółgłosek *w*, *s*, *ś*, *sz* i *z*, *ź*, *ż*, uległ ściągnięciu, np. *ſzkapy* → *z szkapy*, *ſwym* → *z swym*.

Spolszczono pisownię grecko-łacińską, np. *Philip* → *Filip*, *Atheny* → *Ateny*, *Graecyey* → *Grecyjej*, *conditia* → *kondycja*.

Honorowano oboczności leksykalne i fleksyjne, zachowując archaiczne formy imiesłowu uprzedniego typu *osiadſzy*, *wywiózſzy*, *ułękſzy*, a także oboczności *wszytko* || *wszystko* i jej pochodne, *abo* || *albo*, *więtsza* || *większa*, *obfity* || *okwity*. Postanowiono wyrównać pojawiającą się raz tylko formę *bardzo* do przeważającej formy archaicznej – *barzo*.

Pozostawiono deklinację wewnętrzną w słowach złożonych, np. *białychgłów, Rzeczpospolita*.

Skróty rozwinięto w nawiasach kwadratowych: *Mściom* → *M[o]ściom*, *pięć X.* → *pięć ks[ięstw]*.

Koniektury oznaczono nawiasem kątowym, podając oryginalny zapis w objaśnieniach.

KOLEDA MOSKIEWSKA.

To jest,
WOJNY MOSKIEWSKIEY,
PRZYCZYNY SŁYSZNE,
OKAZYA POZADANA,

*Zwycięstwa nadzieia wielka!
Państwa tam tego pozyski
y bogactwa/ nigdy nieo-
ścawiane.*

Krotko opisane.

Przez

PAWŁA PALCZOWSKIEGO, Z PALCZOWIC,
Szlachcicą Polskiego.

W Krakowie, Mikolaja Szarffenbergera, 1609.

KOLEDA MOSKIEWSKA,
TO JEST
WOJNY MOSKIEWSKIEJ
PRZYCZYNY SŁUSZNE,
OKAZYJA POŻĄDANA,
ZWYCIĘSTWA NADZIEJA WIELKA,
PAŃSTWA TAMTEGO POŻYTKI
I BOGACTWA NIGDY NIEOSZACOWANE,
KRÓTKO OPISANE
PRZEZ PAWŁA PALCZOWSKIEGO Z PALCZOWIC,
SZLACHCICA POLSKIEGO



DO CZYTELNIKA

- Com, długi czas mieszkając z ludźmi moskiewskimi,
Uszyna i oczyma pilno czerpał swemi,
Tom krótko tu zebrać chciał, życząc sobie, aby
Ojczyźnie mej znajomy był ten naród słaby,
5 Marny i niepotężny; ażeby wiedziano,
Iż nigdy tak łącznego przystępu nie miano
Ziemię ich wziąć obfitą, hardość ich ukrócić,
Wiarę i złe zwyczaje w lepszy rząd obrócić.
Coć, jak mogę najaśniej, pokazować będę,
10 Prosząc, byś to ode mnie przyjął za kołędę.
Stawiłbym się szczodrzejszym, gdyby mi się było
Nabyć wiele soboli tam w Moskwi zdarzyło
Abo gdyby w szkatule ruble gniaździć chciały,
Tedy by też mój datek mógł być okazały.
15 Ale temu odmienne szczęście zabieżało,
Że mi się tym ciężarem okładać nie dało.
Uszedłem z targu złego z uszyna do domu,
I nie mogłem stamtąd nic więcej przywieźć komu.

w. 6–7 *przystępu nie miano / Ziemię ich wziąć obfitą* – nie nadarzyła się okazja, by zająć ich bogatą ziemię (składnia łacińska).

w. 8 *w lepszy rząd obrócić* – poprawić, zmienić na lepsze.

w. 10 *za kołędę* – w prezencie noworocznym.

w. 12 *Nabyć wiele soboli...* – państwo moskiewskie było wówczas potentatem w handlu skórami tych zwierząt, których futra uchodziły za towar luksusowy.

w. 15 *odmienne szczęście zabieżało* – zmienna fortuna stanęła na przeszkodzie.

w. 16 *okładać* – obłożyć.

w. 17 *Uszedłem z targu złego z uszyna* – wyszedłem cało z opresji; zwrot przysłowiowy (zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 1–3, Warszawa 1969–1972 [dalej NKPP], *ucho* 14).



CICERO

Nie masz na świecie sławy ozdobniejszej, nie masz nic lepszego, jako się ojczyźnie dobrze zasłużyć¹.



IDEM, 4 CATILI[NARIA]²

Wszystko, cokolwiek jedno czynimy, nie na pożytek i uciechę swą, ale na zdrowie i całość ojczyzny obracać mamy³.



VALERIUS MAXI[MUS], LIB[ER] 5

Dobro rzeczypospolitej rozmnożyć, szkody jej na się wziąć – jednaka cnota⁴.

¹ Cytat z listu Marka Tulusza Cyclerona (*Familiares* X 5) do Lucjusza Munatiusa Plancusa.

² *IDEM, 4 CATILI[NARIA]* – (łac.) tenże, *Czwarta mowa przeciwko Kattylinie*. W przywołanej przez Palczowskiego oracji Cyclerona nie sposób znaleźć zdania zbliżonego myślowo do następującego poniżej motto.

³ Sentencja przypomina *passus* z innego dzieła Cyclerona: „W ogóle ludzie, którzy zamierzają stanąć na czele państwa, przestrzegać winni dwu wskazań Platona: po pierwsze, dbać o dobro współobywateli tak dalece, iżby pod tym kątem widzenia podejmować wszelką działalność z zapomnieniem o pożytku własnym; po drugie, troszczyć się o całość państwa tak, iżby czuwając nad jakąś jedną jego częścią nie zaniedbywać pozostałych” (*O powinnościach* I 85; cyt. wg przekładu: Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. W. Kornatowski, komentarze K. Leśniak, Warszawa 1960, s. 372).

⁴ Zob. Valerius Maximus, *Factorum et dictorum memorabiliorum libri novem* I 5, 2. Waleriusz Maksymus, historyk i moralista żyjący w czasach Tyberiusza

WYSOCE WIELEBNYM,
JAŚNIE WIELMOŻNYM PANOM,
ICH M[O]JŚCIOM PANOM SENATOROM I ICH MOŚCIOM
PANOM POSŁOM
OD WSZEGO RYCERSTWA
NA SEJM WALNY KORONNY ZGROMADZONYM,
PANOM I BRACIEJ MOIM MIŁOŚCIWYM

Nie nowina to, M[ił]ościwi Panowie, że się na świecie rzeczy niektóre dzieją takowe, które acz własny swój bieg i ście od natury pewne a zwyczajne¹ mają, przecie oprócz tego coś dalszego nam ukazują. Gdy czasu jednego zaćmiło się słońce, padł taki strach na Ateny, że ludzie oni, mieczem każdemu i odległemu nieprzyjacielowi straszni, rozumem światu i wiekom znajomi, by² szaleńcy po mieście biegali³.

(1. połowa I w. n.e.). Dziełko to przełożył na początku XVII w. ks. Andrzej Wąrgocki, *O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewięć*, Kraków 1609.

¹ *ście ... pewne a zwyczajne* – stały i niezmienny tok.

² *by* – niby.

³ Chodzi o częściowe zaćmienie słońca w 431 r. p.n.e., na początku wojny peloponeskiej. Anegdotę o wyjaśnieniu zjawiska przez Peryklesa powtarza Palczowski za Cyceronem (Marek Tulliusz Cynceron, *O państwie. O prawach*, przeł. I. Żółtowska, Kęty 1999, s. 20–21): „Podobne zdarzenie miało miejsce podczas długiej wojny toczonej z wielką zawziętością przez Ateńczyków i Spartan. Gdy zaćmienie Słońca i nagła ciemność wywołały u mieszkańców Aten paniczny strach, ów słynny Perykles, górujący nad rodakami znaczeniem, talentem oratorskim i roztropnością, wyjaśnił podobno współobywatelom naturę owego fenomenu zgodnie z tym, co sam usłyszał od Anaksagorasa, gdy był jego uczniem, a mianowicie, że zaćmienie Słońca zdarza się regularnie i nieuchronnie, ilekroć Księżyc stanie przed Słońcem, co zachodzi tylko na nowiu, lecz zarazem w ściśle określonych odstępach czasowych, bo przecież nie każdy nów

Działo-ć się to wprawdzie za nastąpieniem spraw i rządu natury¹, jako i Perykles², ich książe, w oracyjej swojej szeroce im deklarował, jednak zaćmione słońce, iż na wolność ich długo patrzeć nie miało, iż wkrótce trybut królowi macedońskiemu Filipowi³ dawać mieli, w czas⁴ im oznaczało. Patrzył na kometę Rzym nieraz, która jako zawsze początek przyrodzony⁵ miała, tak przecie coś językiem niezwyčajnym opowiadała. Abowiem jedne bitwy niefortunne, drugie powietrza⁶ okrutne, drugie rozmaite przypadki mówiły⁷, aż też ostatnia zgubienie wolności przez Cezara i Pompejusza ukazała⁸. Aleć to nie tylko w tych rzeczach przyrodzonych⁹ się dzieje, że oprócz biegu i ścia swego zwyczajnego coś dalszego więc ukazują, ale też, a tym więcej, w sprawach tych świeckich i polityckich się to znajduje, że indziej zmierzają, nie tam,

przynosi zaćmienie. Dzięki takim wywodom i logicznym argumentom uwolnił prostych ludzi od strachu”.

¹ *za nastąpieniem spraw i rządu natury* – zgodnie z porządkiem natury.

² Perykles (ok. 495–429 p.n.e.), ateński polityk i reformator.

³ Filip II (382–336 p.n.e.), król macedoński, ojciec Aleksandra Wielkiego. Po zwycięskiej bitwie pod Cheroneją (338 p.n.e.) zapoczątkował okres panowania macedońskiego w Helladzie.

⁴ *w czas* – wtenczas, wówczas.

⁵ *przyrodzony* – naturalny.

⁶ *powietrza* – zarazy.

⁷ *mówiły* – tu: przepowiadały.

⁸ Mowa o komecie, która pojawiła się nad Rzymem w 48 r. p.n.e., podczas wojny między Cezarem i Pompejuszem. Wspomina o niej Lukan:

Noce więc ciemne widziały nieznanne gwiazdy na niebie,
I samo niebo w płomieniach, i z nieba skośnie w przestworzu
Żagwie lecące, i groźną gwiazdę włochatą –
Kometę, co panowanie odmienia na ziemiach.

(Marek Anneusz Lukan, *Wojna domowa*, przeł. i oprac. M. Brożek, Kraków 1994, s. 21).

⁹ *w ... rzeczach przyrodzonych* – w świecie przyrody.

kędy się zdadzą za pospolitym upatrowaniem i po wierzchu je sądząc. Atoć jest, Miłościwi Panowie, com ja teraz przedsięwziął.

Za wolą Króla Jęgo Mości, zwoleniem i uchwałą tej Korony Ich M[o]ść Panowie Posłowie i potym Ich Mość Panowie Posłannikowie byli do Moskwy posłani¹. Które poselstwo Ich Mościów a to² miało w sobie pokój, beśpieczne pogranicznych z obojej strony do czasu życie i insze pewne respekty³, które monarchowie, rzeczom swoim i czasowi⁴ dogadzając, upatrować zwykli. Ale żeby to ledwie nie trzy-letnie Ich Mości Panów Posłów, a potym też czas niemały Ich Mości Panów Posłanników zatrzymanie nic więcej sprawić i nic inszego zna-czyć nie miało? Moim zdaniem myli się każdy, który inaczej rozumie. Coś większego i dalszego Pan Bóg nam w tym pokazać chciał. Dał tym tam ludziom czas tak długi, aby sposób życia narodu naszego chędogi⁵, obyczaje cudne, więc i miłą wolność dobrze wybaczywszy i wyrozumiawszy⁶, większą aniż przedtym mieli chęć i miłość ku nam brali. Dał też i nam tenże czas, abyśmy co tam za państwo, co za

¹ Posłami wielkimi od Zygmunta III Wazy do Dymitra Samozwańca I, wysłanymi w związku z jego ślubem z Maryną Mniszchówną, byli Aleksander Korwin Gosiewski (zm. 1639), starosta wieliski, późniejszy wojewoda smoleński, i Mikołaj Oleśnicki (ok. 1558–1629), kasztelan małogoski, późniejszy wojewoda lubelski. Po upadku Samozwańca uwięzieni przez Wasyla Szujskiego. Posłowie mniejsi („posłannicy”) to książ Jan Drucki-Sokoliński (zm. 1630), sekretarz i dworzanin królewski, pisarz wielki litewski, oraz Stanisław Witowski, wojski parczewski, wysłani do Moskwy w sprawie zawarcia rozejmu z Wasylem Szujskim.

² *a to* – oto, zgoła.

³ *respekty* – względy (łac. *respectus*).

⁴ *czasowi* – tu: okolicznościom.

⁵ *chędogi* – tu: uczciwy, cny.

⁶ *wybaczywszy i wyrozumiawszy* – obejrzawszy i zrozumiawszy.

monarchija, co za ludzie, jakie ich obyczaje, jaka moc i potęga statecznie wyrozumiawszy, W[aszym] M[ość]ciom potym opowiedzieli, aza by¹ się zatym serca przodków naszych zjawiły i sławą zapalone do rozszerzenia ojczyzny się porwały.

Widzieliśmy tedy naprzód ziemię w granice szeroką, w żywność okwitą², w skarby i w wszelkie insze dostatki bogatą; widzieliśmy wsi, miasta, zamki i kościoły; widzieliśmy też bory, lasy, pustynie; zwier jeden w lesie między drzewy, drugi za murami w miastach, między ścianami mieszkający i żyjący. Bo cóż to za ludzie, którzy ani doma porządni, ani w obozie sprawni i dzielni, ani sił do boju sposobnych, ani serca w tym placu statecznego, ani rady potrzebnej mają? Za mniemanem tylko obcych narodów coś się być zdadzą³, rzeczą samą⁴ i doma nic nie są, chytryością i kłamstwem wszystko zatrzymawają. Na które to ich zmyślone i malowane ozdoby gdzieby prawe⁵ cnoty, bogobojność, rada, męstwo nastąpiły, wątpić w tym nie potrzeba, żeby za pomocą Bożą tamta monarchija z ojczyzną naszą łącno by się spolić⁶ mogła, a zwłaszcza za takową okazyją, której przodkowie naszy wprowadzie sobie życzyć, ale spodziewać się zaledwie kiedy mogli.

O czym wszystkim iż Ich Mościom Panom Posłom i Posłannikom nie przydzie podobno każdemu z W[aszzych] M[o]ściów sprawę dać, ja, którym tam był obecnie przy Jego Mości Panu Małogowskim⁷, panu i dobrodzieju moim miłościwym, który idąc torem onych za-

¹ *aza by* – czy by.

² *okwitą* – obfitującą.

³ *coś się być zdadzą* – zdają się coś znaczyć (składnia łacińska).

⁴ *rzeczą samą* – w rzeczywistości.

⁵ *gdzieby prawe* – gdyby prawdziwe.

⁶ *spolić* – połączyć, zespolić.

⁷ Mikołaj Oleśnicki (zob. objaśn. 1 na s. 59).

cnych przodków swoich, jako zawždy wszędzie, tak i na tym tam placu całą wiarą i szczyrą życzliwością Panu i Rzeczypospo[litej] służył, napisałem o tym ten traktacik, który W[aszym] Mościom, moim M[ił]ościwym Panom, dedykuję, uniżenie prosząc, abyście to W[asze] M[oście] ode mnie wdzięcznie – a za tym co większego wygotuję – przyjąwszy, memi M[iło]ściwymi Pany być raczyli. Którym uniżone służby moje jako najpilniej zalecam, życząc przy tym, aby Pan Bóg na ten Nowy Rok nowe a szczęśliwe rady na cześć i chwałę swoją świętą, ku całości, ozdobie i rozszerzeniu tej ojczyzny naszej, na przymnożenie wszelakich klejnotów nieśmiertelnej pamięci godnych onych przodków swych, przy długowiecznym zdrowiu, fortunnych i pomyslnych pociechach W[aszym] M[o]ściom, Panom i Braci moim miłościwym, dać raczył.

W Krakowie, w dzień Nowego Lata¹ roku 1609.

W[aszych] M[o]ściów, moich m[iło]ściwych panów,
uniżony sługa – Paweł Palczowski z Palczowic

¹ w dzień Nowego Lata – 1 stycznia.



Wszystkich państw i rzeczypospolitych własne¹ przedsięwzięcie, cel i koniec jest, aby od trudności, kłopotów i rozruchów obcych i domowych oddalone, od niebezpieczeństw i upadków rozmaitych swobodnie i wolne, w statecznym pokoju żyjąc, wszelakim szczęściem opływały. Abowiem jako on wielki senator i krasomówca rzymski napisał: „Wrodziła to natura zarazem jeszcze na początku każdej rzeczy żyjącej, że się z zdrowiem i ciałem swym chroni i ukrywa, co by jej szkodzić mogło, uprzęta, pożytki i do życia sposobności wszelakie gotuje i sporządza”². Co acz ogółem prawdziwa jest, jednak w człowieku, który nie zmysłami ani afektem, ale rozumem i radą³ żyje, daleko prawdziwsza. A iż każda rzeczpospolita nic innego nie jest, jedno zgromadzenie ludzi, którzy się pewnymi prawami rządzą i sprawują⁴, tedy według rozrządzenia i wolej natury postępując, tym bardziej onym to przystojna i słuszna, aby wszystkie ich sprawy jako najpilniej zmierzały do spokojnego i szczęśliwego żywota społeczności.

¹ *własne* – właściwe.

² Cynceron, *O powinnościach* I 11.

³ *radą* – rozsądkiem, świadomością.

⁴ Por.: „Rzeczpospolita [...] to wspólna sprawa, o którą dbamy pospołu, nie jako bezładna gromada, tylko liczne zgromadzenie, jednoczone uznawaniem prawa i pożytków życia we wspólnocie” (Marek Tulliusz Cynceron, *O państwie...*, s. 26).

Lecz państwa i Rzeczypospolite – w granice ściśle, w ludzie niedostatnie, w żywność i skarby skąpe i niezamożne – rzadko takowego przedsięwziętego kresu dochodzą, rzadko się z pożądaną tej życzliwości¹ cieszą. Abowiem takowe podległe są uciskom i ukrzywdzeniu państw tych, które szerokością granic, wielkością ludzi, żywności i skarbów dostatkami są ozdobne i potężne. Gdyż jako pospolicie większe zwierzęta z mniejszych się żywią, i z nich pokarm swój mając, rosną, tak wielkie państwa tym większe *incrementum*² swoje biorą z upadku i zwycięstwa państw mniejszych. A nie tylko że stąd *augmentum*³ swoje mają, ale też i pokój stateczny, z którego wszystkie te dobra płyną, które są celem i końcem wszystkich państw i Rzeczypospolitich. Co nie tylko rozum pokazuje, ale i *experientia*⁴ i historje świadczą.

Filip, król macedoński, wyspy osiadłszy, Lacedemony zbiwszy, Ateny zwojowawszy, dopiero Grecyjej wszystkiej sejm w Koryncie złożył, prawa podał, bezpiecznie, na sąsiada żadnego się nie oglądając, pannał⁵. Nie inaczej Rzymianie Sabiny, Wejenty, Wolski, Samnity i innych pod moc swoją podbiwszy, na wszystek świat z bronią się po-

¹ *życzliwości* – tu: szczęśliwości.

² *incrementum* – (łac.) wzrost.

³ *augmentum* – (łac.) rozrost, rozszerzenie.

⁴ *experientia* – (łac.) doświadczenie.

⁵ Filip II (zob. objaśn. 3 na s. 58), wykorzystując konflikty między greckimi państwami-miastami, opanowawszy w 352 r. p.n.e. Tesalię, a następnie miasta na Półwyspie Chalkidyckim, przejmował kolejno wyspy kontrolowane przez Ateny (m.in. Eubeję w 348). W 339 przeprowadził najazd na Grecję: po bitwie pod Cheroneją (338), w której pokonał połączone armie Aten i Beotów, wkroczył do Sparty i pobił Lacedemończyków. Pod koniec tego roku wezwał do Koryntu przedstawicieli greckich polis i zmusił ich do ukonstytuowania kontrolowanego przez siebie Związku Korynckiego.

rwali i byli mu straszni¹. A nie chodząc daleko, ani starych historyj sięgając, my Polacy, pókiśmy sami byli i państwa tego nie rozszerzyli, nigdyśmy pokoju statecznego mieć nie mogli, ale ustawicznie z Krzyżaki, z Prusy, z Rusią, z Mazury, z Litwą i inszemi wojnę wiodąc, częściej w obozie niżeli doma mieszkać, nigdziej bez szyszaku nie stąpić, mało nie każdy dzień szable ostrzyć musieliśmy. Ale gdy Pan Bóg wszechmogący te państwa w jedno złączył i jedne przez miecz, drugie przez insze śródki pod moc i zwierzchność naszą poddał, już nam więcej z tak lekkimi² nieprzyjaciółmi nie przyszło się uganiać, ale niekiedy z Moskwą, niekiedy z nieprzyjacielem wszystkiego chrześcijaństwa, Tatarem, Turkiem. Daj Panie Boże, abyśmy za czasem i tym nie tylko odpór dać, ale i silnymi być mogli!

Nie wątpię w tym, iż sobie tego wszyscy życzymy, jednak to dziwna, że sposobów do tego abo okazyjej, które się nam podawają³, zaniedbujemy. Nie zstąpić sam Pan Bóg z nieba ani też anioła nie ześle, który by sam za nas pracując, państw nam nabywał i one gotowe próżnującym oddawał, ale przez śródki wszystkie rzeczy sprawuje⁴ i chce tego po nas, abyśmy się też do wszystkiego przykładali i to,

¹ Podboju Półwyspu Apenińskiego dokonali Rzymianie w V–III w. p.n.e. Związek Latyński (przymierze Rzymian, Latynów i Herników) opanowywał stopniowo m.in. terytoria Wejentów (mieszkańców etruskiego miasta Veii, wymordowanych w 396 r. p.n.e.), Wolsków (zamieszkujących południowo-zachodnią część Lacjum, ujarzmionych w 338 p.n.e.), Sabinów (zamieszkiwali środkową Italię, pobici w 290 p.n.e.) oraz Samnitów (mieszkańców Samnium, krainy na wschód od Lacjum i Kampanii, podbitych w tymże roku).

² *lekkimi* – niegroźnymi.

³ *podawają* – nadarzają.

⁴ *przez śródki wszystkie rzeczy sprawuje* – sprawia wszystko w sposób pośredni.

co może być z nas¹, czynili, a zatem błogosławieństwa Jego świętego i pożądaných w rzeczach skutków oczekawali i one otrzymali. Mądrze czasu jednego, w podobnej sprawie wotując², Kato³ w senacie rzymskim powiedział: „Nie nabożeństwem ani modlitwą niewieścią ratunku od bogów nieśmiertelnych sięgać trzeba, za czułością, pracowaniem, radą zdrową zewsząd szczęście człowiekowi płynie. Jako się gnuśności i nikczemności⁴ podasz, próżno ich o pomoc wzywać będziesz, mając ich nieprzyjanych i rozgniewanych”⁵. Zaprawdę czujnością, pracowaniem szczęścia ludzie nabywają. Czego są jawnym i jasnym przykładem Indyje Wschodnie i Zachodnie⁶, które okręty pełne drogich kamieni, pereł, złota, srebra, korzenia jakoby w nagrodę cnoty dają tym, których przewagą, męstwem i dzielnością prawie niepodobnie⁷ są nabyte. A nam jako snadniej do państwa moskiewskiego przyść, aniż inszym do tamtych Indów, każdy to baczyć może. A dostawszy tego, moglibyśmy też potężnością i bogactwy z każdym narodem i królestwem w chrześcijaństwie porównać⁸.

¹ *to, co może być z nas* – to, co jest w naszej mocy.

² *wotując* – przemawiając, głosując.

³ Marek Porcjusz Katon zw. Młodszym lub Utyckim (95–46 p.n.e.) miał wygłosić na posiedzeniu senatu w 65 r. mowę oskarżycielską, popierając Cyncrona w sprawie kary śmierci dla członków spisku Katyliny.

⁴ *nikczemności* – rozpuście.

⁵ Salustiusz, *Sprzysiężenie Katyliny* 52.

⁶ *Indyje Wschodnie i Zachodnie* – Indiami Wschodnimi zwano Indie Holenderskie (dzis. Indonezja, część Nowej Gwinei i Archipelagu Malajskiego), skolonizowane w wyniku wypraw kupieckich J. H. van Linschotena, C. de Houtmana i J. van Necka w latach 1582–1598. Miano Indii Zachodnich, w epoce wielkich odkryć geograficznych przysługujące całej Ameryce, ograniczono później do wyspiarskiej części Ameryki Środkowej (Antyle i Bahama).

⁷ *prawie niepodobnie* – co jest rzeczą naprawdę niewiarygodną.

⁸ *porównać* – dorównać (narodowi i królestwu).

Zdać się to zrazu i po wierzchu sądząc – ile¹ nam, których zamysły nie są tak barzo wysokie – rzecz być wielką², aby ona Moskwa, która zawždy tak hardzie kazała³, miała być od nas opanowana: jednak dobrze w rzecz wejźrzawszy, nie masz nic niepodobnego, i owszem, rzecz barzo snadna i łacwa. Do czego nim przystąpię, krótko pierwej, co to jest za państwo, pokażę⁴.

Moskiewska ziemia jest naprzód na wschód i na północy barzo wielka i szeroka, kładąc ją wzdłuż od inflanckich granic⁵, od Pskowa, od Wielkich Łuk⁶ aż do Mołgomzyjej abo Jougoryjej prowincyjam⁷,

¹ *ile* – zwłaszcza.

² *Zdać się to... rzecz być wielką* – to przedsięwzięcie zda się wielkim (składnia łacińska).

³ *kazała* – przemawiała, zachowywała się.

⁴ W polskiej wersji *Sarmacyi* Aleksandra Gwagnina passus geograficzny opiera się w dużej mierze na poniższym fragmencie *Kołędy* (zob. A. Gwagnin, *Kronika W[ielkiego] K[s]ięstwa Moskiewskiego i państw do niego należących*, [w:] idem, *Kronika Sarmacyjej Europskiej*, przeł. M. Paszkowski, Kraków 1611, s. 1–2).

⁵ Palczowski opisuje geografę Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, uciekając się do stosowanej jeszcze na niektórych szesnastowiecznych mapach ptolemejskiej konwencji orientowania mapy na wschód, nie zaś na północ. „Wzdłuż” oznacza więc oś zachód–wschód (od Inflant po terytoria na wschód od Uralu), „wszerz” natomiast oś północ–południe (od Nowej Ziemi do Morza Kaspijskiego).

⁶ Psków – ważny punkt strategiczny na szlakach łączących Moskwę z portami bałtyckimi, jeden z najstarszych ośrodków średniowiecznej Rusi, w XIII w. kontrolowany przez Wielkie Księstwo Litewskie, następnie niezależna republika kupiecka, od 1510 r. w granicach państwa moskiewskiego. Wielkie Łuki – miasto na południe od Pskowa, od 1478 w pod panowaniem wielkiego kniazia moskiewskiego.

⁷ Mangazieja (*Molgomzaia* na mapie A. Jenkinsona z 1562), kraina w północno-zachodniej Syberii nad rzeką Taz, z nieistniejącym od 1662 r. portem

abo królestwom tatarskim w Azyjej, na mil naszych polskich siedmset¹, a wszere od Nowej Zemle² aż do Morza Kaspijskiego, abo, jako je Moskwa zowie, Chwalińskiego³, mil sześćset. Ta ziemia, tak wielka i szeroka, jest k temu⁴ barzo urodzajna. Przejechaliśmy jej teraz na trzysta mil naszych polskich, kędy nie tylko poseł – co tego za przyczyna była, tak rozumiem, że to już wszystkim jest wiadomo – ale podobno żaden z narodu naszego nigdy nie postał. Byliśmy aż za Wołgą rzeką⁵, przez którą pierwszy raz przewoziliśmy się, gdzie była tak szeroka, jako Wisła pod Warszawą. Drugi raz przebyliśmy ją w bród, tak blisko byliśmy jej źróźdła. Także też Dniepr, Moskwę⁶ i insze rzeki w bród przejechaliśmy. W tym tak wielkim trakcie, jaki jest trzysta mil naszych polskich, którego wszystka nasza Polska i Litwa ze wszystkimi do niej przynależącymi prowincyjami nie ma, nie widzieliśmy jedno barzo dobre grunty, z wielkim nas wszystkich podziwieniem. A byli też między nami, co się na gospodarstwie dobrze rozumieli, którzy to upatrowali, że tamte grunty równają się gruntom

handlowym o tej samej nazwie na tzw. morskim szlaku mangaziejskim, łączącym w XVI i XVII w. ujście Dżwiny z dolnym Jenisejem; Jugra (*Joughoria* na mapie A. Jenkinsona), terytorium między północnym Uralem a Peczorą uchodzącą do Morza Barentsa, zamieszkałe przez ugrofińskie plemiona Jugrów.

¹ Milla polska (lub wielka) – jednostka miary licząca 7 wiorst, równa 7146 m.

² Nowaja Zemla (Nowa Ziemia) – grupa wysp oblewana od zachodu przez Morze Barentsa, od wschodu przez Morze Karskie, zbadana po raz pierwszy (1553) przez H. Willoughby'ego, następnie przez W. Barentsa (1591).

³ Morze Kaspijskie zwane było ze staroruska Chwaliskim od Chwalisów (irańskiego plemienia zamieszkującego w X w. dorzecza dolnej Kamy i środkowej Wołgi).

⁴ *k temu* – do tego.

⁵ Wołga – najdłuższa rzeka Europy, wypływa z wyżyny Wałdaj i uchodzi do Morza Kaspijskiego tworząc olbrzymią deltę.

⁶ Moskwa – lewy dopływ Oki, przepływa przez Smoleńsk i Moskwę.

naszym podolskiem, a nie tylko tym, ale naprzędniejszym gruntom Królestwa Węgierskiego. A jako powiedają, tedy daleko jeszcze lepsze są ku Kazaniu i Astrachaniu¹ i inszym tamtym miejscom, które są ku wschodowi. Jakoż podobieństwo², bo krainy wschodnie dziwnie są urodzajne i wszystko rodzą na wybór³ dobrze. Aleć oprócz tamtych krajów i insze prowincyje ziemie moskiewskiej dosyć są dobre i urodzajne, pełne zboża rozmaitego, pełne bydła i wszelakiego dobytku. A jakośmy to notowali, mało nie wszystkiej ziemie taki jest kształt, że śródkiem idą grunty, a po stronach gaiki, laski, borki, przy których zaś są rzeczki mniejsze i większe. A to wszystko zaś jakoby murem jakim wielkie lasy, rzeki i góry obtaczają i okrażają, z którymi się one mniejsze laski i rzeczki łączą.

A owe zaś wielkie rzeki w rozmaite morza wpadają, ukazując gościniec do wszystkiego świata. Co nie tylko jest rzecz do gospodarstwa i wszelakich handłów pożyteczna, ale i na wejźrzenie barzo wesoła⁴. Bo co do gospodarstwa, one wielkie lasy, puszcze i bory dodają drew do budowania, a mogą się snadnie⁵ spuścić onymi wielkimi i głębockimi rzekami. Zaś o żywność też łączno siedząc na onych rędzinach⁶ – ziemia chleb, rzeki ryb dodają, a one bliskie gaiki i laski zejną się do pieca, k temu bydło ma w nich swoją dobrą paszę. A wszakże

¹ Kazań – miasto u ujścia Kazanki do Wołgi, po rozpadzie Złotej Ordy stolica Chanatu Kazańskiego, zdobytego przez Iwana Groźnego (1552). Astrachań – miasto w delcie Wołgi, ok. 100 km od Morza Kaspijskiego, po rozpadzie Złotej Ordy stolica Chanatu Astrachańskiego, podbitego przez cara cztery lata później.

² *Jakoż podobieństwo* – co też jest prawdopodobne.

³ *na wybór* – wybornie, wyjątkowo.

⁴ *wesoła* – przyjemna.

⁵ *snadnie* – łatwo, wygodnie.

⁶ *rędzinach* – urodzajnych glebach.

oprócz tego pasze tam są wielkie i siana dostatek. To tam tak barzo łacna żywność.

Lecz gdyby kto samym wyżywieniem kontentować się nie chciał, ale też o pożytkach, dostatkach i bogactwach myślił, snadnie by tam takowej chęci i umysłu¹ swemu dogodzić mógł. Bo naprzód na onych paszach nie tylko bydła i inszego dobytku wielkość, ale i stada niezliczone chować by się mogły. Do tego w onych puszczech, dąbrowach, lesiech pszczoły rozmnażać, popioły sprawować², zwierza i ptastwa rozmaitego ubijać by się mogło. Czego tam nie tylko jest z potrzebę i z pożytek³, ale i do uciechy wielkiej. Jadąc tam, w Smoleńsku⁴ jeden z naszych kupił za pół ósma groszy polskich⁵ głuszca, parę cietrzewi i parę jarząbków, a jeszcze to Moskwicin sprzedał nie swojemu, ale cudzoziemcowi⁶. Co rzekę o futrach kosztownych, sobolach, marmur-

¹ *umysłu* – zamiarowi.

² *popioły sprawować* – wyrabiać potaż (produkt uzyskiwany podczas spalania węgla drzewnego).

³ *z potrzebę i z pożytek* – wystarczająco na utrzymanie i z zyskiem.

⁴ Smoleńsk – miasto nad górnym Dnieprem, wchodzące w skład Rusi Kijowskiej, następnie stolica Księstwa Smoleńskiego (XII w.), w latach 1404–1514 w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, następnie – państwa moskiewskiego. Odzyskanie „awulsów” (ziem zabranych) było jednym z pretekstów wojny polsko-moskiewskiej, do której nakłania autor *Kołędy* (Smoleńsk został zdobyty przez wojska królewskie 13 VI 1611).

⁵ *pół ósma groszy polskich* – siedem i pół grosza.

⁶ Lokalne obyczaje handlowe szczególnie raziły piszących o Księstwie Moskiewskim cudzoziemców. Dał temu wyraz m.in. Siegmund von Herberstein (poseł cesarski do Moskwy w 1517 i 1526): „Handlują nadzwyczaj oszukańczo i podstępnie: cudzoziemcom sprzedają towary drożej, tak że to, co zazwyczaj kosztuje dukata, osiąga cenę pięciu, ośmiu, dziesięciu, a i dwudziestu dukatów” (S. von Herberstein, *Rerum Moscoviticarum commentarii*, Basileae 1556, s. 58–59).

kach¹, kunach, popielicach i inszych? Których jako wiele tysięcy soroków² do cudzych ziem wychodzi, a wzajem jako wiele tysięcy złotych za nie do Moskwy przychodzi, sama nasza Polska i Litwa świadkami są dobrymi. A mówiąc o rzekach wielkich i głębokich, których tam jest barzo wiele, w tych azaż ryb rozmaitość wielka trzecią część wód nie zastąpiła?³ Rzeki, mówię, Moskwa, Oka, Dźwina, Sawa, Dona, która dzieli Europę od Azyjej, Wołga, która się równa Nilusowi abo Induszowi⁴, naprzędniejszym na świecie rzekom, w których one jesiotry, wyże, czeczugi⁵, łososie. Nuż insze mniejsze rzeki pełne także ryb rozmaitych, przy których by wiele młynów, stawów z pożytkami wielkimi sposobić się mogło. Nuż jeziora wielkie i szerokie, w których one sielawy⁶, leszcze i insze ryby rozmaite.

A co większa, iż te rzeki takowe są, któremi się snadnie zajechać może do tamtych ziem, które na świecie są nabogatsze, jako jest Persyja, Turcyja, Indyje Wschodnie. Wsiadysz w mieście Moskwi na

¹ *marmurkach* – lisach marmurkowych o czarnym futrze z jaśniejszymi odcieniami, ich futra uchodziły za towar luksusowy.

² Sorok – wiązka czterdziestu skór (używanych także jako środek płatniczy).

³ *azaż ryb rozmaitość wielka trzecią część wód nie zastąpiła* – sens: czyż obfitość ryb nie wypełniła jednej trzeciej wód każdej rzeki.

⁴ Oka – prawy, najdłuższy dopływ Wołgi. Dźwina – rzeka wypływająca z wyżyny Wałdaj, uchodzi do Bałtyku w Zatoce Ryskiej. Sawa – być może Samara, lewy dopływ Wołgi. Dona – Don (Tanais), źródła ma na północnym wschodzie Wyżyny Środkoworosyjskiej, uchodzi do Morza Azowskiego. Nilus – Nil. Indus – rzeka w Chinach, Indiach i Pakistanie, wypływa z Transhimalajów, uchodzi do Morza Arabskiego.

⁵ *wyże, czeczugi* – wyże (bielugi) i sterlety, ryby z rodziny jesiotrowatych, występujące m.in. w zlewisku mórz Czarnego i Kaspijskiego.

⁶ *sielawy* – ryby słodkowodne występujące w głębokich jeziorach nadbałtyckich i w rejonie górnej Wołgi.

nawę albo inszy jaki statek, mogą wodą *commodissime*¹ aż do samej Persyjej zajechać. Bo Moskwa rzeka wpada w Okę, Oka zaś w Wołgę, a Wołga w Morze Kaspijskie, które brzegi Persyjej oblewa. Także też i do Konstantynopola barzo snadnie zajechać się może. Bo Tanais albo Don rzeka także w Moskwie wynika, a wpada *in Paludem Maeotidem*², a *Palus Maeotis in Pontum Euxinum*³, nad którym leży Konstatynopole. Mamy to sobie więc za wielką *commoditatem*⁴, że Wisłą możemy przybyć aż do samego Gdańska; jako daleko większa by to tam była *commoditas*? Jako daleko większe pożytki za tym by się odnieść mogły? Nuż rzeka Dźwina wpada w Morze Bałtyckie, a tam już wielki gościnniec, ocean, do wszystkiej Europy, a mianowicie do Anglijej, Francyjej, Hiszpanijej. Pisze Jowijusz⁵, iż za czasu papieża Leona Dziesiątego niejaki Paweł Włoch, z miasta Genui rodem, wielki i przeważny⁶ kupiec, wzięwszy listy od tegoż papieża wierzące⁷, jechał do Moskwy⁸.

¹ *commodissime* – (łac.) jak najwygodniej.

² *in Paludem Maeotidem* – (łac.) w Morze Azowskie.

³ *Palus Maeotis in Pontum Euxinum* – (łac.) Morze Azowskie w Morze Czarne.

⁴ *commoditatem* – (łac.) wygodę.

⁵ *Jowijusz* – Paolo Giovio (1483–1552), historyk, biskup Nocery, lekarz na dworze Medyceuszy i w kurii papieża Klemensa VII, autor m.in. relacji z poselstwa Wasyla III do Rzymu. Z tego właśnie dziełka zaczerpnął Palczowski opowieść o misji „Pawła Włocha” – genueńczyka Paolo Centurione (zm. ok. 1528), posłanego do Moskwy przez papieża Leona X w 1520 r.

⁶ *przeważny* – dzielny.

⁷ *listy ... wierzące* – listy uwierzytelniające, glejty.

⁸ Por.: „Dał przyczynę tej misji poselskiej Paolo Centurione, genueńczyk, który z glejtem Leona X udał się po towar do Moskwy, tam zaś z własnej inicjatywy negocjował z dostojnikami księcia Wasyla zespolenie obydwu obrządków. Naddo miał Paolo wielki i szalony zamysł: przetrzeć nowy, niezwykły szlak dla handlu korzennego z Indii. Słyszał oto pogłoski, w czasie gdy handlował

Tam będąc, mieszkał dwa miesiące, pokazując panom radnym moskiewskim, jako wielkie handle z wielkimi pożytkami w ziemi moskiewskiej prowadzić by się mogły, a mianowicie izby wszystkich handel korzenia, to jest pieprzu, goździków, cynamonu, muszkatu, czym się Portugalczycy i Wenetowie tak barzo z bogacili, mógł się do Moskwy obrócić, aby stamtąd do wszystkiej potym Europy korzenie szło, tym obyczajem¹. Napierwej Induszem rzeką, która przez wielką Indyją

w Syrii, Egipcie i Poncie, że korzenie można transportować z głębi Indii płynąc w górę rzeki Indus, dalej wieść je krótką drogą lądową przez Góry Parapanizydyjskie do rzeki Oksus w Baktrii, mającej źródła po drugiej stronie gór, z których wypływa Indus, która to rzeka Oksus, zasiloną po drodze licznymi dopływami, wpada do Morza Hyrkańskiego w porcie Strava. Od tego zaś portu łatwo dopłynąć do Astrachania w delcie Wołgi, stamtąd zaś, podążając w górę Wołgi, Oki i Moskwy, dotrzeć do miasta Moskwy, dalej lądem do Rygi, do Morza Sarmackiego i do wszystkich krajów zachodnich. Oburzony był bowiem wielce na postępowanie Portugalczyków, którzy, podbiwszy większą część Indii i zajmwszy porty handlowe, wykupywali i wywozili do Hiszpanii wszystkie przyprawy. Postępowanie ich było zaś tym gorsze, że sprzedawali korzenie wszystkim mieszkańcom Europy po cenie wyższej niż przedtem i z ogromnym zyskiem, [...] a do tego towar był gorszej jakości. Przyprawy pleśniały w ładowniach okrętów w czasie długiego transportu, potem traciły moc, smak i zapach, przechowywane nazbyt długo w lizbońskich magazynach, gdyż kupcy zwykli magazynować świeżo sprowadzony towar, a wyprzedawać stary i spleśniały. Lecz chociaż Paolo żywo o tych rzeczach rozprawiał ze wszystkimi, dowodząc, że gdyby otworzono ten szlak, wzrosłyby znacznie ksiązące dochody z podatków, a i sami Moskwićni taniej nabywaliby przyprawy, których używają do wszystkich potraw, niczego jednak w tej sprawie nie wskórał. Wasyl uważał, iż w żadnym razie nie należy wskazywać obcym i cudzoziemcom tych krain, przez które wiedzie droga ku Morzu Kaspijskiemu i królestwu Persji” (P. Giovio, *Libellus de legatione Basilii Magni principis Moschoviae ad Clementem VII pontificem] max[imum], in qua situs regionis antiquis incognitus, religio gentis, mores et cause legationis fidelissime referuntur*, Roma 1525, k. A₃r–A₄r).

¹ *tym obyczajem* – w ten oto sposób.

idzie, przeciw wodzie¹ iść z tym korzeniem z Kalekutu². Potym ziemią je wieść mil kilka przez góry *Bactrytaniae*³, do rzeki, którą zowią Oksus⁴. Tym Oksusem, a potym i drugimi rzekami iść aż do Morza Kaspijskiego, nad którym leży Astrachań, wielkie miasto portowe moskiewskie, gdzie Wołga wpada w morze. Z tej Wołgi Moskwą rzeką aż do miasta Moskwy. Potym ziemią nieco do Dźwiny inflanckiej, a ta wpada niżej Rygi do Morza Niemieckiego⁵. A tak by to korzenie stamtąd szło do wszystkiej Europy. Przyrzekał ten kupiec, iżby było u nas połowicą tańsze korzenie w Europie wszędzie, i świeższe, i lepsze niż to, co Portugalczycy przywożą. Bo, powiada, Portugalczycy nie ukazują inszego korzenia, aż pierwej ono spleśniałe, spróchniałe, zmoczzone wyprzedają, jako chcą. A tak dla ich łotrowskiego szalbierstwa wszystka Europa niewolą cierpi. Przyrzekał też wielkiemu kniazowi moskiewskiemu pieprzu we cle tak wiele, co by była potrzeba na jego dwór wszystek. Ale moskiewski⁶ nie chciał na to pozwolić, rozumiejąc, iżby przez to drogę, nieznaną światu, cudzoziemcom abo nieprzyjaciółom przystęp łączny do siebie ukazał. A też książ moskiewski

¹ *przeciw wodzie* – pod prąd.

² Kalekut – Kalikat (Calicut, Kozhikode), miasto w Indiach w stanie Kerala na Wybrzeżu Malabarskim, od średniowiecza ważny ośrodek handlu korzennego. W 1498 r. zawiązał tam Vasco da Gama, od tej pory kontrolę nad miastem sprawowali Portugalczycy, wyparci później przez Holendrów.

³ *góry Bactrytaniae* – góry Hindukuszu, otaczające od południa i wschodu Baktrię, starożytną krainę ze stolicą w Baktrze, znajdującą się w granicach obecnego Afganistanu.

⁴ *Oksus* – Amu-Daria, rzeka w Uzbekistanie, Turkmenistanie i Afganistanie, przepływająca przez pustynie Kara-kum i Kyzyl-kum, uchodząca do Jeziora Aralskiego.

⁵ Morze Niemieckie – Bałtyk (u Tacyta *Mare Suebicum*).

⁶ *moskiewski* – tj. władca moskiewski.

niewiele pieprzu i inszego korzenia na swój stół potrzebuje, więcej czosnku a cybule.

*In summa*¹ ta ziemia we wszystkich przyległościach we wszystkich dostatkach i bogactwach opływa. Co z tego samego łącno każdy zrozumieć może, iż acz Moskwa barzo są źli gospodarze, dlatego że nie są pewni, jeśliż starania i pracy swej zażywać będą, gdyż gospodar według wolej swej jednemu wszystko weźmie, choć jeszcze z pola nie sprzątnął, drugiemu da, i acz oprócz tego nie są do handlów i kupiectwa sposobni, jednak przecie wszystkiego mają dostatek, tak żywności, jako i inszych rzeczy potrzebnych.

Kruszców złotych i srebrnych podobno nie mają – co dlatego pod wątpliwością kładę, iż może być, że są, jedno że ich Moskwa nie szuka – ani inszych metalów, jednak przecie *in communi*² w pieniądze nie są ubodzy. A co się tycze skarbu samego wielkiego kniazia moskiewskiego, tu się już słusznie szczyć mogą, i zda się rzecz do wierzenia, jakoby niepodobna. Ale przynamniej temu wiarę dajmy, na co się wszyscy historykowie, a mianowicie nasz Kromer i Bielski³, zgadzają. Co acz z wielkiem żalem się spomina, jednak przecie dla potwierdzenia tego, co się powiada, przywieść się musi. Gdy Iwan Wasielowic⁴, wielki kniaz moskiewski, Nowogród Wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni trzysta wozów stamtąd do

¹ *In summa* – (łac.) w sumie, reasumując.

² *in communi* – (łac.) na ogół.

³ Biskup warmiński Marcin Kromer (1512–1589), humanista, dyplomata, historyk, teoretyk muzyki. Marcin Bielski (ok. 1495–1575), żołnierz, historyk, autor utworów satyrycznych.

⁴ *Iwan Wasielowic* – Iwan III Wasilewicz zw. Srogim (1440–1505), od 1462 wielki książę moskiewski, zdobył i spłądował 14 I 1478 Nowogród Wielki, kładąc kres związanej unią personalną z Wielkim Księstwem Litewskim Republice Nowogrodzkiej.

miasta Moskwy wywiózł¹. Jakoż może się temu wiarę dać, bo ten Nowogród był barzo możny z starodawna: miał pod swoją mocą pięć ks[ięstw], a gruntu na półtora sta² mil. Píše Crantius³, że taka była wielka możność nowogrodzan, iż to przysłowie u nich było pospolite: *Quis potest contra Deum et contra Magnum Novogradum?* („I któż może przeciw Bogu i przeciw Wielkiemu Nowogrodowi?”)⁴. Atoli tak wiele mógł Moskvicin, że go wziął i do tych czasów trzyma⁵, którego

¹ Informację o trzystu wozach pełnych zrabowanych dóbr podał J. Długosz (*Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, t. 5, przeł. K. Mecherzyński, Kraków 1870, s. 658), a za nim powtarzała ją większość historyków piszących o sprawach moskiewskich. Por.: „trzysta najprzedniejszych mieszczan wyzabijał, a onych wszystkie dobra zagarnywał, [...] i tylko samego złota, srebra, kamieni a pereł trzysta wozów zupełnych wywiózł” (M. Kromer, *Kronika*, przeł. M. Błażowski, Warszawa 1767, s. 739). Bielski wspomina natomiast tylko o ścięciu trzystu „co nabogatszych mieszczan” i o „pobraniu” ich skarbów (J. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego wydana*, Kraków 1597, s. 474). Także i ten passus *Kołędy* przejął tłumacz Gwagninowej *Sarmacyi* (*op. cit.*, s. 11–12).

² *półtora sta* – tysiąc pięćset.

³ *Crantius* – niemiecki historyk Albert Krantz (ok. 1450–1517).

⁴ Por.: „Nowogród, miasto w Rusi tak potężne, iż wychwalali je obywatele w takim oto przysłowiu: «Któż może sprzeciwiać się Bogu i Wielkiemu Nowogrodowi?»” (A. Krantz, *Wandalia, in qua de Wandalorum populis et eorum patrio solo, ac in Italiam, Galliam, Hispanias, Aphricam, et Dalmatiam migratione, et de eorum regibus ac bellis domi forisque gestis, Coloniae Agrippinae 1519, XIII 15*).

⁵ Następujący po tym zdaniu fragment *Kołędy*, aż po wzmiankę o intracie z Nowogrodu Wielkiego, to niemal dosłowny cytat z *Kroniki* Joachima Bielskiego (J. Bielski, *Kronika...*, s. 473–474), który z kolei przekłada wiernie odpowiedni passus Kromera (M. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basileae 1555, s. 631–632).

przodkowie w takiej niewolej byli u Tatar zawońskich¹, że gdy tatarski poseł do Moskwy jechał, tedy przeciwko niemu wielki kniaź moskiewski bez czapki pieszo szedł, a mleka od klacz na drogę mu wynosił, którego gdy kropla jaka pijąc ukapnęła posłowi na grzywę koniowi, tedy musiał to zliczać². K temu żadnej rzeczy nie mógł odmówić ca-

¹ *Tatar zawońskich* – Tatarów zawońskich lub też Złotej Ordy, chanatu tatarskiego ze stolicą w Saraju. Złota Orda sprawowała kontrolę nad Rusią od najazdów mongolskich w XII w. do 1480 r.

² Motyw ten zawdzięcza popularność kronice Długosza (zob. *Dziejów...*, s. 657). „Podana przez krakowskiego kanonika «informacja» – komentuje wydawca pamiętników Niemojewskiego – zapadła w pamięć szukających wiedzy na temat egzotycznej krainy, stając się bałamutnym komunałem. Zależność od barbarzyńców miała, w intencji przywołujących tę «wiadomość», określać późniejszych Rosjan, deprecjonując zarówno rangę monarchy moskiewskiego, jak i obyczaje jego poddanych” (R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalotnych prowadząc córke Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, Warszawa 2006, s. 21–22). Powracał on odtąd, ilekroć zachodziła potrzeba argumentowania za znakiem równości pomiędzy Moskwicinem i Azjata, implikującym przypisanie wielkiemu księciu moskiewskiemu cech właściwych „orientalnemu barbarzyńcy”.

Topos ten odnajdujemy na kartach renesansowych kronik M. Kromera (*De origine et rebus gestis Polonorum...*, s. 631–632), J. Herburta (*Chronica, sive Historiae Polonicae compendiosa, ac per certa librorum capita ad facilem memoriam recens facta descriptio*, Basileae 1571, s. 330), M. Strykowskiego (*Która przedtym nigdy świata nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, Królewiec 1582, s. 658), M. Murzyńskiego (*Kronika abo Opisanie ziemie i mistrzów pruskich*, Kraków 1606 [wyd. I: 1582], s. 151) i w dziełach innych, także o wiele późniejszych autorów (E. Pielgrzymowski, S. Niemojewski, S. Twardowski, należy tu także *Sarmacyja* Gwagnina-Paszkowskiego, w której stosowny ustęp przejęty z *Kolędy*), a nawet w ostatnich opracowaniach historycznych z XIX w. (zob.: B. Moraczewska, *Co się działo w Polsce od samego początku, aż do pierwszego rozbioru kraju*, Poznań 1852, s. 138–139; H. Schmitt, *Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiej*, Lwów 1861, s. 13).

rowi tatarskiemu, by mu też dobrze i na wojnę kazał z sobą jechać przeciw chrześcijanom. A temu, który mu list czytał od cara tatarskiego, podesłał futro sobole, a sam klęczał ze wszystką radą, póki on list czytano¹. Ale ten Iwan już się był wybił natenczas z tego wszystkiego Tatarom za powodem żony z Grecyjej, która go na to namówiła, aby się był tym wszom odjął². I tak nie tylko się Tatarom odjął, ale i naszej Litwie wiele pobrał ruskich krain, zwłaszcza ten Nowogród Wielki, z którego miało intraty Księstwo Litewskie na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapowski³ pisze, a jako drudzy historykowie twierdzą – sto tysięcy rublów⁴.

Francuski przekład *Kroniki* J. Herburta zainspirował m.in. Michela de Montaigne (zob. *Próby*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2004, s. 231), za którym bałamutną wiadomość powtórzył po wiekach czołowy „orientalizator” Rosji, markiz de Custine (zob. A. Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, przeł. M. Górski, M. Leśniewska, Warszawa 1991, s. 208).

¹ Por.: „Tłumaczowi listy cara tatarskiego czytającemu przewyborną szatę sobolą podścielał, a sam z bojarami swemi mając ich słuchać na kolana ukłekał, ani zgola żadnego rozkazania tyrańskiego przestrzegać nie odmawiał się, chociażby mu też było wojnę przeciw chrześcijanom i przeciw zbraconym przymercom albo przeciwko towarzyszom i przyjaciółom własnym podjąć rozkazano” (M. Kromer, *Kronika...*, s. 738); „k temu żadnej rzeczy nie miał odmówić czarowi tatarskiemu, a temu, który by mu list czytał abo wykladał od czara, miał posłać futro sobole i miał klęczeć ze wszystką radą, kiedy list czytano od czara tatarskiego. Na walkę też z czarem powinien był zawždy jechać, gdyby tego po nim potrzebował” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 473).

² Iwan III przestał płacić trybut Wielkiej Ordzie Tatarskiej w 1480 r. Oznaczało to koniec 250-letniej zależności Wielkiego Księstwa Moskiewskiego od Tatarów. Drugą żoną Iwana III była Zofia (Zoe) Paleolog (ok. 1455–1503), bratanica ostatniego cesarza Wschodu Konstantyna XI Dragazesa.

³ Bernard Wapowski (ok. 1450–1535), historyk i kartograf, autor zachowanej w rękopisach kroniki, wykorzystanej m.in. przez Kromera i Bielskiego.

⁴ Por.: „Nowogrodu Wielkiego, znamienitego, spanoszonego i wszystkich

Choćby tedy nie było większych skarbów kniazia moskiewskiego, jedno jeden taki, którego jest trzysta wozów tylko we śrebrze, złocie, perłach, drogich kamieniach, byłoby z nas i z żołnierze nasze¹. A trzeba to wiedzieć, że kniaziewie moskiewscy nie tylko że nie umniejszają, ale zawsze przyczyniają skarbów. A jeśliż też wojny wiodą, niewiele ich to kosztuje, bo każdy swym kosztem musi gospodarowi służyć². Może się któremu czasem co dostać z łaski, ale to niewielkie rzeczy bywają, rublów kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt nawięcej. Nie wspominam tego³, żeśmy tam sami oczyma swemi wielkie kupy srebra i złota widzieli, one roztruchany⁴ wielkie, one baryły śrebrne, one

północnych krajów targowiskiem najsławniejszego miasta, które orężem Aleksandra Witolda ściśnione sto tysięcy groszów złotych, jako chce Wapowski, abo jako pisze Długosz cyklów, co rublami pospolicie zowią, Wielkiemu Księstwu Litewskiemu co rok aż do onego czasu płacić było zwykło, w litewskiej pomocy omylonego dobywał i przez poddanie objął” (M. Kromer, *Kronika...*, s. 738–739); „Nowogród, z którego miało intraty Księstwo Litewskie na każdy rok o sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapowski pisze. Acz latopisowice ruscy piszą, że tylko dziesięć tysięcy czerwonych złotych, a fryzów niemieckich sto, do tego soboli, rysiów, kun, lisów, marmurków, wilków, owa wszystkich futer po 40 soroków” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 473–474).

¹ z nas i z żołnierze nasze – sens: na potrzeby nasze i naszego wojska.

² O obowiązku samofinansowania służby wojskowej, acz jedynie ze strony bogatszych poddanych, pisze Herberstein: „Ci zaś, którzy więcej dóbr posiadają, służą na własny koszt. [...] Ale w razie konfliktu [...] wszyscy, zarówno ci, co sami zapewniają sobie żołąd, jak i wyglądający łaski księcia, zmuszeni są wyruszyć na wojnę” (S. von Herberstein, *Rerum Moscoviticarum...*, s. 49).

³ Passus ten włączył do swego przekładu *Sarmacyi* Paszkowski: „Abowiem jeden polski szlachcic zacny, Paweł Palczowski, który tam przy poslech koronnych roku niedawno przeszłego 1609 był, ziemię moskiewską opisując, tego dołożył: «Nie wspominam, prawi, tego, żeśmy tam sami oczyma swemi wielkie kupy srebra i złota widzieli»” (A. Gwagnin, *Kronika...*, s. 5).

⁴ roztruchany – puchary.

apostoły szczyrozłote odlewane, one obrazy, one korony, one sceptra¹, one noszenia², one majestaty³; to tylko przypomnę, iż jednego dnia częstując car Dymitr Ich Mości Pany Posły, posłał tamże do dworu poselskiego one swoje potrawy na misach i czarach szczyrozłotych w liczbie sto czterdzieści. Tegoż dnia i teje godziny Jego Mości Pana Wojewodę⁴ miał u siebie na czci⁵, którego także na szczyrem złocie, jeszcze w większej liczbie bankietował. Tegoż właśnie czasu i godziny wszystko także rycerstwo na szczyrem złocie częstował. Czy mógłby się z tym który inszy monarcha tak pokazać? Kiedy raz Carowa Jej Mość bankiet na Cara sprawowała, a kuchmistrza jej Moskwa się pytali, wiele by mis złotych potrzebował, chcąc w tym doświadczyć ich dostatku, powiedział, że ich czterysta potrzebuje. Zarazem mu ich tak wiele przyniesiono, pytając znowu, jeśli by ich jeszcze więcej była potrzeba. Kazał sobie jeszcze dać dwieście, i te zarazem przyniesiono⁶.

¹ *sceptra* – berła.

² *noszenia* – naszyjniki.

³ *majestaty* – trony.

⁴ *Pana Wojewodę* – Jerzego Mniszcha (ok. 1548–1613), wojewodę sandomierskiego, ojca Maryny.

⁵ *na czci* – na uczcie.

⁶ Anegdota pojawia się jedynie u Palczowskiego. Por.:

Więc jeszcze przed weselem, gdy carowa była
W monasterze przy matce, gdzie dni kilka żyła,
Na złote misy wszystkie dawano potrawy,
A tego, jak być może, był dostatek prawy.
Do wojewody także złotych mis zasłano
Razem pięćset, na których jemu jeść dawano.
Z osobna posłom polskim car był z stołu swego
Sto dwadzieścia mis posłał złotych, a do tego
Czterdzieści czasz, kosztownie kamińmi sadzonych
Drogimi i rozlicznym piciem napełnionych.

Czy małoż to tego było? Nie wspominając czar, roztruchanów, kubków także szczyroźlotych. To tylko zdało mi się tu jeszcze przypomnieć, co Filip Pernisten, człowiek wielki, który posłem był od Maksymilijana¹, cesarza chrześcijańskiego, roku tysięcznego pięćsetnego siedmdziesiątowego i dziewiątego, do wielkiego kniazia moskiewskiego², o tym napisał, że tam stołowego srebra tak wiele widział, żeby wszystkiego było więcej niż trzydzieści wielkich furmańskich wozów wiedeńskich pełno³. Autora czytuję i mianuję⁴. A o koronie tak pisze, że tak kosztowną widział na głowie wielkiego kniazia moskiewskiego, że nie może z nią być porównana ani papieża, ani cesarza chrześcijań-

(S. Liffel, *Gody moskiewskie tamże na Moskwi opisane przez Sebastiana Liffela* [1607], [w:] *Trzej poetyccy świadkowie pierwszej dymitriady*, oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008, s. 89).

¹ Maksymilian II Habsburg (1527–1576), król niemiecki i czeski od 1562, węgierski od 1563, cesarz od 1564.

² Filip Pernisten, który miałby posłować do Moskwy w 1579 r., najprawdopodobniej nie istniał. Do Moskwy w imieniu Maksymiliana II posłował w latach 1575–1576 Hans Cobenzl von Proseg (zm. 1598). Zredagowana w języku chorwackim relacja z tej misji zaginęła – zachowały się za to liczne odpisy wersji łacińskiej oraz tłumaczenie włoskie, które ukazało się drukiem w 1589 r., już z mylną atrybucją Filipowi Pernistenowi. Być może pomyłono Cobenzla z Wratysławem von Pernstein (Pernštejn), który w tym samym czasie był cesarskim posłem do Polski (zob. S. Mund, *Orbis Russiarum. Genèse et développement de la représentation du monde «russe» en Occident à la Renaissance*, Genève 2003, s. 49–50). Mylna data 1579, jaką podaje Palczowski, wskazuje wyraźnie na cytowane niżej włoskie źródło.

³ Zob. *Relatione dell'eccellentissimo [...] Filippo Pernisten, imperiale ambasciatore della Maiestà Cesarea al Gran Prencipe di Moscovia, l'anno 1579*, [w:] *Tesoro politico, cioè relationi, istruzioni, trattati, discorsi vari di ambasciatori, pertinenti alla cognitione et intelligenza delli stati, interessi et dipendenze de i più grandi prencipi del mondo*, Nell'Academia Italiana di Colonia, 1598, s. 474.

⁴ czytuję i mianuję – cytuję i przywołuję z nazwiska.

skiego, króla węgierskiego i czeskiego, ani króla hiszpańskiego, ani króla francuskiego, ani ks[iążęcia] florenckiego, które wszystkie też widział¹. Ale o tym dosyć.

Kraina zaś moskiewska azaż nie wesoła?² Azaż w tym daleko nie przechodzi naszą Polskę i Litwę, a nie tylko tę, ale i wiele inszych krajów? Co może być na wejrzenie weselszego nad onę krainę nad Wołgą rzeką? Co może być miłszego oczom nad owe laski, łąki, rzeki? Nie wierzymy temu, co to powiedają, że tam nie masz nic, jeno puszcze, jeziora, bagna, i że tam ustawiczna zima, deszcz i pluta. Mają tak łaskawe, a bodaj nie łaskawsze niebo aniż my. Gdzie się u nas lato i zima tak pięknie stanowi?³ Gdzie się u nas tak dobre jarzyny rodzą? Gdzie owoce, a mianowicie naliwy?⁴ Gdzie malony?⁵ A wszakże nie twierdzą tego o wszytkiej ziemi moskiewskiej. Wiem, że około Pskowa, około Wielkich Łuk i tam dalej ku Morzu Północnemu krainy nie barzo wesołe, zimna ciężkie, urodzaje ledwie średnie, a pogotowiu ku Nowej Ziemi, ku Sybirowi i Morzu Lodowatemu. Ale mówię o tych krajach, któreśmy przejechali i które idą ku wschodowi, ku Azyjej. Bo samym podobieństwem się sprawując⁶, jeśliż te tu kraje moskiewskie tak są wesołe i urodzajne, daleko więcej tamte, jako nam też to powiedali cudzoziemcy, którzy niedawno stamtąd byli przyjechali, Persowie, Angielczykowie; bo byśmy w tym tak dalece Moskwie

¹ Zob. *Relatione dell'eccellentissimo...*, s. 471.

² *azaż nie wesoła* – czyż nie przyjemna.

³ *się ... stanowi* – tu: nastaje.

⁴ *naliwy* – prawdopodobnie z rus. *naliw*, odmiana jabłek papierówek. W Rosji i Inflantach występowała już wówczas odmiana zwana białym nalewem (albo oliwką żółtą), o charakterystycznie żebrowanych owocach.

⁵ *malony* – melony.

⁶ *samym podobieństwem się sprawując* – biorąc pod uwagę samo tylko prawdopodobieństwo.

wiary byli nie dali, wiedząc, jako oni są chlubni¹. Na ostatek gdzie u nas powietrze tak dobre, tak zdrowe, że się tam takie prowincyje znajdują, których morowe powietrze nigdy nie zaraziło i u których to jest rzecz niesłychana?

Te rzeczy, które jakoby do gospodarskiego i domowego pożytku należą, a po większej części są prywatne, krótcie się tak wspomniały. Ale to większa, iż tym samym opanowaniem Moskwy Inflanty, które ledajako nie mogą być odbieżone², będąc hojną krwią przodków naszych nabyte, a potym też i Szwecyja, do której by już nie potrzeba było morzem jeździć, do czego naród nasz nie barzo jest sposobny, ale lądem mógłby tam już przybyć (idąc imo Koreliją³), rekuperowane być mogły⁴. A co jeszcze większa, tedy tym samym ta Rzeczpospolita nasza, za grzechami naszymi niejako jeszcze niebeśpiecznie

¹ *chlubni* – chępliwi.

² *odbieżone* – porzucone.

³ *imo Koreliją* – obok Karelii.

⁴ Inflanty, odzyskane z rąk rosyjskich przez Rzeczpospolitą na mocy rozejmu w Jamie Zapolskim (1582), stały się wkrótce teatrem wojny polsko-szwedzkiej (1600–1611), której tłem był konflikt między Zygmuntem III Wazą a Karolem IX Sudermańskim o koronę Szwecji. W okresie, kiedy powstawała *Koleśda*, Szwedzi, otrząsnąwszy się z klęski pod Kircholmem (27 IX 1605), zaatakowali ponownie i 1 VIII 1608 zdobyli twierdzę Dyament, blokując Rygę. Styczniowy sejm 1609 miał za zadanie uchwalić podatki na zaciąg wojsk dla hetmana Jana Karola Chodkiewicza, zważywszy że dużą część sił Rzeczypospolitej król zamierzał zaangażować w wyprawę moskiewską. Argumenty analogiczne do zastosowanych tu przez Palczowskiego pojawiają się w memoriałach słanych w 1609 r. przez polsko-litewskich najemników u boku Dymitra Samozwańca II do obozu królewskiego pod Smoleńskiem. Zob. M. Ścibor Marchocki, *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków: pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610–1612*, wybór i oprac. M. Kubala, T. Ścieszor, Liszki 1995, s. 101.

zamieszana¹, statecznie by się i do końca uspokoić mogła. Bo moim zdaniem i błahem rozsądkiem tych wszystkich rozruchów w tej ojczyźnie naszej między innymi te też podobno są przyczyny, żeśmy się barzo pozawodzili², rozrodzili, rozpuścili³. Majętności niektórych zawiedzione⁴, niektórych utraczone, a to dla tych wielkich zbytków, które u nas panują, dla tych cudzoziemskich naszych obyczajów, które się barzo odróżniły od onej prostoty przodków naszych, za których ta ojczyzna nasza, w spólnym rządzie i radzie zgodna, miłością, tak przyległym sąsiadom, jako dalszym narodom wiadoma i świadoma, chęcią i życzliwością ku panom swym zalecona i ozdobiona była, a z tym wielkiego błogosławieństwa Bożego i jawnej obrony nad sobą uznawała⁵, nieprzyjaciołom swym nie tylko odpór dając, ale i straszną będąc. Drudzy zaś tak barzo się rozrodzili, że już oną jedną wioską, a pogotowiu⁶ onym jednym zagonem wyżywić się nie mogą. A największa część w taką się swawolą wdała, że większa być nie może – mordy, najazdy, rozboje tak się u nas zawzięły, że żaden już nie może być bezpieczny zdrowia, majątności, żony, dzieci, uczciwego swego. Nie osiedzi się⁷ w polu, nie osiedzi się w domu. A co większa, że tak

¹ *Rzeczpospolita ... niebezpiecznie zamieszana* – chodzi o tłący się wciąż jeszcze rokosz Zebrzydowski (1606–1609). Konflikt Zygmunta III ze szlachtą niezgadającą się z jego polityką zagraniczną (wojna ze Szwecją) i wewnętrzną (wzmocnienie władzy królewskiej) rozstrzygnął się 5 VII 1607 r. w zwycięskiej dla regalistów bitwie pod Guzowem, ale rokoszanie poddali się oficjalnie monarsze dopiero na sejmie dwa lata później.

² *pozawodzili* – pozastawiali.

³ *rozpuścili* – rozprzęgli.

⁴ *zawiedzione* – zastawione.

⁵ *uznawała* – doznawała.

⁶ *pogotowiu* – zwłaszcza.

⁷ *nie osiedzi się* – nie utrzyma się, nie ostoi.

drugich prywata uwodzi, że przy niesprawiedliwości stanie, gardłuje, za Wołgę jedzie, a płonnyim obietnicom lekką wiarę dając, będzie poigrywał honorem ludzi zacnych i nie będzie na to namniej dbał, by się mieli i ze wszystką swą zacną familiją wniwecz obrócić, byle on tylko co oberwał¹.

A cóż wždy z tym czynić? Jakoż to uleczyć? Barzo snadnie, byleśmy jedno sami zdrowemi być chcieli. A to się nam wielka podaje okazyja do Moskwy. Jeśliś tedy, bracie, utracił, jeśliś dlatego odmiany jakiej w ojczyźnie pragnął, tam do Moskwy jedź, nabędziesz tam zaś majątności i inszych bogactw wiele. A rozrodziliśmy się? Tamże jedźmy, będziemy się tam mieli kędy rozprzestrzenić, a jeszcze na onych gruntach, dziwnie jako urodzajnych². Nie przyjdzie nam tam do tego tak często, abyśmy się dla wielkich niewczasów³ nazbyt bliskiego sąsiedztwa ustawicznie pozywać i jeden drugiego zabijać mieli. Nie chciałbym tedy tak radzić, jako niekiedy ów Włoch Kallimach królo-

¹ Zdania brak w redakcji B, gdzie zastąpiono je następującym passusem: „A choć drugi kradnie, rozbija, zdradza, przecie go nie złodziejem, rozbójnikiem, zdrajcą, ale dobrym i cnotliwym człowiekiem zwać trzeba. Nawet i księżej na kazalnicy strofować się nie dopuszczą i wygnać ich grożą, choć czasem tylko ogółem ich napominają. Co nie tylko jest swawola wielka, ale i własna złość dyjabelska”.

² Projekt „kolonialnego” rozładowania wyżu demograficznego (sygnalizowanego przez szereg publicystów szlacheckich przełomu XVI i XVII w.) sformułowany został wcześniej m.in. przez proboszcza parnawskiego Piotra Grabowskiego w broszurze z 1596 r. traktującej o zasiedlaniu Nizu Dnieprowego (zob. P. Grabowski, *Polska Nizna albo osada polska*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 30, 55). W 1613 anonimowy autor traktatu *De offensivo bello* (utożsamiany przez niektórych historyków z M. Paszkowskim) podobnie ujmował korzyści z zasiedlenia terytoriów moskiewskich.

³ *niewczasów* – niewygód, trudności.

wi Albrychtowi¹, u którego był w wielkiej łasce, radził, aby szlachtę k temu przywiódł, iżby oni grunty swoje wszystkie królowi puścili, gdyż o nie wielkich trudności sami między sobą zażywają i stąd zabijania i morderstwa bywają, a żeby od króla żołąd jaki pewny brali, a w mieściech mieszkali, na co żeby konie chowali i sami zawždy gotowi ku potrzebie wojennej we zbroi na rozkazanie królewskie wsiadali². Nie chciałbym, mówię, tej tak niewolą i tyraństwem śmierdzącej rady być autorem, ale bym to radził, aby Król Jego Mość do tego wiódł tych braci naszych, którzy się to tak barzo rozrodzili, iż kilkanaście abo też i kilkadziesiąt na jednej wiosce przestać muszą, i z wielkim niewczasem, z wielkiem kłopotem i trudnością skromnej żywności nabywać, aby się tam udali i tym niedostatkom i uciskom domowym, nie tylko sobie, ale i potomstwu swemu dogadzając, opanowawszy tamte kraje, zabieźeli. Jeśli też zaś którego łeb nazbyt świerzbi, jeśli się mu chce

¹ Filip Kallimach (Philippus Callimachus Experiens), właśc. Filippo Buonaccorsi (1437–1496), włoski humanista, poeta, pisarz polityczny. W 1462 r., oskarżony o udział w spisku na życie papieża Pawła II, uszedł z Rzymu i znalazł schronienie w Polsce, początkowo na dworze biskupa Grzegorza z Sanoka, następnie w Krakowie jako sekretarz Kazimierza Jagiellończyka i nauczyciel jego synów. Tzw. *Rady Kallimachowe* (*Consilia Callimachi*), broszura polityczna dedykowana królowi Janowi Olbrachtowi (1459–1501, król polski od 1492), prezentująca program wzmocnienia władzy monarszej, jest utworem o niepewnym autorstwie. Zob. *Rady Kallimachowe. Wskazówki polityczne dla rządzących*, wyd. R. Všečeka, Kraków 1887, s. 111–169.

² Cytowaną tu „radę” (nieobecna w *Consilia Callimachi*) skopiował Palczowski z *Kroniki* Bielskiego: „Też namawiał króla do tego, aby k temu szlachtę przywiódł, iżby oni grunty swoje wszystkie królowi puścili, gdyż o nie wielkich trudności sami między sobą zażywają i stąd morderstwa i zabijania między nimi bywają, a oni żeby od króla żołąd pewny brali, a w mieściech mieszkali, na co żeby konie chowali i sami zawždy gotowi ku potrzebie wojennej we zbroi na rozkazanie królewskie wsiadali” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 483).

swawoli, ma ją tam kędy wyrzucić, przeciwko dziedzicznemu nieprzyjacielowi, który niewinną krew braciej naszych, pokojem ich ubeśpiaczywszy, rozlał¹, który przymierza nam postanowionego nigdy nie trzymał, ale pod ten czas nawięcej zamków i prowincyj nam brał², i który tylko tytułem chrześcijańskim jest pokryty³, jako o tym niżej będzie szerzej.

Ale to ze wszech nagodniejsza uważenia, iż gdyby P[an] Bóg tę monarchiją z naszą złączyć raczył, nie tylko sama nasza Rzeczpospolita Koronna stąd wielką ozdobę, sławę i pożytek odnieść by mogła, ale i wszystko chrześcijaństwo⁴. Gdyż zatym nieprzyjaciel spólnego chrześcijaństwa, poganin, wielce oglądać by się musiał i strachać takiego monarchy, który by pojedynkiem⁵ tak szerokim państwem na wschód i północy władał⁶. A naprzód Tatarowie, którzy tym obiema

¹ Aluzja do „krwawej jutrzni” (27 V 1606), kiedy to zamordowano Dymitra Samozwańca oraz około pięciuset Litwinów, Polaków i Włochów przybyłych do Moskwy na koronację Maryny Mniszech. Zob. *Wstęp*, s. 15–16.

² Chodzi o szereg wojen państwa polsko-litewskiego z Moskwą o *dominium maris Baltici*, m.in. w latach 1512–1522 (utrata Smoleńska) i 1558–1570 (wojna zakończona utratą wschodnich Inflant i Połocka).

³ *tytułem ... jest pokryty* – jedynie z pozoru jest chrześcijański.

⁴ W *Sarmacyi* Gwagnina-Paszkowskiego zaczynający się w tym miejscu tekst *Kołędy*, odpowiednio skrócony i uzupełniony wtrętami tłumacza, wypełnia siedem stron *in secundo* (zob. A. Gwagnin, *Kronika...*, s. 81–87, a także *Wstęp*, s. 41).

⁵ *pojedynkiem* – samodzielnie.

⁶ Idea „unii troistej” – między Polską, Litwą i Rosją – wymierzonej przeciwko imperium osmańskiemu pojawiła się po raz pierwszy w 1572 r., by przez jakiś czas powracać podczas rokowań (zob. np. J. Malec, „Unia troista”. *Rozwój projektów unii polsko-litewsko-rosyjskiej w XVI i XVII wieku*, [w:] idem, *Szkice z dziejów federalizmu i myśli federalistycznej w czasach nowożytnych*, Kraków 1999).

państwowo przylegli są i swym zdrażliwym sposobem częstokroć w nie wtargiwając wielkie szkody w ziemi i ludziach czynią, ci by już łącznie zhołdowali, albo też z gruntu wyniszczeni być mogli, którzy są skrzydłami potężnymi mocy i monarchiej tureckiej. Zaczynając sam cesarz turecki, bez pomocy Tatarów, na tego monarchę oglądać by się też musiał, jako na takowego, który sam przez się bez wszelkiej pomocy inszych monarchów mógłby wojnę przeciwko niemu podnieść i jemu podołać. Bo Turek tak kniazia moskiewskiego poważa, że po sobie najmniejszego i najpotężniejszego być rozumie¹. Ale bez wątpienia i Królestwo Węgierskie, tak utrapione i od tego poganina wyniszczone, tudzież województwo siedmiogrodzkie, wołoskie, multańskie², radzi by pod takowego monarchy obroną, opieką i zwierchnością byli. Innych nie wspominając, którzy by także z takowego monarchy pokój i pożytek odnieść mogli.

Cóż tedy w tym jest, że się do tego namniej nie mamy, abyśmy tych takowych wielkich pożytków dostąpili? Insze narody, chcąc rozszerzyć granice swoje, nie tak pożytki jakie upatrując, jako sławy wiecznej, która niepochybna za tym pochodzi, pragnąc, aż za morze

¹ Por.: „gdy Machmet Basza [...] zrozumiał, że się król przeciw moskiewskiemu oborzył, winał mu wszelakiego szczęścia, ale to powiedział, że «się król wielkiej rzeczy ważył, abowiem to nieprzyjaciel jest możny i pierwszy prawie na świecie po panu moim»” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 759). Informację powtórzył autor przypisywanej Palczowskiemu (zob. *Wstęp*, s. 21–23) *Wyprawy wojennej Króla Jegomości do Moskwy, da Pan Bóg, szczęśliwej, Rzeczypospolitej naszej pożytecznej*, Wilno 1609, k. B₄v.

² *województwo siedmiogrodzkie* – Księstwo Siedmiogrodzkie (od 1541 w granicach imperium osmańskiego); *wołoskie, multańskie* – w polskich źródłach XVI i XVII w. Gospodarstwo Mołdawskie nazywano Wołoskim lub Wołoszą, zaś Gospodarstwo Wołoskie – Multańskim bądź Multanami. Oba te organizmy państwowe uzależnione były podówczas od Turcji.

jeżdżą z wielkim niebezpieczeństwem zdrowia¹ swego, i gdy w Europie już nie mogą, więc w Ameryce, w Nowym Świecie wielkim zamysłem swoim przez wielkie trudności miejsca szukają, o rzeczy niewidome, niewiadome i jakoby niepodobne się kusząc. My, mogąc i pożytków niewymownych, nie tylko nam samym, ale i wszystkiemu chrześcijaństwu służących, snadnie dostąpić i sławy nieśmiertelnej sobie i narodowi swemu nabyć, wszystkiego tego zaniedbamy?² Czego nam wždy nie dostaje? Czego się boimy? Aż nam to pierwsza z Moskwą się potykać i wielkość ich niezliczoną małą liczbą na głowę porażać? Rzecz kto, iż nie mamy się czym przechwalać, ponieważ nam Moskwa wiele zamków i miast wzięli, które jeszcze do tych czasów przy nich zostają. Tak jest, iż nam wiele zamków i miast pobrali, ale trzeba wiedzieć jako. Nie męstwem abo dzielnością jaką, ale zdradą i chytrością pod przymierzem. Lecz gdy kiedy z nami wręcz poszli³, nigdy nie wskórali, i owszem, zawždy przegrawali. Czego świadkami są wszystkie bitwy, któreśmy kiedykolwiek z nimi mieli. Jasne i dosyć znaczne za łaską Bożą zacnych przodków naszych przykłady i teraz w potomkach ich.

Wszakże by dobrze nie tak jawne i jasne zwycięstwa nasze nad tym nieprzyjacielem przedtym były, choćbyśmy byli równego szczęścia zażywali, nie już to za tym idzie⁴, żebyśmy sobie teraz pewnego zwycięstwa za pomocą Bożą nad tym nieprzyjacielem obiecować nie mieli. Bo daleko różna jest terazniejsza kondycja państwa moskiewskie-

¹ *zdrowia* – życia.

² Na temat wielkich wypraw kolonialnych w świadomości ówczesnych Polaków zob. J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969.

³ *kiedy z nami wręcz poszli* – ilekroć starli się z nami w bitwie.

⁴ *nie już to za tym idzie* – nie wynika z tego.

go od przeszłej. Odmiana jest znaczna. Przedtym mieli one pany swe przyrodzone¹, na które się poddani wielce oglądali i częścią z miłości, częścią z bojaźni przeciwko każdemu ich nieprzyjacielowi z chęcią wyciągali i potężnie stawali². Teraz im już własnych panów i dziedziców nie stało i z pośrodku siebie bracią i towarzysze swe za gospodarzy obierają i dziwnymi sposoby pełnymi chytrości, zdrady, morderstwa do gospodarstwa przychodzą, jako niedawnych czasów Borys Hodun³ i teraz świeżo ten Szujski⁴. Do tego państwo to naonczas było bogatsze w ludzie rycerskie, za częstymi ekspedycjami ćwiczenie biorąc. Ale po Iwanie Wasilowicu⁵, za Fiedora⁶ i Borysa Hodona barzo pole zależeli, tak że tych czasów jednego tylko mieli Piotra Bosmana⁷,

¹ *pany swe przyrodzone* – mowa o dynastii Rurykowiczów, wywodzącej się od legendarnego wodza Waregów (Wariagów) Ruryka, panującej na Rusi Kijowskiej, a następnie w Moskwie do 1598 r. (śmierć Fiodora I).

² *wyciągali i potężnie stawali* – wychodzili w pole i stawali zbrojnie.

³ *Borys Hodun* – Borys Godunow (1551–1605), doradca Iwana IV Groźnego, po bezpotomnej śmierci Fiodora I, za panowania którego pełnił funkcję regenta, obrany carem Rosji.

⁴ Wasyl IV Szujski (1552–1612), możnowładca wywodzący się z książęcego rodu Rurykowiczów. Początkowo poparł Dymitra Samozwańca, wkrótce jednak zaczął organizować przeciw niemu spisek. Skazany na śmierć, potem wygnany, w końcu ułaskawiony (1605), powrócił do Moskwy, by stanąć na czele organizatorów zamachu stanu – w czasie „krwawej jutrzni” poprowadził atak na Kreml. W dwa dni po zamordowaniu Dymitra został obrany carem (29 V 1606).

⁵ *Iwanie Wasilowicu* – zob. objaśn. 4 na s. 74.

⁶ Fiodor I Iwanowicz (1557–1598), syn Iwana Groźnego, ostatni car z dynastii Rurykowiczów, panujący od 1584.

⁷ *Piotra Bosmana* – Piotr Basmanow (1568–1606), dowódca obrony Nowogrodu Siewierskiego przed wojskami Dymitra, w maju 1605 r. przeszedł na stronę Samozwańca, by zostać jednym z jego najbliższych popleczników. Zginął razem z Dymitrem na Kremlu w czasie „krwawej jutrzni”.

który by się był do spraw rycerskich niejako szedł, ale go samiz w onym tumulcie zabili. Zaś Borys Hodun, acz przez tę kilka lat jako panował, wojny z nikim nie wiódł, jednak chcąc utwierdzić panowanie swoje, a po śmierci swej syna swego, wiele ludzi narodu swego wytracił, a ludzi przednich i co naznaczniejszych, któremi jakożkolwiek stała i stać by mogła była ich rzeczpo[spolita]. Za tegoż panowania głód i mór P[an] B[óg] był na te kraje dopuścił, że rachują na sto tysięcy dusz, które w te czasy głodem i powietrzem pomarli¹. Bo tak Pan Bóg zwykł czynić, że za grzechy przełożonych poddane i wszystkie ziemię karze. Nastąpił potym Dymitr, ozywając się być² prawdziwym państwa moskiewskiego dziedzicem³. Ten, choć małą barzo garstką ludzi naszych w państwo moskiewskie szedł, tak wielką jednak szkodę w ludziach uczynił, że także przez sto tysięcy, jako sami powiadają, tą wojną ludzi narodu ich zginęło, a mianowicie pod Nowogródkiem⁴ barzo wiele ich na placu poległo. I tak ten Dymitr na to państwo prowadzon był i posadzon z wielkim podziwieniem

¹ W latach 1601–1603 Rosję dotknęła największa klęska głodu w jej historii (szacuje się, że wymarło około jednej trzeciej mieszkańców kraju).

² *ozywając się być* – twierdząc, że jest (składnia łacińska).

³ Dymitr Samozwaniec I (ok. 1581–1606), najpewniej zbiegły mnich nazwiskiem Griszka Otriejew, podający się za cudownie ocalałego carewicza Dymitra, syna Iwana Groźnego, o którym wiadomo było, że zmarł tragicznie w 1591 r. W 1603 przebywał na dworze Adama Wiśniowieckiego, rok później zabiegał w Krakowie o poparcie króla i magnatów dla planów „odzyskania” czapki Monomacha, zdobywając przychylność m.in. wojewody Jerzego Mniszcha i nuncjusza papieskiego Claudia Rangoniego. W sierpniu 1604 wyruszył na Moskwę, zajął miasto 20 VI 1605, a 30 VII został koronowany.

⁴ *pod Nowogródkiem* – bitwa pod Nowogrodem Siewierskim (31 XII 1604), w której wojska Dymitra Samozwańca I rozbiły oddziały wierne Borysowi Godunowowi.

wszystkich narodów, tę sprawę tak uważających, że jeśliż jeden senator Królestwa Polskiego mógł na to państwo tego Dymitra wsadzić, jako daleko więcej Król Jego Mość ze wszystką Rzeczpospolitą tego by dokazał, żeby sam to państwo osiadł.

Widziałem list ze Franczyjy do jednego naszego szlachcica, który niedawno stamtąd był przyjechał, pisany w te słowa, z francuskiego na polskie przełożone: „Wielce mnie ucieszył list od W[aszej] M[ości] do mnie posłany, którego data była *etc.*, bo naprzód upewnił mnie w pożądanej i często przyobiecanej, nieodmiennej ani czasem, ani miejscem chęci W[aszej] M[ości] przeciwko mnie¹, do tego miał w sobie niepospolite nowiny. Barzo rad słyżę o szczęśliwym przyjechaniu W[aszej] M[ości] do ojczyzny swej miłej, w której abyś wszelakich dostojeństw dostąpił, uprzejmie życzę, i nie wątpię w tym, iż ta życzliwość moja skutek swój rzeczą samą weźmie, upatrując być królestwo wasze nie tylko takie, w którym stan szlachecki jest najpoważniejszy, ale też które przed inszemi wszytkiem i królestwy wolnością jest sławne, która tam jest największa, gdzie cnota, która wolności granicą, miejsce i część swoją ma, górę i porządek przed inszymi bierze. Lecz niepomatu² się też cieszę i z tej sławy narodu waszego, którą teraz po wszytkim świecie słynie, z posadzenia na dziedzicznym państwie tego Dymitra. Wielkich zaprawdę rzeczy dokazał ten wasz senator! Za czym może się w tym nie wątpić, iżby król, pan wasz, to państwo łącno opanować mógł. A co wiedzieć, co wam Pan Bóg gotuje, i jeśli to już nie są początki *etc.*”³ To tak ten Francuz o tej sprawie rozumiał.

¹ *przeciwko mnie* – wobec mnie.

² *niepomatu* – niemało.

³ Wydawcy nie udało się ustalić źródła tego obszernego przytoczenia.

Za nastąpieniem potem i za prędkim się obraniem tego Szujskiego na to gospodarstwo zaraz domowa wojna między nimi urosła¹. Dopieroż się w te czasy krew ich hojnie lała, tak że do tych czasów wszystkich dusz z obu stron więcej niż na dwakroć sto tysięcy, jako nam to Moskwa, nawet samiż przystawowie² powiedali, poległo. A tak w małym czasie około pięćkroć sto tysięcy³ ludzi tam poginęło, która liczba ledwie za kilkaset lat, w pokoju żyjąc, napełnić się może. Bo jeśliż się jedni rodzą, tedy drudzy umierają, i widzimy to ze wsi, które powietrze kiedy zaraziło, we dwudziestu leciech nie przychodzą k sobie. Tą wojną ich domową to państwo tak barzo zniszczone ogniem i mieczem, że nieprzyjaciel nasroższy nie mógłby go barziej spustoszyć. A co większa, że sobie panowanie tego Szujskiego tak barzo obmierzili, że barziej być nie może. Życzą sobie tego, aby kto inszy na tej stolicy siedział, nadzieję mając, iż za odmianą pana szczęście by się im też odmieniło. A mianowicie Króla Jego Mości, pana naszego, wyglądają, lubo dlatego, że wiele o pobożności, mądrości, ludzkości, męstwie, łaskawości, szczodrobliwości i inszych prawie⁴ królewskich cnotach Jego Królewskiej M[ości] zasłuchiują, lubo też dlatego, iż to widzą, że inaczej pokoju statecznego mieć nie mogą⁵. Bo tak dobrze już naszymy

¹ Następujący po tym zdaniu *passus* pojawia się w nieco zmienionej formie w *Sarmacyi* Gwagnina-Paszковского (*op. cit.*, s. 78).

² *przystawowie* – carscy konwojenci.

³ *pięćkroć sto tysięcy* – pięćset tysięcy.

⁴ *prawie* – prawdziwie.

⁵ O tym, że sami Moskwićini „wyglądają” z utęsknieniem Zygmunta III, pisał m.in. uwięziony poseł Mikołaj Oleśnicki w swoim liście do króla z 8 VIII 1607 (zob. *Poselstwo od Zygmunta III, króla polskiego, do Dymitra Iwanowicza, cara moskiewskiego (Samozwańca), z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. J. Byliński, Wrocław 2002, s. 194).

drogę do Moskwy przewied<zi>eli¹, i tak im zasmakowało to wojowanie w Moskwie, w kraju tak okwitym² i bogatym, i gdzie im wszystko prawie otwarto stoi, że trudno by ich już pohamować, aby tam nie szli, jako po te czasy chodzili do Wołoch, do Multan. Do tego daleko inaczej przedtym Moskwa o narodzie naszym rozumieli aniż teraz, za tak długim naszym tam mieszkaniem i z nimi po różnych miejscach obcowaniem, doznali. Nie tak się już teraz nami barzo brzydzą. Rozumieli przedtym, żeśmy nie krześcijanie, o Rzeczypospolitej naszej, o potędze, o męstwie, o rządzie, o prawach, o wolnościach barzo opacznie rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą w tym tam nas zatrzymaniu i oni nas, i my też ich lepiejśmy poznali. Nie wspominam niektórych pewnych rzeczy, któreśmy będąc w tamtym obozie pod Moskwą³, a potem jadąc przez siewierską ziemię zrozumieli, słyszeli, widzieli, ponieważ to do pewnego czasu słusznie ma być tajono.

Aleby dobrze tego wszystkiego nie było, choćby mieli pany swoje przyrodzone, choćby im na ludziach nie schodziło⁴, i owszem, wielkość ich niezliczoną mieli, choćby się Szujkiem kontentowali, choćby między nimi domowej wojny nigdy nie było, choćby nam po staremu głównymi nieprzyjaciółmi byli, na ostatek – choćby tam teraz naszego wojska nie było, jednak przecie inaczej by się nam uczynić żadną miarą nie godziło, jedno się jako nabarziej mścić tej świeżej ich

¹ *przewied<zi>eli* – popr. wyd.; w druku błędnie: *przewiedzieli*.

² *okwitym* – obfitym.

³ *obozie pod Moskwą* – część Polaków zwolnionych przez Wasyla Szujskiego jesienią 1608 r. na mocy porozumienia z 23 lipca przyłączyła się do obozu wojsk Dymitra Samozwańca II w Tuszynie pod Moskwą; uzurpator blokował stolicę od 24 czerwca, po wygranej bitwie pod Bołochowem (10–11 V). Do obozu dołączył m.in. Mikołaj Oleśnicki, któremu Palczowski najprawdopodobniej towarzyszył.

⁴ *na ludziach nie schodziło* – nie brakowało ludzi.

zdrady przeciwko nam, tej niewinnej krwi braciej naszych, którą ten zły nieprzyjaciel świętokradzkie pokrwawił ręce swoje, tego ich tak wielkiego obelżenia Pana i Rzeczypospo[litej] naszej. Bo naprzód, przyjąwszy już wszyscy tego Dymitra i za prawdziwego pana i dziedzica onego wszystkiemu światu ogłoszwszy, przysłali do Króla Jego Mości posły swe imieniem nie tylko Dymitrowym, ale wszystkich stanów moskiewskich, oznajmując Jego Królewskiej Mości, iż usiadł na dziedzicznym państwie swym, dziękując Jego Królewskiej Mości za chęć i życzliwość, której po Jego Królewskiej M[os]ci i narodzie naszym doznał, będąc jakoby wygańcem w państwach Jego Królewskiej Mości, ofiarując z tym przyjaźń swoją wieczną i wspólne przeciw poganom sił swoich złączenie, a prosząc, aby ku potwierdzeniu tej zawartej przyjaźni z Królem Jego M[os]cią i narodem naszym Król Jego Mość pozwolił Jego M[os]ci Panu Wojewodzie Sędomierskiemu dać w stan małżeński córkę swoją temu Dymitrowi, wielkiemu kniaziowi moskiewskiemu, i onę z powinniemi¹ do Moskwy odprowadzić². Czego Jego Królewska M[os]ć nie odmówił, życząc, aby za tym związkiem – jako to więc bywa – między naszym a tym narodem gruntowna,

¹ *powinnemi* – krewnymi.

² Dymitr Samozwaniec I, wypełniając po koronacji na cara Rosji swoje wcześniejsze obietnice, wysłał do Polski swego podskarbiego, diaka Afanasija Własiewa, z prośbą o rękę Maryny Mniszech. Własiew dotarł do Krakowa 9 IX 1605, zaś 22 XI odbył się ślub *per procuram*, w którym poseł reprezentował swego monarchę. Huczne wesele, jakie wyprawiono w Krakowie, odbiło się echem w okolicznościowych panegirykach sławiących symboliczne zaślubiny dwóch słowiańskich potęg – najciekawszymi z nich były Stanisława Grochowskiego *Krakowska Polaków z Moskwą biesiada* oraz *Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom polskiemu i moskiewskiemu*, wydane w 1606, na krótko przed „krwawą jutrznią” (zob. *Trzej poetyccy świadkowie...*, s. 37–44 i 45–76).

pewna i wieczna przyjaźń stanąć mogła. Przyjęt był od nich Jego M[os]ć Pan Wojewoda z córką i z powinnemi swymi z wielką uczciwością¹, i tak do Moskwy miasta przyprowadzan.

Prędko potym przeciwko temuż Dymitrowi, panu swemu, któremu już dawno przysięgę byli dobrowolnie oddali, zdradliwie powstałi, a przy tym braciej naszych niewinnie pozabijali. Jego M[os]ci Pana Wojewodę z Carową Jej Mością i z przyjacióły za dziwną obroną Pańską żywo pozostałemi, ze wszystkich majątności złupiwszy i z miasta Moskwy wywiózszy, po rozmaitych miejscach jakoby do więzienia rozśłali, rozłączywszy jednych z rodzicami, drugich z małżonkami, dziatkami, przyjaciółmi, pany, sługami, tak że się słusznie wątpić może, których była gorsza kondycja: jeśli² onych, którzy już odcierpieli i których już w tym żywocie nie stało – w tym, mówię, żywocie, bo bez wątpienia niewinność ich, żywot ów wieczny i błogosławiony, żyje i sprawiedliwego wyroku przeciwko tym okrutnikom od samej sprawiedliwości na onym ostatnim, straszliwym sądzie oczekiwa – czy li też tych, którzy takowy, jako oni w te czasy żywot prowadzili. Lecz i to nie mniej bolesna, że nas wszystkich w tym tumultie podali byli na łup i okrutną śmierć tym swoim ludziom, którym się byli nagotować kazali i do miasta Moskwy zjechać przeciwko Tatarom krymskim. I myśmy to byli ci Tatarowie krymscy? I lepiej było na nas aniż na poganina, na przekłętego nieprzyjaciela Krzyża Świętego i imienia Chrystusowego broni swoje podnieść? My przyjechaliśmy byli dla postanowienia wiecznego z nimi zjednoczenia przeciwko poganom i bisurmanom³, a oni onoż wojsko, które było miało przeciwko poganom ciągnąć, na nas obrócili.

¹ *uczciwością* – czcią, szacunkiem.

² *jeśli* – czy.

³ *bisurmanom* – muzułmanom.

Czy może się należeć gorszy i zdrażliwszy naród pod słońcem świata aniż ten jest? Czy ludzki to, a nie raczej węży i jaszczurcy naród? A gdyśmy ich więc pytali, czemu się z nami tak źle a niecnotliwie obeszl, czemu naszych, pokojem ich ubeśpieczywszy, i owszem, wielkimi prośbami do siebie zaciągnąwszy, pozamordowali, czemu przedtym nie uznawali tego Dymitra, jeśli był własnym¹ tego państwa dziedzicem, i to nad nim według wolej swej co potym wykonali, nie wstydzili się w tym jawnej złości swej wyznać, mówiąc: „Żeśmy to dlatego uczynili, abyśmy tego swego zdrajcę przed oczyma waszymi zabili i nad wami też samemi tego się zemścili, żeście go nam na to gospodarstwo wprowadzili, i żebyśmy skarby od niego wam wielkie nadane od was odebrali”. Dokazali, czego chcieli. Zabili, obłupili, nadto jeszcze osławili². Ale wždy posłów dlaczego zatrzymali przeciwko prawom wszystkich narodów? Aby pokój sobie na Królu Jego M[oś]ci i Rzeczypospolitej z obelżeniem i niesławą naszą wytargowali. I tego nie wiem, jeśliż nie dokazali. A panów posłanników jako przyjął? Jako posłów tak i onych powięził, w niedostatku, w smrodzie je chowając, ludzie im kradnąc, ustawiczne przegróżki przez pospólstwo im czyniąc, urąganie i naśmiewiska strojąc.

Tak ten jaszczurcy naród nagradza nam chęci i życzliwości nasze, tę zapłatę za przyjaźń, którą im więc ofiarujemy, odnosimy. Tak ten miły pan gospodar pokazał się być wdzięcznym tego poselstwa. Ale ma to wielkie szczęście, iż go trudno skromnie znosić, a zwłaszcza temu, który się rozumem nie sprawuje i onego nie jest godzien. Nie masz nic sprośniejszego, jako gdy z chłopca pan się stanie³. Barzo ten

¹ *własnym* – prawdziwym.

² *osławili* – zniesławili, zbezczeszili.

³ *Nie masz nic sprośniejszego, jako gdy z chłopca pan się stanie* – wariant przysłowia „Najgorszy z chłopca pan” (zob. NKPP, *pan* 136c).

miły pan Szujski wie, jako się z królmi wielkimi i monarchami tego świata obchodzić. Rychlej by o tym mógł powiedzieć, jako temu pod kolany drży, który kata z gołym mieczem nad karkiem swoim stojącego widzi, aniż gdy przed nim posłowie od wielkiego króla poselstwo sprawują. Gdy się była nań za Dymitra zdrada pokazała, na śmierć był osądzon i już dekret przeczytano, już był u kata w rękę, już na placu, już mu kat z siekierą stał nad karkiem, a wtym naszym u Dymitra to uprosili, iż go gardłem darował¹. A toż im za to, że są powodem jego, haniebnie są zamordowani, a jeszcze tenże teraz na majestacie siedzi. O, niestateczne szczęście! Żałosne i opłakane rzeczy ludzkich odmiany!

Ale niechby już ten terazniejszy gospodar na tej stolicy siedział, niechby i samym był katem, nie tylko u kata w rękę, byle się nas nie tykał, byle sławy naszej nie mazał. Ale nas dla tego niecnotliwego narodu to potyka, że o nas cudzoziemcy sromotnie piszą i mówią, że nas u postronnych narodów palcy pokazują i lekceważą. Pisze Filip Pernisten, co tam był posłem od cesarza Maksymilijana: „Polacy – powie – rzkomo lekce sobie ważą wielkiego kniazia moskiewskiego, ale się on z nich śmieje, powiedając, że trzyma ich państwa więcej niż na dwieście mil, dla którego odiskania² nigdy Polacy tego po sobie nie pokazali, aby się mieli kiedy rzucić do broni. I – powie – kiedy

¹ *iz go gardłem darował* – darował mu życie. Wasyl Szujski wraz z dwoma braćmi został skazany na śmierć za spiskowanie przeciw Dymitrowi: wyrok miał być wykonany 30 VI 1605. Szujski był już w rękach kata, gdy przybył wysłaniec carski z ułaskawieniem, które zamieniało karę śmierci na wygnanie. Wedle polskich relacji za skazanym wstawiła się caryca-matka Maria Nagoj oraz Jan Buczyński i Stanisław Słoński, sekretarze Dymitra Samozwańca. Epizod ten opisuje obszernie w swym diariuszu Niemojewski (*Diariusz...*, s. 131–135).

² *odiskania* – odzyskania.

ich posłowie idą do wielkiego kniazia moskiewskiego, barzo je źle chowa”¹.

Ale to większa: lata 1548 na walnym sejmie w Auszpurku², który był złożył Karzeł Piąty cesarz³, mistrz pruski niejaki Wolfgang⁴, dowodząc tego, iż ziemia pruska jest cesarska, przeciwko dowodom Stanisława Łaskiego⁵, wojewody sieradzkiego, który był od Augusta⁶ na ten tam sejm w tej sprawie posłany, między inszymi rzeczami to też tak mówił: „Powieda poseł króla polskiego, urągając się z nas⁷, czemu zasię Jeruzalem i innych krain od pogan wziętych znieodobę-

¹ Zob. *Relatione dell'eccellentissimo...*, s. 477; *chowa* – traktuje.

² w Auszpurku – w Augsburgu.

³ *Karzeł Piąty cesarz* – Karol V Habsburg (1500–1558), cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego w latach 1519–1556. W 1548 Karol V zwołał w Augsburgu sejm Rzeszy, celem narzucenia protestanckiemu związkowi szmalkaldzkiemu warunków pokoju kończącej trwającą od 1546 r. wojnę religijną.

⁴ Wolfgang Schutzbar Milchling (1483–1566), administrator urzędu wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego w latach 1543–1566, zwolennik katolickich Habsburgów, reprezentował zakon na sejmach Rzeszy. Na sejmie augsburskim przekonywał Karola V do zajęcia Prus Książęcych. Zob. A. Herrmann, *Wolfgang Schutzbar genannt Milchling*, [w:] *Die Hochmeister des Deutschen Ordens*, hrsg. U. Arnold, Marburg 1998, s. 173–178 („Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens” 40).

⁵ Stanisław Łaski (ok. 1500–1550), wojewoda sieradzki, dyplomata i pisarz polityczny, wraz z Andrzejem Fryczem Modrzewskim posłował na sejm augsburski 1547–1548 w celu załagodzenia konfliktu wokół Prus Książęcych (cesarz nie uznawał sekularyzacji Prus i doprowadził do nałożenia banicji na Albrechta Hohenzollerna).

⁶ Zygmunt II August (1520–1572), od 1529 król polski i wielki książę litewski, panował od 1548.

⁷ *urągając się z nas* – urągając nam.

dziemy¹. Nie jestem tak prosty, abym na to nie umiał odpowiedzieć, ale dla tego zacnego *consensu*² wstrzymawam się, tylko go spytam, czemu też król polski zniedoobywa krain tych, które mu moskiewski pobrał, tak wielkie jako Prusy, abo czemu się Tatarom nie oprze, aby mu tak często szkód nie czynili około granic i w samym królestwie”³.

Kiedyśmy więc z Moskwą rozmawiali i naród swój przed nimi wysławiali, zawždy nas tym potkali⁴: „Niech tak będzie, jako powiedacie, że wy, Polacy i Litwa, jesteście ludzie rycerscy, ale my jeszcze męźniejszy, którzyśmy wam tak wiele zamków, miast i prowincyj wzięli”. A my co na to? Powiedzieliśmy, iż te zamki i prowincyje nie męstwem abo dzielnością wojenną, ale zdradą i chytrością pod przymierzem⁵ brali. Ale ma li się prawda rzec, niedobra to odpowiedź, niedobra wymówka. Bo na zdradę i chytróść jest rozum, który wszystkiego postrzec⁶ i złemu zabieżeć⁷ ma, jest męstwo, które wiedzie do pomszczenia się takowych krzywd, zrad i chytróści. Jeśli tedy co niedbalstwem zginęło, niech zasię męstwem i dzielnością odiskane będzie. Dla boga, już też więcej tego urągania nie cierpmy! Nie słowy, ale mieczem i ogniem takowe ich zarzuty zbijajmy! Użalmy się sławy naszej, która teraz tak barzo jest naruszona, że barziej być nie może!

Wiem pewnie, że wszystkie po ten czas nowiny, które idą do Włoch, do Francyi, do Niemiec i inszych ziem, nawięcej o nas

¹ *zniedobędziemy* – nie zdobędziemy.

² *consensu* – (łac.) konsensusu, zgody. Być może poprawniejszy byłby zapis *consessu* (łac. = zebrania, zgromadzenia).

³ Wydawcy nie udało się ustalić źródła przytoczonej wypowiedzi.

⁴ *zawždy nas tym potkali* – za każdym razem tak nam odpowiadali.

⁵ *pod przymierzem* – podczas obowiązywania przymierza.

⁶ *wszystkiego postrzec* – przestrzec przed wszystkim.

⁷ *zabieżeć* – zapobiec.

a o Moskwie pisane są. Ci, którzy w tamtych krajach te nowinki za pieniądze przepisują, mają teraz materyjy dosyć, mogą sobie głowy nie psować, wymyślając je, jako więc zwykli czynić, kiedy im prawdziwych nie stanie. Wiem pewnie, że dawno już w Niemcech i inszych ziemiach po jarmarkach i miasteczkach tę tragedyją wymalowaną i opisaną przedają: a ono naszy strojno na wesele jadą, Moskwa przed nimi i za nimi z wielkimi tryumfy; ówdzie zaś Moskwa Polaka rąbie, łupi, a on ręce ku górze podnosi, o miłosierdzie prosząc¹. Mogą tam i takowe rzeczy pisać i malować, których nigdy nie było. Może się tam i uczciwych białychgłów i panienek sława farbami abo wierszami pomazać. Bo malarzom i poetom wszystko wolno. Wieści to mają, że w nich więcej się fałszu aniż prawdy zawadza². Tego jednak wszystkiego łącno byśmy się zemścić mogli i z tego obelżenia oczyścić, byleśmy jeno sami chcieli. Wituł³, książę litewskie, o chłopcy swe, którym chłopcy moskiewscy nieco miodu, siekiery i siermięgi byli pobrali, a nie tak prędko jako żądał to wrócono, przeciwko temu nieprzyjacielowi wojnę wielką podniósł⁴ – my o rozlanie niewinnej krwi braciej na-

¹ Wydawcy nie udało się ustalić źródeł tego frapującego odwołania do ówczesnej ikonografii typu „dziennikarskiego”. Wiadomo, że w języku niemieckim ukazywały się już w XVI w. ulotne broszury (*Flugschriften*) traktujące o sprawach polsko-moskiewskich (zob. A. Kappeler, *Ivan Groznyi im Spiegel der ausländischen Druckschriften seiner Zeit. Ein Beitrag zur Geschichte des westlichen Rußlandbildes*, Frankfurt 1972).

² *zawadza* – tu: zawiera.

³ *Wituł* – Witold Kiejstutowicz (ok. 1350–1430), brat stryjeczny Władysława Jagiełły, od 1401 wielki książę litewski.

⁴ Epizod ten miał miejsce w 1406, kiedy to Witold najechał ziemie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Por. M. Strykowski (*Kronika...*, s. 515–516):

Witół w dobrej przyjaźni z zięciem swym mieszkając
Moskiewskim, dary spólne sobie posyłając,

szych czynić nie będziemy? On związek powinowactwa, który z moskiewskim miał (bo dał był zań w stan małżeński córkę swoją Zofiją¹), rozwiązał, chcąc się zaraz małej krzywdy zemścić: my, zapomniawszy takowego obelżenia, przyjaźń swoją mu ofiarować mamy? Nie daj tego, P[anie] Boże!

Zygmunt², król świętej pamięci, który w tak wielkiej powadze był u wszystkich panów chrześcijańskich, że go sobie zgodnymi głosy żądali wszyscy mieć hetmanem przeciwko mocy cesarza tureckiego, gdy od papieża Leona Dziesiątego³ posel do niego był Joannes Piso, mając to w zleceniu, aby go od wojny moskiewskiej z Wasylem Iwanowicem odwiódł i przymierze między nimi ustanowił, odpowiedział, że on od Moskwy pokój stateczny sobie i państwu swemu inaczej uczynić nie może, jedno bronią, i przetoż wojnę przedsięwziętą, Pana Boga na pomoc wzięwszy, kończyć chce⁴.

Zachowali z obu stron z sobą pokój zawždy,
Tak Litwin jak Moskwin miłował się każdy.
Lecz gdy Moskwa Siewruków litewskich rozbiła,
Pod Putiwlem dwu bobru, kadź miodu im wzięła,
Dwie siekierze i trzy z nich złupili siermięgi.
Wnet Litwa to w czwór sposób zapisała w księgi.

Por. też: *Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, k. A₂v.

¹ Zofia Witoldówna (1371–1453), wydana za mąż za wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla I Dymitrowicza.

² Zygmunt I Stary (1467–1548), od 1506 król polski i wielki książę litewski.

³ Leon X (Giovanni di Lorenzo de' Medici, 1475–1521), papież od 1513.

⁴ Jakub (nie Jan) Piso (zm. 1527), posłujący w 1514 r. w imieniu papieża Leona X do Zygmunta Starego, by nakłonić go do zawarcia pokoju z Wasylem III, który świeżo zajął Smoleńsk (zob. J. Smołuca, *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526. Kontakty dyplomatyczne na tle zagrożenia tureckiego*,

Zaprawdę, wojną z tym narodem, nie traktaty postępować i rozprawiać się potrzeba! Nie posłów by do nich ślać, ale trębaczków! Niechże by już po tych (bo ci pospolicie gęby krostawe mają) ręce ich gospodar umywał, jako więc zwykł czynić, po pocałowaniu ręki jego posłów cudzoziemskich abo też, gdy tylko do niego mówią, abo nań patrzą. Tak ich ma za niegodnych rąk i oczu swych, tak ich ma za sprośnych i plugawych, a siebie samego za tak barzo czystego, że rozumie, iż za dotknięciem się go, abo za wejrzeniem nań ma być od nich splugawiony, abo jako od bazylišków jakich zarażony. Co Antonijus Possevinus¹, który tam był od papieża Grzegorza Trzynastego posłem, człowiek wielkiego rozsądku, poczyta za wielki despekt wszystkich panów i monarchów krześcijańskich, i powie, żeby się za to wszyscy gorąco wziąć mieli². Nie czyni tego ociec święty papież. Nie

Kraków 1999, s. 139–140). Informację i w tym wypadku odpisuje Palczowski od Bielskiego: „W tym od papieża Lwa X poseł Jan Pizo, człowiek uczony, przyjechał, aby króla od wojny z Moskwą odwiódł a przymierze postanowił. Co król wdzięcznie przyjął, ale to mu ukazał, że to być żadną miarą nie może, abowiem to człowiek jest niewierny, nadęty, hardy, [...] przeto pokój sobie chce uczynić od niego bronią, który inaczej odzierzon być nie może” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 524).

¹ Antonio Possevino (ok. 1533–1611), jezuita posłujący do Moskwy w 1582 od papieża Grzegorza XIII (Ugo Boncompagni, 1502–1585, papież od 1582).

² Herberstein bodaj jako pierwszy odnotowuje rażący obyczaj wielkiego księcia polegający na umywaniu rąk po przyjęciu cudzoziemskiego, niewyznającego prawosławnej wiary posła: „Powiadają, że książę, podając dłoń posłowi-katolikowi, sądzi, iż ma do czynienia z człowiekiem nieczystym i splamionym, dlatego po odprawieniu posła stale myje ręce” (S. von Herberstein, *Rerum Moscoviticarum...*, s. 127). Takiego właśnie potraktowania ze strony wielkiego kniazia zaznał Antonio Possevino: „Ilekróć książę rozmawia z posłami zagranicznymi, tylekróć po ich odejściu (i mnie to dotyczy) umywa ręce w celu oczyszczenia w pozłacanej misie, umieszczonej na oczach wszystkich na ławie.

czynił sam Chrystus Pan, aby się miał zaraz potym umywać, gdy nań wejrzano, do niego mówiono abo się go dotykano, choć nawet z jawno-grzesznikami obcował. A ta brzydka bestyja moskiewska, co czosnikiem, cybulą, gorzałką, potem, jako pies od kilku dni zdechły śmierdzi, a ręce ustawicznie ma splugawione krwią poddanych swoich, którym nie inaczej, jedno zawsze tyrańsko panuje, co czyni? Podobno to oni rozumieją, że kiedy tego swego hospodara w one ornaty i korony drogiemi kamieniami i perłami sadzone ubiorą, a na majestacie kosztownym posadzą, a sami też przed nim w owych szyłkach¹ i złotogłowach² stoją, które od sta lat i więcej umyślnie dlatego w skarbie chowają, że to już nie człowiek i że go adorować wszyscy powinni. Niechże tedy już u nich będzie antykrystem, ale u nas niech przecie będzie kniazem.

Więc cóż tam po posłech, kędy nie to, co mają w zleceniu, sprawować mogą, ale to na nich wymóc chcą, czego potrzebują, i dlatego ich więzieniem, głodem, smrodem, przegrózkami trapią, straszą, sromocą? Posłów króla Augusta, Jana z Krotoszyna, wojewodę inowłodz-sławskiego, Rafaela Leszczyńskiego, starostę radziejowskiego, i Jana Talwosza, kasztelana żmudzkiego, co tam potkało?³ A jakich ludzi?

Przez takie postępowanie dworzanie i pozostała szlachta [...] tak są utwierdzeni w swojej schizmie i odrazie do nas, chrześcijan, że więcej nie trzeba dodawać. Chociaż rozumiałem, że kiedyś nadejdzie czas, w którym dojrzeją oni do pobożności, z wielką przykrością to znosiłem” (A. Possevino, *Moscovia*, przeł. A. Warkotsch, Warszawa 1988, s. 11).

¹ *szyłkach* – kołpakach, zwężających się ku gorze futrzanych nakryciach głowy z klapkami okrywającymi uszy i kark.

² *złotogłowach* – altembasach, tkaninie o jedwabnej osnowie z wątkiem ze złotych nici.

³ Posłowie wyprawieni w 1570 do Moskwy: wojewoda inowrocławski Jan z Krotoszyna (Krotowski, zm. 1577), starosta radziejowski, późniejszy wojewo-

Aż przed ich oczyma konie, które byli w dary przywiedli, nie rozsiekali, co się zaś im u nich podobało, gwałtem brali?¹ Czego się nie wstydzali częstokroć przed nami wspominać z urąganiem i naśmiewiskiem. To w te czasy konie posłów rąbali, rzeczy ich gwałtem brali. A teraz co? Ludzie ich mordowali, obdzierali, kradli. Zabito w tym tumultie ludzi poselskich kilku, drudzy nago tylko do dworu poselskiego przybiegli. Pokradziono ich potem przez trzydzieści²: i jeszcze by ich byli więcej ci kanibalowie moskiewscy pokradli, byśmy byli tak wielkiej straży około siebie nie miewali.

Po śmierci króla Amończyków syn jego Hamon³ na państwie usiadł. Czego dowiedziawszy się Dawid⁴, posłał posły swe do niego, częścią w s<mu>tku⁵ go ciesząc, częścią winczując mu na tym nowym królestwie szczęśliwego powodzenia. Hamon za radą złych ludzi one posły sromotnie wygnął. Czego się Dawid dowiedziawszy, mścić się nie zaniechał, zebrawszy wojsko przeciwko niemu⁶. Naszych zaś posłów nie wygnano, ale mało nie przez trzy lata w więzieniu trzymano.

da brzeskokujawski Rafał Leszczyński (ok. 1526–1592) oraz kasztelan miński i żmudzki Mikołaj (nie zaś Jan) Talwosz (zm. 1598).

¹ Por.: „W tymże roku posłał posły swe król August do kniazia moskiewskiego, Jana z Krotoszyzna herbu Leszczyc wojewodę inowrocławskiego, z Rafałem Leszczyńskim, starostą radziejowskim, i Jana Talwosza kasztelana żmudzkiego, a przy nich insze; które on nieprzystojnie uczcił, i konie, które mu w dary przywiedli, przed ich oczyma rozsiekać kazał, to, co mu się u drugich podobało, gwałtem pobrał” (J. Bielski, *Kronika...*, s. 643).

² *Pokradziono ich ... przez trzydzieści* – okradziono ponad trzydziestu z nich.

³ *Hamon* – Chanun (XI/X w. p.n.e.), syn i następca Nachasza, króla Ammonitów.

⁴ Dawid (ok. 1040 – ok. 970 p.n.e.), król Izraela.

⁵ *s<mu>tku* – popr. wyd.; w druku błędnie: *sumtku*.

⁶ Zob. 1 Krn 19.

Zaczym daleko słusniejsza tego się nam zemścić. Rzymianie posłali byli niegdy posły swe do Koryntów – trafunkiem w mieście Koryncie oblani byli plugastwem. Wzięli się za ten despekt¹ Rzymianie i przyciągnawszy pod Korynt z wojskiem, ono wielkie i zacne miasto zburzyli i wniwecz obrócili². Naszy zaś posłowie czym są oblani? Nie-winną krwią braciej swoich, powinnych³, przyjaciół. A co większa, nosząc na sobie osobę Pana i Rzeczypospolitej, splugawieni i obelżeni potwarzą taką, jakoby Król Jego Mość z Rzeczpospolitą przysięgę uczynioną złamać miał⁴. Czy mało to było tak wiele niewinnej krwi

¹ *Wzięli się za ten despekt* – zawzięli się z powodu tej zniewagi.

² Zdarzenie zrelacjonował Strabon: „Koryntyjczycy, podporządkowani wówczas władzy Filipa, nie tylko wsparli go w konflikcie z Rzymianami, ale ze swej strony okazywali Rzymianom taką pogardę, że niektórzy odważyli się wylewać pomyje na głowy przechodzących pod ich domem rzymskich legatów. Za te i za inne zniewagi wkrótce zapłacili jednak cenę: Rzymianie wysłali potężną armię, zaś miasto zostało starte z powierzchni ziemi przez Lucjusza Mumiusza” (*Geografia* VIII 6, 23).

Patetyczny wywód Palczowskiego wzorowany jest ewidentnie na Cyceronowej mowie *De imperio Cn[aei] Pompei* 11: „Z racji nazbyt wyniosłego potraktowania posłów wasi ojcowie postanowili zniszczyć Korynt, światło Grecji – wy zaś zaniechacie pomsty nad tym królem, który zakuł w kajdany, umęczył, wreszcie zamordował rzymskiego legata? Tamci nie znieśli uszczuplenia wolności obywateli rzymskich – wy przejdziecie do porządku dziennego nad morderstwem? Tamci dochodzili słownego znieważenia poselstwa – wy nie ujmiecie się za posłem, którego w mękach stracono?”

³ *powinnych* – powinowatych.

⁴ W *Wyprawie* kwestia ta ujęta jest w sposób bardziej polemiczny: „Wydziwić się nie mogę tym, którzy to pomordowanie braciej naszych w mieście Moskwi i to ich haniebne krwie rozlanie nie publiczną, ale prywatną krzywdą być powiadają, zaczym jakoby niesłuszna była Królowi J.M. i wszytkiej Rzeczypospolitej za nią się wziąć. Bo zaż to nie pańska krzywdą, kiedy mu podda-nego albo sługę bez wszelakiego przyczyny dania zabijają? A zwłaszcza kędy go

ludzi zacnych, pokojem ich ubeścpiwszy, i owszem, wielkiem ofiarowaniem chęci i przyjaźni swoich do siebie przywabiwszy, rozlać, ciała ich sromotnie obnażone i głębokimi ranami oszkaradzone po ulicach i polach psom i ptakom ku pokarmu miotać, jeśli też którzy za dziwną sprawą Bożą żywi zostali i tych okrutnych rąk uszli, po turmach¹ rozesać, w niewolej i nędzy wielkiej chować, rozłączywszy ich z miłą ojczyzną swoją, z nieprzeplaconą wolnością, powinni, przyjacioły – czy mało to, mówię, było? Jeszcze im tego nie dostawało², żeby Króla Jego Mości, pana naszego, i Rzeczpospolitą naszą tak do wszystkiego świata udali³, jakoby Król Jego Mość i naród nasz miał być ten, który pakt poprzysiężonych nie trzyma. Co jako słuszenie barzo nas obyć ma, snadnie to zrozumieć, ponieważ Jego Królewska Mość, pan nasz, pobożnością swoją i wszystkimi inszemi cnotami pana chrześcijańskiego zdojącemi insze wszystkie pany chrześcijańskie jeśli nie przewyższa, pewnie się im równa. Do tego między inszymi stanowi też pakta i przymierza z takowymi, którzy ich nie zwykli trzymać⁴ tym, co się im nigdy nie przeniewierzyli, a pogotowiu tym ich w cale nie zachowają, o których stateczności i sumnieniu wątpić by mieli, jako nas to Moskwa udawa, żeśmy pakta

zaproszono i kędy mu być pan dozwolił? Aż cudzoziemcy będą o tym tak obyczajnie mówić, że to zamordowanie i ten despekt potkał ludzi niektórych prywatnych narodu naszego, a nie radniej ludzi króla polskiego a ludzi zacnych i wielkich, którzy tam za dozwoleciem Jego K.M. jechali? Czy li to inaczej nieprzyjacieli wykladać będzie?” (*Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, k. A₃r).

¹ *turmach* – więzieniach, miejscach zesłania.

² *nie dostawało* – brakowało.

³ *do wszystkiego świata udali* – przedstawili kłamliwie całemu światu.

⁴ *trzymać* – tu: dotrzymywać.

poprzysiężone złamali¹. Dlaboga, czy może być nad to co większego, co się Królowi Jego Mości panu naszemu i Rzeczypospolitej od tego narodu dzieje?

A jeszcze od jakiego narodu? Od takiego, którego pod słońcem świata nie masz marniejszego i nikczemniejszego. Nie byłoby przedtym nasze państwo tak szerokie i potężne, jakie z łaski Bożej teraz jest, a przeciwie wielcy i możni monarchowie, i ta Moskwa sama, wielce się na nie oglądali i za jedno szczęście to sobie poczytali, kiedy od nas pokój mieć mogli, nie rzkąc², żeby kiedy przyczynę do nieprzyjaźni i wojny dać mieli. Teraz-że Moskwa nad nami przewodzi? Boże wszechmogący, co to wždy jest? Czy li też już, jako inszych wszystkich państw czasu swego, tak i tego upadek się przybliży? Nie to podobno. Bo kiedy już które państwo Pan Bóg tak pokarać chce, tedy pewne znaki upadku jego pierwej się okazują. Czego my jeszcze teraz tak dalece nad tą swą ojczyzną nie upatrujemy. Bo mamy z łaski Bożej pana takowego, który wszystkimi wielkimi cnotami równa się onym świętym przodkom swoim, familiję Jagiełłowej, którzy mając miłość przeciwko nam i państwu temu, zwykli byli zabiegać w czas upadkowi, niesławie i wszystkiemu złemu tej Rzeczypospolitej. Do tego jest jeszcze u nas rada mądra, zdrowa i panu swemu życzliwa. Nadto naród nasz jest takowy, który sławy panów swych i narodu swego pragnie, męstwem, dzielnością wszystkiemu światu zalecony być chce. Zaczmy wszędzie naszych znajdzie: w Węgrzech, w Wołoszech, Turcech i indziej.

¹ *stanowi też pakta i przymierza ... żeśmy pakta poprzysiężone złamali* – sens: król paktuje i zawiera przymierza również z takimi, którzy nie nawykli dotrzymywać słowa tym, co w niczym im się nie sprzeniewierzyli, a tym bardziej honorować umów z tymi, o których uczciwości i sumienności powątpiewają, jak Moskwa o nas, twierdząc kłamliwie, że złamaliśmy zaprzysiężony pakt.

² *nie rzkąc* – nie mówiąc o tym.

Cóż tedy w tym jest, że przecie ten nickszemny naród moskiewski takowego teraz nad nami przepychu zażywa?¹ Co tego za przyczyna? Niewdzięczność nasza łaski i błogosławieństwa Bożego! P[an] B[óg] nam to państwo prawie do rąk podaje, a my go brać nie chcemy. Otworza nam oczy i pokazuje, że się nie mamy czego strachać, a my przecie natrzeć nie śmiemy. Bierze tedy Pan Bóg podane nam dobrodzieństwo swoje od nas, jako tego niewdzięcznych, zatw<ar>dza² serca nasze i utwierdza nas w tej bojaźni. Ale się my obaczmy³, łaską i miłosierdziem Pańskim nie pogardzajmy, okazyjej nam pokazanej nie opuszczajmy, ale radniej obiema rękoma za nią się ujmijmy. Nie bójmy się tego marnego i nickszemnego narodu, nie strachajmy się wielkości ich, którą samą walczą⁴. Nie na gromadzie i wielkości ludzi moc i potęga, ale na męstwie i dzielności należy⁵. Aż o tym nie wiemy, że kilkaset Hiszpanów kilkakroć sto tysięcy Indów porazili?⁶

Może być Moskwa zbrojniejsza aniż tamci ludzie, tego nie wiem. Jeźliż⁷ są waleczniejszy? Urody jest dosyć⁸, chłopi jak olbrzymi, ale cnoty za pieniądz nie masz, serce prawie niewieście. I acz wielka i szeroka jest ziemia moskiewska i ma ludzi niemało, jednak większa jej część jest taka, która nie ma ludzi do boju sposobnego. Piszą Hollandrowie i Zelandrowie w swej nawigacyjnej północnej,

¹ *nad nami przepychu zażywa* – pyszni się naszym kosztem.

² *zatu<ar>dza* – popr. wyd.; w druku błędnie: *zaturadza*.

³ *się my obaczmy* – opamiętajmy się.

⁴ *nie strachajmy się wielkości ich, którą samą walczą* – nie bójmy się ich liczebności, będącej ich jedyną bronią.

⁵ *należy* – polega.

⁶ W latach 1519–1521 Hernán Cortés na czele około pięciuset żołnierzy opanował Meksyk i zdobył stolicę Azteków Tenochtitlán.

⁷ *Jeźliż* – czyż.

⁸ *urody jest dosyć* – sens: dosyć jest ludzi okazałych, postawnych.

że w moskiewskim państwie, w Nowej Ziemi, trafili na takowych ludzi, którzy gdy usłyszeli, że z ruśnice wystrzelono, padli na ziemię, zapomniawszy się, rozumiejąc, że piorun uderzył¹. Cóż kiedyby taki lud usłyszał bicie z dział, że aż ziemia drży, dopieroż by się zapomniał!

Gdy jednego czasu wybrańcy w Moskwie monstrowani² byli i do celu ich strzelać uczono, jeden celu, choć wielkiego, uchybiwszy, daleko na stronie chłopą zabił. O co gdy go karać chciano, tak powiedział, iż i ruśnica, i proch, i kula są gospodarskie, przeto nie godziło się mu z tym inaczej postępować i kulę indziej dyrygować³, jeno tam, kędy sama uderzyć chciała. Co rozumiecie, jeśliby taki żołnierz wiele nieprzyjaciół nastrzelał? Chyba by mu się czasem trafunkiem⁴ przydało którego zabić. Widzieliśmy własnymi swoimi oczyma wielką ich słabość i nikczemność⁵ w tej wojnie, którą między sobą domową wiodą. Jako marni ludzie? Jak niezbrojni? Jakie ich konie? Jakie broni? Ostrożniej⁶ u nas chłop na kiermasz idzie, aniż tam drugi żołnierz na

¹ Holenderscy i zelandzcy podróżnicy, pod komendą Willema Barentsa, poszukiwali w latach 1594–1596 północnego przejścia morskiego do Chin. Dzieje owych wypraw spisał jeden z jej uczestników, Gerrit de Veer. Do przywołanego tu spotkania z Samojedami doszło we wrześniu 1595 r. na wyspie Wajgacz. Por.: „Jeden z naszych wypalił dwukrotnie w stronę morza, czym [Samojedzi] tak się przerazili, że biegali i skakali jak opętani” (G. de Veer, *Diarium nauticum, seu Vera descriptio trium navigationum admirandarum et nunquam auditarum, tribus continuis annis factarum, a Hollandicis et Zelandicis navibus, ad septentrionem, supra Norvagian, Moscoviam et Tartariam*, Amstelredami 1598, k. C₃v).

² *monstrowani* – musztrowani.

³ *dyrygować* – kierować.

⁴ *trafunkiem* – przypadkiem.

⁵ *nikczemność* – małość.

⁶ *Ostrożniej* – tu: z lepszym uzbrojeniem.

wojnę jedzie. Bo jeśliż ma ręczną broń, nie ma ruśnice, nie ma łuku, nie ma drzewka¹; jeśliż też ma łuk abo ruśnicę, nie ma ręcznej broni, i tak rozumie, że jedno drugiemu zawadza i że dosyć na jednej broni. Więc się wlecze bez czapki w siermiędze², w kurpiach³, a jeśli jaki znaczny, to bębenek do siodła przypnie, sam bez pasa, rękawy opuści, że będą wisały aż do ziemi: kiedyby kto przypadł, a ujął go za nie, to by chłopca i bez broni z szkapy zwał. Ta zaś abo nędzna, chuda, abo bojaźliwa, abo twardousta⁴, a siedzi na niej jak żuraw, na siedle wysokim, żeby go tym łatwiej było strącić. A gdy przeciwko naszym się wyprawują, tedy właśnie jak na gotową i nieomylną śmierć jadą; zaczym chłop jeszcze doma będąc sobą trwoży⁵, a zoczywszy naszego w polu, to już od samego strachu zdycha.

Ale chcecie, W[asze] M[ości], że wam ich jednym słowem, jacy są, wyrażę? Właśni są terazniejszy Żydzi⁶. Tyraństwo, którym ten naród jest uciśniony, *spiritus*⁷ ich tępy, bojaźń, z którą się rodzą, ta w nich zostaje i gdy przeciwko nieprzyjacielowi idą. Animusze w tych ludziach są poniżone, niewolnice, nie wylatają w górę⁸, nie kochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach⁹. A co też

¹ drzewka – włóczni.

² w siermiędze – w sukmanie, chłopskim wierzchnim okryciu.

³ w kurpiach – w chłopskich trzewikach wykonanych z łyka lub jednego kawałka niegarbowanej skóry.

⁴ twardousta – niedająca łatwo się kierować.

⁵ sobą trwoży – boi się o siebie.

⁶ W egzemplarzu Biblioteki Czartoryskich (sygn. 6232 I) dawny czytelnik dopisał w tym miejscu wymowną gloskę: „брешешъ” („łżesz”).

⁷ *spiritus* – (łac.) duch.

⁸ niewolnice, nie wylatają w górę – niewolnicy, bez ambicji.

⁹ Podobne „analizy” najczęściej powtarzają i rozwijają Herbersteinowy komunał o niewolniczej naturze Moskwicina (zob. S. von Herberstein, *Rerum*

wielka, iż z brońmi nigdy nie chodzą, a tak drugi w te czasy dopiero pierwszy raz broń w garść weźmie, kiedy się już z nieprzyjacielem uganiać¹ potrzeba. Jest-ci też ten zwyczaj Turków i inszych nacyj, ale te zawždy są *in usu*², ustawicznie wojny wiodąc, i mają Turcy zawždy pewne *exercitia*³ wojenne, a zwłaszcza janiczarowie⁴. A moskiewscy janiczarowie co mają za *exercitia*? Usiadszy sobie na ziemi, szachy grać (nie wspominając czego inszego dla wstydu), ale i ta gra coś na wojnę poszła⁵. Gdzieby tedy Żydzi takową ziemię mieli, jaka jest moskiewska, a dali nam tak wielkie przyczyny, jako Moskwa, do podniesienia przeciwko nich wojny, choćby mogli mieć wojska przez kilkakroć sto tysięcy⁶, aza byśmy nie śmieie i z wielką nadzieją zwycięstwa i pomszczenia się wszystkich krzywd na nie uderzyli? Ale lepiej o Moskwie rozumiemy. Dajmy to⁷, niech w męstwie i w rycerzskich sprawach nie Żydzi, ale Tatarowie będą. Czy przecie nie pozlibyśmy z wielką chęcią na nie? Czy li byśmy ich nie prędzej pobili, aniż polczyli?⁸

Moscoviticarum..., s. 49, 55; A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Spiraee 1581, k. 23r, 26v; S. Niemojewski, *Diariusz...*, s. 187–188; S. Maskiewicz, *Dyjariusz Samuela Maskiewicza*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków...*, s. 158; G. Botero, *Relatiae powszechne abo Nowiny polspolite*, [przeł. P. Łęczycki], Kraków 1609, s. 161; Gwagnin-Paszkowski, *Kronika...*, s. 31, 42).

¹ *uganiać się* – tu: ścierać się.

² *in usu* – (łac.) tu: w ciągłej walce.

³ *exercitia* – (łac.) ćwiczenia.

⁴ *janiczarowie* – janczarzy (tur. *yeniçeri*), oddziały doborowej piechoty w armii tureckiej.

⁵ *coś na wojnę poszła* – w jakiś sposób przypomina wojnę.

⁶ *przez kilkakroć sto tysięcy* – ponad kilkaset tysięcy.

⁷ *dajmy to* – zakóżmy, dajmy na to.

⁸ *polczyli* – policzyli.

Nie dał <mi>¹ tego Pan Bóg, który rozmaicie ludziom dary swoje udziela, abym mógł w dostatek, powagę, w sławę drugiemu też niejako porównać². Jednak gdzieby <m>ię³ był tym obdarzył, pewnie bym był nie zakopał tego talentu⁴, ale na tę posługę, na rozszerzenie i sławę Rzeczypospolitej, ojczyzny miłej, obrócił, i byłbym inszym do tego nie tylko sam jawnym i jasnym przykładem, ale i słowy pobudką, i pomocą, powodem. Ale to na stronę.

Ta domowa wojna barzo ich nagość przed nami odkryła. A jeszcze z kim ta ich wojna zrazu była? Z chłopcy, jako nam to samiż powiedali⁵. Ciz pod same parkany stolicznego miasta z kilką tylko tysięcy ludzi wazyli się przyść, przedmieścia palić, gospodarowi pod nos kurzyć, tak iż ich gospodar z nami pospołu był w wielkiem niebezpieczeństwie, w obleżeniu⁶ i w niedostatku żywności; i by był hetman ich Paszko⁷ zdrady pod nimi nie uczynił, uwiedzony będąc złotymi górami, które mu Szujski obiecował, nie mogąc ich inaczej zbyć, pew-

¹ <mi> – popr. wyd.; w druku błędnie: *im*.

² *porównać* – dorównać.

³ <m>ię – popr. wyd.; w druku błędnie: *nie*.

⁴ Odwołanie do ewangelicznej przypowieści o talentach (Mt 25).

⁵ Po zamordowaniu Dymitra Samozwańca I Księstwo Moskiewskie ogarnął bunt chłopski znany jako powstanie Bołotnikowa, od nazwiska przywódcy – Iwana Issajewicza Bołotnikowa. Ludność prowincji, wierząca w kolejne cudowne ocalenie Dymitra, wraz z pewną liczbą zbiegłych *dworian*, strzelców, dzieci bojarskich i Kozaków, opanowała Siewierszczyznę (bazą powstania stało się miasto Putywl). Początkowo powstańcy odnieśli kilka sukcesów, lecz zadano im druzgocącą klęskę pod Moskwą 12 XII 1606. Bunt tlił się jeszcze przez kilka miesięcy, do chwili pojawienia się Dymitra Samozwańca II (VII 1607).

⁶ *obleżeniu* – obleżeniu.

⁷ Filip Iwanowicz (Istoma) Paszkow – kozacki sotnik w twierdzy Jelec, następnie jeden z dowódców Bołotnikowa, przeszedł na stronę Szujskiego przed decydującą bitwą pod Moskwą.

nie by co znacznego sprawili byli albo przynamniej z wielką sławą swoją się zwrócili. Mają to ludzie ukrainni¹ przed tymi, którzy więc w pośrodku państw mieszkają, iż pospolicie są do boju sposobniejsi, w rzeczach rycerskich sprawniejsi, czujniejsi, prędzy, śmielsi, a zwłaszcza ci, którzy granice z jakim narodem walecznym mają. A to niecała jedna prowincja siewierska mało nie wszystkiemu państwu straszna była. W te czasy posłał był do nas gospodar i dumni bojarowie², chcąc to po nas mieć³, abyśmy im broni nasze od siebie oddali, obawiając się tego, żebyśmy za nią okazyją ze dworu naszego nie wypadali i w niebezpieczeństwo jakie onych i miasto samo nie przywiedli, choć my z nimi w liczbie żadną miarą porównani być nie mogli. Czego od nas nie otrzymawszy, jako rzeczy niesłusznej, kraty tam, kędy nam wychodzić z dworu przyszło, mocne dębowe porobili, działa zatoczyli, straż wielką około nas mieli, prochu, ołowu, żelaza przedawać nam zakazali⁴.

Więc się my ich boimy, a oni się nas jeszcze bardziej boją. Ci żołnierze, którzy byli w Moskwie przy Dymitrze, jeszcze przed tym, niżemy tam przyjechali, tak straszni byli Moskwi – choć ich nie było tylko dwieście⁵ – że powiedali, iż ich było dziesięć tysięcy i że przyjechali opanować gospodarstwo; i choć im byli przeto główny-

¹ *ludzie ukrainni* – mieszkańcy pogranicza.

² *dumni bojarowie* – bojarzy dumscy, zasiadający w carskiej radzie (Dumie).

³ *po nas mieć* – uzyskać od nas.

⁴ O nakazie złożenia broni przez internowanych Polaków oraz zamknięciu ich w obwarowanych i zakratowanych dworzyszczach pisał również m.in. S. Nie-mojewski (*Diariusz...*, s. 151–152) i A. Roźniatowski (*Gody moskiewskie...*, s. 83 i n.).

⁵ *nie było tylko dwieście* – nie było więcej niż dwustu.

mi nieprzyjaciółmi, jednak przecie nigdy się o nie kusić nie śmieli¹. Śpiących raz chcieli byli zdybać i pobić, prawie w Wielkanoc, ale gdy naszy według zwyczaju katolickiego przy dobywaniu z grobu Ciała Pańskiego w trąby i w bębny uderzyli, rozumieli, że się postrzegli, i tak im dali pokój². I na tych braciej naszych, których to teraz haniebnie pozamordowali, pewnie by się byli nie ośmielili, kiedybyśmy byli wszyscy w kupie, a ostrożni. Ale umyślnie nas byli daleko od siebie gospodarzami rozłączyli – a naszy tak beśpieczni³ byli, że drugich⁴ śpiących pozabijano. Którzy wżdy mogli do broni przyść, ci zdrowi zostali, abo przynamniej nie ledajako poległi. Lecz i na tych rozproszonych i śpiących nie stałoby im serca, gdyby tego byli nie wiedzieli, że ich przeciwko jednemu naszemu kilka tysięcy stanąć miało. Bo wszystko to wojsko, które Dymitr miał był posłać przeciwko Tatarom krymskim, dawszy pokój Tatarom, na nas w te czasy obrócili, spraktykowawszy⁵ ich dzień przedtym w polu, a potym w nocy do miasta potajemnie wpuściwszy, tak że w tym tumulcie tak wiele ludzi w mieście Moskwi było, że by był mógł wszędzie po ulicach jabłko po ludziach potoczyć⁶. Nieleda tedy zwycięsto i nieleda pochwałę Moskwa otrzymali, gdy onych kilka tysięcy na jednego się z naszych oburzyli⁷.

¹ *nigdy się o nie kusić nie śmieli* – nie śmieli podnieść na nich ręki.

² Wydarzenie, niewzmiankowane – o ile wydawcy wiadomo – w innych źródłach, mogło mieć miejsce 26 III 1606 r., w niedzielę katolickiej Wielkanocy.

³ *beśpieczni* – tu: pewni siebie, ufni.

⁴ *drugich* – tu: niektórych.

⁵ *spraktykowawszy* – namówiwszy.

⁶ *jabłko po ludziach potoczyć* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *jabłko* 11).

⁷ *się ... oburzyli* – rzucili się.

Gdy potym panowie posłowie do zamku na traktaty jeździli, choć nas czasem nie było jedno kilkadziesiąt albo sto jezdnych przed nimi, przecie się im zdało, że nas do tysiąca jeździło, i tak to w głos¹ i przed nami twierdzili. Tak się naszymu temu marnemu narodowi ozdobni² i ogromni widzą. Kiedy Moskwa chcą kogo z wielkiego serca i sił barzo chwalić, tedy tak mówią: „Jest to taki bohater, że by się mógł z Litwą drzeć”³. Jako u nas więc dyjabła z chłopem dobrym kładą⁴, tak Moskwa każdego z naszych z największym swoim bohaterem albo mężem równają.

A to jako się nam spodoba, iż od samego hospodara i od wszystkich dumnych bojar w tym piśmie, w którym Króla Jego Mości, pana naszego, winują, jakoby Król Jego Mość przymierze z Borysem Hodu<nem>⁵ postanowione złamać miał⁶ (co przedtym mówili), tak napisali, iż gdy przyszli pan wojewoda sędomierski i syn jego, i starosta ostrzki⁷, i inni panowie z Polski i Litwy, z tym człowiekiem – to jest Dymitrem – w Rosiejskie Hospodarstwo do Siewierza, począł oszukiwać i straszyć siewierzan królewskim imieniem, jakoby król i panowie rada pewnie tego doszli, że on prawdziwy carowic, i stać za niego chcą, że wszystka Polska i Litwa i idą oni z nim za królewskim

¹ w głos – głośno, otwarcie.

² ozdobni – wspaniali.

³ drzeć – szarpać.

⁴ dyjabła z chłopem dobrym kładą – porównują dobrego (silnego) chłopca do diabła. Por. „I sam diabeł nigdy by chłopu nie dogodził” (NKPP, *chłop* 132).

⁵ Hodu<nem> – popr. wyd.; w druku błędnie: *Hodumen*.

⁶ 1 III 1601 r. kanclerz litewski Lew Sapieha zawarł z Borysem Godunowem rozejm na 20 lat.

⁷ wojewoda sędomierski – Jerzy Mniszech (zob. objaśn. 4 na s. 79); syn jego – starosta sanocki Stanisław Bonifacy (ok. 1580–1644); starosta ostrzki – pułkownik Michał Ratomski, starosta ostrski i bobrownicki.

i panów rad rozkazaniem, iż w Siewierzu zatym poczęli przystawać do tego Dymitra? Aleć im na to panowie Posłowie i Posłannikowie dobrze odpowiedzieli i odpisali w te słowa: „Radzi to barzo słyszemy, czegośmy przedtym nie wiedzieli, że u waszego narodu imię Króla Jego Mości i narodu naszego polskiego i litewskiego jest tak straszne, że zarazem na to imię i postrach zamki, prowincyje na stronę Króla Jego M[os]ci się podają. Zaczym by już nie Króla Jego M[os]ci, pana naszego miłościwego, winować, ale radniej¹ tamtych ludzi, którzy się imienia Jego Królewskiej Mości tak prędko ulększy, zamki Dymitrowi podali”².

Zaprawdę, nie wiedzieliśmy tego przedtym, co teraz wiemy. Umiała Moskwa przez ten wszystek czas defekty swoje tak przed nami ukrywać, żeśmy ich poznać nie mogli, i owszem, barzo wiele o ich męstwie i dzielności rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą w tym mało nie trzyletnim naszym w Moskwie nas zatrzymaniu, abo raczej w więzieniu, tegośmy się nauczyli i ten-śmy z niego pożytek odnieśli,

¹ *radniej* – raczej.

² Opisana tu sytuacja miała miejsce 6 VI 1606 r. Internowani po „krwawej jutrzni” posłowie królewscy Oleśnicki i Gosiewski zostali zawezwani przed bojarów dumskich, reprezentujących świeżo koronowanego cara Wasyla IV. Książę Fiodor Mściśławski odczytał list, w którym oskarżono Zygmunta III o otwarte wspieranie Dymitra Samozwańca I oraz pogwałcenie rozejmu z 1601 r. Odpowiedź posłów nie była aż tak butna, jak każe nam sądzić autor *Kołędy*. Por. fragment odpowiedzi Gosiewskiego: „Ten człowiek, który się mianował być prawdziwym Dymitrem, a wy go nazywacie zmyślonym, waszego narodu był Moskwicin, i ci go wyświadczali, nie naszy, ale wasza Moskwa przed granicą z chlebem, solą potkali. Moskwa zamki, armaty, włości poddawała, Moskwa na stolicę prowadziła, [...] Moskwa potem i zabili. Ona, krótkimi słowy mówiąc, Moskwa poczęła, Moskwa zawierszeła” (*Poselstwo od Zygmunta III...*, s. 95).

żeśmy prawie na oko widzieli, iż ten nieprzyjaciel miasto potęgi ma tylko próżną u postronnych narodów sławę, miasto rady – chytryść i kłamstwo¹, miasto męstwa – harde i okrutne siebie pokazowanie². Bo acześmy byli u nich w zamknięciu i pod wielką strażą, jednak przecie ustawicznieśmy z nimi obcowali i wieleśmy z nich wybadali³, mieliśmy też sobie niektórych życzliwych za częstowaniem i podarki, byli i szpiegowie, na których panowie posłowie wiele wazyli⁴, a też na każdy dzień kilka nas do miasta dla skupowania rzeczy i potrzeb wychodziło, kędy się wielom rzeczom przypatrzeć i wiele dowiedzieć mogło.

Jako więc wielka trwoga była w mieście, gdy najmniejsza wieść z granic o wtargnięciu naszych przyszła? Bo acz ich wiele było, którzy sobie tego życzyli, aby był Król Jego Mość z wojskiem co naprędzej przybył i to tam państwo opanował, jednak drudzy, wspomniawszy na robótkę, którą świeżo byli zrobili, i na to obelżenie Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej, nie mogli sobie tego perswadować, aby się

¹ „Chytryść i kłamstwo” należą do stałego repertuaru retorycznych argumentów antymoskiewskich – jest to aktualizacja czynnego od dawna w świecie łacińskim stereotypu *Graecae fidei* (greckiego wiarołomstwa), przeniesionego przez autorów epoki na mieszkańców Trzeciego Rzymu (zob. S. von Herberstein, *Rerum Moscoviticarum...*, s. 64; A. Possevino, *Moscovia...*, s. 51; Gwagnin-Paszkowski, *Kronika...*, s. 4; S. Niemojewski, *Diariusz...*, s. 116).

² Por.: „A wszakże ich to w hardość wielką podniosło i to w nich sprawiło, że nas sobie lekcewazyli, a u postronnych narodów wielką egzystymacją i reputacją mieli, którą wszelakimi sposoby, ile ich jedno wynaleźć mogli, zatrzymywali, bacząc to sami do siebie, że tą tylko stali. I dlategoż jeśli jaki cudzoziemiec tam do Moskwy przybył, prywatną osobą będąc, bez glejtu, nigdy już stamtąd wynieść mu nie dozwolono, aby wiadomy ich rzeczy będąc, one jako są same w sobie światu nie pokazał” (*Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, k. B₃v–B₄r).

³ *wieleśmy z nich wybadali* – wiele się od nich dowiedzieliśmy.

⁴ *na których ... wiele wazyli* – z którymi wiązali duże nadzieje.

im to bez karania zwieść¹ miało. Jakośmy często z ust ich słyszeli, że już grzech przyszedł na nich – a grzech zwykli zwać wszelkie karanie za złości ich – iżże już przepadli z hospodarem i ze wszystkim hospodarstwem, z majątnościami, z żonami i z dziećmi. Pięknie ów, choć poganin, napisał: „Wielka – powie – jest moc sumnienia, a wielka na obie stronie, iż ani się boją, którzy nic niewinni, ani ustawicznego strachu karania nie są próżni, którzy się w złym uczynku czują”².

Ale wracam się do onego, iżeśmy się my Moskwy po te czasy zawždy bali, a oni nas barziej. Jednak w tym mędrzszy byli niżli my, że miasto bojaźni serce wielkie i jakieś lekkie nas poważenie nam po sobie pokazowali, despekty nam wielkie wyrządzali, któreśmy co raz to połykali, i owszem, posły do nich-eśmy stali, o pokój ich prosząc, a oni się z nim drożyli³, choć im czasem ów pokój był daleko potrzebniejszy niż nam. Co mogło być potrzebniejszego i pożyteczniejszego Borysowi Hodunowi nad wieczny pokój, który mu był od nas niedawnych czasów podany? Aza by był onego i z potomstwem jego na Hospodarstwie Moskiewskim nie utwierdził? Ówdzie tracił ludzi wiele zacnych dlatego, aby się był na tym państwie i z potomstwem swym ugruntował, a przymierza od nas wiecznego przyjąć nie chciał – nie dlatego pewnie, żeby nie rozumiał być sobie i potomstwu swemu ono potrzebne i pożyteczne⁴, ale aby niecnocie moskiewskiej i zdradzieczkiemu zwyczajowi, którym pokazują, jakoby nas sobie lekceważyli, obrok dał⁵. Lecz ta chytrość, pycha i zdrada moskiewska może być,

¹ *zwieść się* – ujść.

² Cyceeron, *Pro Milone* XXIII 61.

³ *drożyli* – droczyli, zwlekali.

⁴ *żeby nie rozumiał być ... ono potrzebne i pożyteczne* – żeby nie sądził, że jest mu ono potrzebne i pożyteczne (składnia łacińska).

⁵ *obrok dał* – dał pożywkę.

że się w nasze dobro obróci. Dziwny jest Bóg w sprawach swoich¹, a któż to wiedzieć może, jeśliż to nie sprawiedliwość i opatrzność Jego sprawiła, że miasto wiecznego doczesne tylko przymierze stanęło.

Ale wracam się do ich terazniejszej wojny domowej, w którejśmy wspolek z ich gospodarzem w obleżeniu byli. Na ostatek sam gospodar głową swą² musiał przeciwko tym chłopom swoim wyjechać, a przecie choć w polu był przez pół roka, straciwszy wiele ludzi, wrócić się musiał, nic nie sprawiwszy i państwa nie uspokoiwszy, choć przy nim skarby i wszelakie dostatki były, a przecie tego chłopstwa swego pohamować i uspokoić nie mógł, skąd jego słabość i tego narodu nikczemność łącznie obaczyć się może. Więc co mi u nich za rada? Co za głowy? Co za rozum? Upór, chytryść i zdrada szczyra. Byłać też w Niemcech wojna z chłopą³, bywały i u nas rozruchy domowe⁴ – ale nie tak się prędko wszczęły, jako uspokojone były. Nie masz na świecie tak szczęśliwego państwa, na które by rozmaite niebezpieczeństwa przypaść nie miały; ale te znieść i w dobre obrócić pokazuje⁵ mądrość w radzie, pilność w sprawach i potężność w męstwie. Czym pospolicie państwa i rzeczypospolite stoją. Lecz gospodar moskiewski nie wiedział zgoła, co z tymi swymi chłopą rzec⁶ i jako ich uskromić.

¹ Por.: „Jako są nieograniczone sądy Jego i niedościgłe drogi Jego!” (Rz 11, 33; przekład Jakuba Wujka). Myśl o charakterze obiegowym (zob. NKPP, *Bóg* 184).

² *głową swą* – osobiście.

³ *w Niemcech wojna z chłopą* – tzw. wojna chłopska 1524–1525, masowe wystąpienie chłopów przeciwko feudałom w Rzeszy niemieckiej, inspirowane doktryną M. Lutra i T. Münzera, zakończone całkowitą klęską.

⁴ *rozruchy domowe* – mowa o rokoszu Zebrzydowskiego.

⁵ *pokazuje* – nakazuje.

⁶ *rzec* – począć.

A z bracią naszymi, co mu tam teraz nad szyją leżą i pod nos kurzą¹, azaż wie, co z nimi rzec?² Niechże to każdy stąd miarkuje. Wjadą mu w państwo, kiedy chcą, lecie i zimie, któredy chcą, choć imo sam Smoleńsk, jeszcze się przeprawując przez Dniepr, w jakiej liczbie chcą, w kilkunastu bądź i w kilku koni, pałą, pustoszą ogniem i mieczem wszere i wdłuż, bez wszelkiego odporu, aż pod same parkany stołecznego miasta Moskwy³. Ale to podobno do czasu cierpi. A kiedy ja to pokażę, że sam ten gospodar zeznawa przed wszystkim światem, nawet na pergaminie, jeszcze wielkimi literami dla potomnych czasów to podaje, pieczęć przyłożywszy i przysięgą swą to utwierdziwszy, że im odporu dać nie może, czy będziemyż już temu wierzyć? Wejrzrzyjmyż tedy w te terażniejsze pakta, azaż w nich *expresse*⁴ to

¹ *nad szyją leżą i pod nos kurzą* – utarte zwroty (zob. NKPP, *szyja 7 i nos 8a*).

² Chodzi o około 20 tys. polsko-litewskich najemników w obozie Dymitra Samozwańca II w podmoskiewskim Tuszynie, pod wodzą hetmana Romana Narymuntowicza Rożyńskiego: był wśród nich m.in. Aleksander Józef Lisowski, dowódca chorągwi elerskiej (lisowczyków). Pod Moskwą stała wówczas ponadto kilkutyśięczna polsko-litewska armia dowodzona przez starostę uświackiego Jana Piotra Sapiechę.

³ Por.: „Przyznawam to, że zasługi ich są wielkie i nieśmiertelnej pamięci godne. Wielkie dlatego, iż tam drugi ważył majątność, ważył i utracił gardło swoje. Zaś nieśmiertelnej pamięci godne dlatego, iż oni pierwszy byli, którzy onej zdrady moskiewskiej przeciwko nam pokazanej weściem swym do Moskwy znacznie się pomścili, ignominiją [hańbę] narodu naszego zmazali, do prędkiego naszego stamtąd wyswobodzenia, do łacwiejszych z Moskwą traktatów wielką a podobno pryncypalną przyczyną byli. Na ostatek sławę narodu naszego aż pod niebiosa na długowieczne czasy podnieśli, plundrując ogniem i mieczem wszystko to tam państwo, już to na wtóry rok idzie, bez wszelakiego odporu, aż pod same parkany stołecznego miasta” (*Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, k. B₁v).

⁴ *expresse* – (łac.) wyraźnie.

sobie nie warowali, iż jeśliby tamci ludzie naszy za mandatami Króla Jego M[ości] odciągnąć nie chcieli, aby sam Król Jego Mość z wojskiem swym przyciągnął i onych stamtąd odwrócił. Czy uczyniłby to ten pyszny i hardy naród, i którzy się zawždy przed nami najbarziej – jako przed tymi, z którymi szerokie granice wiodą i których się nabarziej obawiać mogą – z męstwem swym, z dostatki i potęgą pokazują, aby teraz słabość, niedostatek i nagość swoją tak jawnie i jaśnie odkryć mieli, gdyby ich do tego wielki gwałt nie przymusił? Czyby to pod publiczną pieczęcią na potomne czasy zostawowali, gdzieby tylko do czasu na nich taki gwałt był?

Ale by też dobrze i tak było, żeby do czasu wstyd na stronę odłożyli, jednak przecie głupia to barzo rada wzywać w państwo swe Króla Jego Mości z wojskiem, nie zarobiwszy Królowi Jego Mości na żadną przyjaźń, i owszem, na wielką nieprzyjaźń, i nie mając tego Król Jego Mość tak wielkiej potrzeby jako oni sami. Do tego wzywać Króla Jegomości przeciwko poddanym swym, a jeszcze takowym, którym się tam tak szczęściło, że dwa razy nieprzyjacielowi obóz wszystek wzięli¹, wojsko częścią pobili, częścią rozgromili i aż pod same parkany stołecznego miasta się przymknęli; między którymi prawda iż jest wiele dziwnych humorów, ale wiercież mi, W[asze] M[ości], żeć też tam jest wiele ludzi dobrych i cnotliwych, pana i ojczyznę miłujących. Ale Moskwa przecie koniecznie chcą, aby Król Jego Mość sam osobą swą i z wojskiem tam jechał. Nużysz jedno², jedźmyż tedy, kiedy się nas tak barzo napierają! Król Jego Mość już inaczej uczynić nie może,

¹ *dwa razy nieprzyjacielowi obóz wszystek wzięli* – po raz pierwszy w bitwie pod Bołochowem (10–11 V 1607), po raz drugi pod Moskwą w lipcu tegoż roku.

² *Nużysz jedno* – nuże więc.

bo go Moskwa przysięgą zawiązali¹. Tego tylko potrzeba, abyśmy Króla Jego Mości ozdobnie z pocztami tam odprowadzili.

Aleć się lepiej tymi domowemi kłótniami parać i sejm rozerwać, aby zatym wolność nasza tak w swej klubie stanęła², żeby nigdzie sądy i prawa swym trybem odprawowane albo przynajmniej egzekwowane być mogły? Tak się nieporządnie w tej naszej wolności kochamy, że inaczej niektórzy nie rozumieją, jedno iżbyśmy ją za wzięciem Moskwy stracić mieli, jakoby to nie było pewnych na to sposobów, jakoby się to dobrze warować nie mogło³, jakoby tam potem nie naszy mieli przodkować, miasta i zamki pod swoją strażą trzymać, wyjąwszy, żeby ci wszyscy powinności swojej zapomnieć chcieli.

A czegoż jeszcze więcej się obawiamy? A to tego, abyśmy potem obojga nie stracili – i ojczyzny, i Moskwy – nie wiedząc, jako się z tak

¹ *bo go Moskwa przysięgą zawiązali* – propagandowa mistyfikacja. Waza zobowiązał się na mocy czteroletniego rozejmu z 27 VII 1608 r. do nieinterweniowania w sprawy moskiewskie, a jednocześnie do wpłynięcia na polskolitewskich popleczników Samozwańca, by opuścili obóz tuszyński, ewentualnie poprzez karną ekspedycję wojskową. Por.: „Bo w tym to przymierzu [...] *per-expresse* [dobitnie] to sobie warowali, iż «jeśliby tamci bracia naszy za mandatami Króla J.M. stamtąd odciągnąć nie chcieli, aby sam Król J.M. z wojskiem tam przyjechał i onych stamtąd odwiódł». [...] Atoli przecie do tego im przyszło, że się nie sromali tego w przymierze włożyć i na potomne czasy zostawić, jawnie to i jaśnie zeznawając, że inaczej naszych stamtąd żadną miarą zbyć nie mogą, wyjąwszy powagą i niejako mocą tego, który im panuje. Owóż ona Moskwa, która zawždy tak hardzie kazała, a przed nami nabarziej, męstwem i potęgą swoją zawždy się przechwalała” (*Wyprawa wojenna Króla Jegomości do Moskwy...*, C₃r-v).

² *w swej klubie stanęła* – zablokowała się, unieruchomiła; utarty zwrot (zob. NKPP, *kluba* 1).

³ *jakoby się to dobrze warować nie mogło* – jakby nie można było tego dopilnować.

wielkim i szerokim państwem sprawować, jako takiego szczęścia miernie¹ zażywać. Słusznie się tego obawiamy, jeśli się nie będziemy umieli z tym dobrze rządzić. Aleć takowym sposobem i wiosek pozbywamy! Dziwna rzecz, skąd się w naszych tak subtelne konsydera-cyje² biorą. Nie mieli takowych konsyderacyj przodkowie naszy, którzy dlatego gardłowali³ i krew swoją lali, aby byli ojczyznę jako nabarziej rozszerzyli. Zaczym Ruś, Mazury, Litwę, Prusy, Inflanty do siebie przyłączyli. Więc się o to z wielką pilnością, z wielką pracą staramy, abyśmy jako nawięcej wiosek mieć mogli – i powiadają to ci, którzy ich wiele mają, że im barzo zdrowo z nimi. A kiedy ojczyznę rozszerzyć i dla tego trochę z domu wychylić się przydzie, tu już wymówek rozmaitych szukajmy, tu już tego chcemy uść, zasłoniwszy się oną sentencyjką: *Mole sua ruunt imperia*⁴.

Dopieroż teraz baczę, że naszy i samych Hiszpanów subtelnością przechodzą, bo się Hiszpani tego nie obawiali, aby za opanowaniem Nowego Świata Hiszpanijej potym pozbyć mieli. Nie tylko że tym ciężarem nie upada państwo hiszpańskie, ale tą wielkością i szerokością przed innymi jest sławne, możne i straszne, i namniej nie jest Hiszpanom z tym ciężarem duszno. Aleć bym mało nie zgadł, co w tym jest i skąd nam ta nazbyt wielka subtelność pochodzi. Podobno to ona miłość przodków naszych przeciwko⁵ ojczyźnie barzo te-

¹ *miernie* – umiarkowanie, rozsądnie.

² *subtelne konsyderacje* – pokrętne rozumowanie (łac. *consideratio* – rozważanie).

³ *gardłowali* – ryzykowali życiem.

⁴ *Mole sua ruunt imperia* – (łac.) państwa upadają pod własnym ciężarem. Wariant sentencji z ody Horacego (III 4, 65): „*Vis consilii experts mole ruit sua*” („Siła bez rozwagi upada pod własnym ciężarem”).

⁵ *przeciwko* – wobec.

rażniejszych czasów oziębła – więcej prywatnie swej aniż Rzeczypospolitej dogadzamy. A ono nawet poganie, samym przyrodzonym rozumem się sprawując, to widzieli, iż prościejszej drogi do nieba nie masz, jako przez zasługi pospolite¹ i rozszerzenie ojczyzny, i że „wszystkim – jako ów cudowny krasomówca rzymski napisał – którzy ojczyznę bronią, spomagają, rozszerzają, pewne i naznaczone jest miejsce w niebie, kędy błogosławieni wiek nieskończony żyć będą”². Niektórzy doktorowie byli tej opiniej, że też i poganie niektórzy dusznego zbawienia³ dostąpią, a to pewnie dlatego tak rozumieli, że w nich wielkie cnoty, a mianowicie wielką miłość ojczyzny widzieli. Bo rzecz podobna, że żadne dobro bez nagrody i zapłaty od Boga nie będzie. Nie trzeba by nam tedy gorszymi być niż poganie, i owszem, tym bardziej jeszcze ojczyznę miłować i onę rozszerzyć chcieć, im rozum nasz lepiej jest aniż onych oświecony. Nie trzeba się państw wielkich strachać, ani też nimi pogardzać, ale się tylko wystrzegać tego złego, które więc za długim pokojem i dostatkami wielkimi pochodzi; sprawiedliwości i praw przestrzegać, zbytków zaniechać, sąsiadów sobie lekce nie ważyć, wszystkie przedsięwzięcia i sprawy ku dobremu Rzeczypospolitej dyrygować i sposobów do zatrzymywania jej takowych nie zaniechać, jakich więc w podobnych rządziech oni mądrzy legislatorowie, a mianowicie Rzymianie zażywali.

Wprawdzieć rozsądek mój jest błahy, rozum barzo miąłki, nie patrzę w rzecz głęboko, jednak przecie rad takowych słucham, którzy pospolitym mądrych rozsądkiem są mądrzy i rozsądni. A ci co by do zatrzymania tego państwa, gdzieby je Pan Bóg pod zwierzchność na-

¹ *zasługi pospolite* – zasługi wobec ogółu.

² Cynceron, *O państwie* VI 13.

³ *dusznego zbawienia* – zbawienia duszy.

szę podał, potrzebnego być rozumieli, nie zdało mi się być od rzeczy krótko tu przypomnieć¹. Acz ci się tego niepomału² obawiam, aby kto nie rzekł, iż to jest przed siecią ptaki łowić³ albo przed zwycięstwem tryumfować. A wszakże też nie bywa to poganiono, kiedy kto rzeczy przyszłe upatruje i nie tylko o nabyciu, ale też zarazem i o zatrzymaniu jakiego dobra pomyśla. Bo cóż po takowym nabyciu, które jest nietrwałe? Cóż po staraniu i pracy daremnej? Cóż po pożytku tylko dowiecznym? Takowych tedy sposobów zażywać by się mogło, obierając jednak z nich który by był lepszy.

Naprzód miasta przednie, jako Nowogród Wielki, Psków, Wielkie Łuki, Smoleńsk, Jarosław⁴, Kazań, Astrachań i insze, przykładem miast pruskich – Gdańska, Torunia, Elbinga⁵ i inszych – wolnymi uczynić, z wyznaniem jednak najwyższej zwierzchności Króla Jego Mości i pożytkiem jakowym Rzeczypospolitej należącym. Tak by się wspólnie na się oglądać musieli i ci, którzy by między onymi miastami mieszkali, i miasta, które by także pośrodku onych były, jako to widzimy w Niemczech i kędy indziej, że wolne miasta hamują książąt od pospolitej opresyje⁶ i tyraństwa, książęta zaś wolne miasta od

¹ *A ci co by do zatrzymania tego państwa ... przypomnieć* – sens: te środki, które mędrcy widzieliby jako konieczne do utrzymania w ręku tego państwa, gdyby Bóg oddał je nam we władanie, uznałem za stosowne krótko tu przytoczyć (składnia łacińska).

² *niepomału* – niemało.

³ *przed siecią ptaki łowić* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *ptak* 49).

⁴ Jarosław Wielki, miasto nad Wołgą na północny wschód od Moskwy.

⁵ *Elbinga* – Elbląga. Miasta Prus Królewskich cieszyły się szeroką autonomią prawnoustrojową i przywilejami handlowymi (przedstawiciele najbogatszych miast, Gdańska, Torunia i Elbląga, zasiadali w radzie stanów pruskich, podległej bezpośrednio królowi).

⁶ *od pospolitej opresyje* – od ucisku ogółu.

rebelizyjej¹, jeden drugiego na wodzy trzymając, aby z powinności wykroczyć i nazbyt wierzcąc nie mógł, skąd by się jakie zamieszanie w rzeczypospolitej stać miało. Potym do miejsc tamtych pustych ludzi narodu naszego, tak szlacheckiej, jako i pospolitej kondycyjej, nawieźć i nimi miasta one na kształt kolonij onych rzymskich osadzić, aby zatym w tamtych krajach potęga naszych większa była, a zwłaszcza gdzieby zamki pograniczne – w starostwa je obróciwszy i z włościami pewnymi jurysdykcyjej królewskiej zostawiwszy – w ludzie, w żywność, w strzelbę² dobrze opatrzone dzierzeli, jakim sposobem naszych terażniejszych czasów Portugalczycy wielką część Maurytanij³ otrzymawają, osadziwszy ludźmi swemi Septę⁴, Tanger⁵ i insze zamki, które – jako przyległe – najazdom i niebezpieczeństwom od seryfa i barbarów⁶ są podległe. A ostatek ziemie, rozdzieliwszy ją na pewne części i dzierzawy, w lenne prawo rozdać narodowi nie tylko swojemu, ale i moskiewskiemu, przypuściwszy ich do praw i wolności naszych, tego jednak przestrzegając, aby jeden nad drugiego mało był możniejszy,

¹ *rebelizyjej* – rebelii, buntu.

² *strzelbę* – amunicję i broń.

³ Mauretania była starożytnym królestwem, a następnie prowincją rzymską w północnej Afryce, na terenie dzisiejszej Algierii i Maroka – nazwę tę odnoznaczono w czasach nowożytnych do północnych wybrzeży Afryki, prawie w całości kontrolowanych przez Turcję.

⁴ *Septę* – dawną kolonię rzymską Septem Fratres, Ceutę, miasto i twierdzę na afrykańskim cyplu Cieśniny Gibraltarskiej, opanowaną przez Portugalczyków w 1415 r., w latach 1580–1640 okupowaną przez Hiszpanów.

⁵ *Tanger* – port nad Cieśniną Gibraltarską, w latach 1471–1661 we władaniu Portugalczyków.

⁶ *seryfa i barbarów* – szarifa (tytuł przysługujący wodzom arabskim) i barbarzyńców, tj. koczowników arabskich.

dla posiedzenia drugich¹, ukrzywdzenia, praktyk², konspiracyjej. A ci, którzy by takowym prawem te części ziemie i dobra trzymali, już by poddanym swoim tak ciężkimi nie byli, nie pustoszyliby tych dóbr, ale by się z tym jako z swym własnym obchodzili, nie tylko sobie samym dogadzając – nie tak, jako starostowie dożywotni, którzy nic nie dbają, by się miało starostwo po śmierci ich zaraz wniwecz obrócić – ale i na potomstwo się oglądając. Zaczyn by się solewacyjej³ i pospolitej rebelizyjej⁴ uść mogło. Bo pospółstwo, któremu się sprawiedliwie panuje i które w pokoju żyje, a chleba ma dosyć, nie może słusznie narzekać i o rebelizyjej myśleć. Acz-ci ono z przyrodzenia swego jest lekkie⁵ i do odmiany skłonne, jednak przecie bardziej jedna rzecz niż druga poddanych nieporządnie⁶ przeciwko zwierzchności wzbudza i wzrusza⁷. Mogłyby się tedy sposoby takie znaleźć, któremi by to państwo, gdybyśmy go za pomocą Bożą dostali, otrzymać⁸ się mogło.

Ale nas nie tak podobno trudność zatrzymania od tej okazyjej odwodzi, jako gnuśność i nikczemność – już się tak wyrzec musi – nasza. Co jeśliż tak jest, obawiać się tego wielce potrzeba, aby nas Pan Bóg za tak wielką niewdzięczność naszą barzo nie skarał i żeby nam tam Tatarzyna nie posadził i tego za sąsiada nam dał. Zda mi się, żeby nam z tym ciężej było niż owemu, który ono trzema kopijami prze-

¹ *posiedzenia drugich* – zagarnięcia przemocą cudzej własności.

² *praktyk* – intryg, knowań.

³ *solewacyjej* – powstania, buntu (łac. *sollevatio*).

⁴ *pospolitej rebelizyjej* – buntu pospółstwa.

⁵ *lekkie* – lekkomyślne, niestałe.

⁶ *nieporządnie* – wbrew porządkowi.

⁷ *wzrusza* – tu: pobudza, popycha.

⁸ *otrzymać* – utrzymać.

bity będąc a między trupami już na poły umarli leżąc, na sąsiada narzekał, powiedając, iż mu ciężej z nim było aniż z onymi głębokimi śmiertelnymi ranami¹. Bo jeśliż tego zwierza dobrze znamy, snadnie to widzieć możemy, żeby ten, dostawszy ziemie moskiewskiej, nie już na niej przestać chciał. Tak bowiem wściekły, tak łakomy, że najmniejszym szczęścia powodem uniesiony będąc, kopce granic swoich aż na ostatnim brzegu świata tego sypać pomyśla. Strach człowieka zdejmuje, przypominając sobie, co przypadnie, jeśliż temu pożarowi wczas nie zabieżymy. Wszystko to bowiem złe, które wszystko chrześcijaństwo od Turka i Tatarzyna, nieprzyjaciół Krzyża Świętego, przez ten czas odnosiło i dotąd, pozał się Panie Boże, jeszcze odnosi, na naszą głowę, na nasze imiona² się zwali. Uważać by nam tedy to wszystko jako napilniej: nie ważyć sobie lekce dóbr swoich, które wszystkie na tym zawisły, abyśmy się sami za tę okazją, która się nam teraz prawie sama podaje, wzięli; uważać pokój wszytkiego chrześcijaństwa i w czas zabieżyć tej tak wielom rzeczy złych i niebezpiecznych wielkości.

Wyjawszy, żebyśmy się na to barziej oglądać chcieli, że się to chrześcijany być mienia, gdyż pan każdy chrześcijański dobrze się na to rozmyślać ma, jeśliż broń swoją podnieść ma przeciwko chrześcijanom, która radniej przeciwko bisurmanom, przeciwko nieprzyjacielom Krzyża Świętego obrócona być ma. Abo też żeby się nam zdało to przymierze trzymać, które teraz jakoby na cztery lata miało być między nami a niemi postanowione³. Ale co do pierwszego – jacy to są chrześcijanie, łącno obaczyć z tego, co się już wspomniało, i z tego

¹ Źródła przykładu nie ustalono.

² *imiona* – majątki.

³ Chodzi o czteroletnie przymierze z Szujskim (dokładniej, miało ono obowiązywać przez 3 lata i 11 miesięcy), zawarte 25 VII 1608 r.

ich przeciwko nam zdradzieckiego i okrutnego postępkowi. A wszakże, dla lepszej wiary tego, co się temu narodowi zadaje¹, przywiode świądectwo jednego człowieka wielkiego a prawie świętego, który też u nich był długo w więzieniu². Ten tedy tak ich opisuje: „Prawdziwie

¹ *zadaje* – tu: zarzuca.

² Prawdopodobnie Mikołaj De Mello (Nicolau de Melo, zm. 1611), Portugalczyk, augustianin, misjonarz w Indiach, Persji i Rosji, zesłany na Sołowki w czasach Borysa Godunowa i stracony z rozkazu Szujskiego 30 XI 1611 r. (zob. N. Crusenius, *Nicolai Crusenii Ord. S. Augustini pars tertia monastici Augustiniani ..., cum additamentis ... J. Lanteri, Vallisoleti* 1890, s. 681). A. Roźniatowski zaświadcza, że de Melo trzykrotnie (w okresie od lipca 1607 do lutego 1608) przekazał potajemnie Jerzemu Mniszchowi swoje listy. Pod datą 12 VII 1607 czytamy: „Oddano nam listy potajemnie, panu wojewodzie należące, od jednego Hiszpana, zakonnika reguły św. Augustyna – zowią go Nicolao de Mello – który będąc kilka dwadzieścia lat w Indyi Nowej, na przepowiadaniu słowa Bożego tamtym krajom, zasłany generałem wszytkiej Ameryki, stamtąd jadąc, z rozkazania papieskiego, był u króla perskiego, od którego barzo wdzięcznie przyjęty był i listy z komisjami pewnymi do ojca papieża i do króla hiszpańskiego wziął. A iż przez morze nie mógł dla niebezpieczeństw przejechać, puścił się łądem przez Moskwę, za paszportem króla perskiego i inszych monarchów. Moskwa tedy, obaczywszy go być zakonnikiem, jako nieprzyjaciele wiary katolickiej i takich osób – jeszcze za Borysa Godona to było – z listów go onych i ze wszytkiego, cokolwiek miał przy sobie, złupili i obaczywszy, że z listów i komisji onych mógł być wielki profekt w religii w Królestwie Perskiem i też wielka przychylność króla perskiego do wiary katolickiej i do wszytkich katolików, bojąc się, aby ten pograniczny król potężny, katolikiem zostawszy, nie chciał też i w innych państwach wiary pomnażać katolickiej, zatrzymali go w ciężkiem więzieniu na insule Soloku. Po śmierci tedy Borysowej, kiedy Dymitr na państwo nastąpił, wyzwolić go kazał i do siebie na Moskwę jak najuczciwiej przyprowadzić, mając go wołą z komisjami swemi do króla hiszpańskiego odesłać. A wtem zaszedł nieszczęśny pogrom, a iż już był w drodze, z rozkazania Szujskiego na Moskwę przywieziony, gdzie carowi ustnie przez tłumacza Anglika o sobie sprawę dawał i bojarom dumnym.

– powiada – ci ludzie chrześcijańskiego nazwisku i tytułu nie są godni. Gdyż pod tym imieniem pełnią takie grzechy i sprośności, jakowych żaden inny naród na świecie. I świadczą to przed Panem Bogiem Jezusem Chrystusem, że przez tak wielkie peregrynacje swoje, którym czynił po świecie, jeżdżąc po Hiszpanii, Francji, Niderlandzie, Włoszech, Indyi Oryjentalskiej i Okcydentalskiej¹, po częściach ziemi murzyńskiej, perskiej, arabskiej, konwersując i obcując z większą częścią narodów tego świata, nie widziałem ani słyszałem o takowym narodzie, który by zrównał z Moskwą we wszelakim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady, co by tak był próżen wszelakiej słuszności i sprawiedliwości, prawa ludzkiego i Boskiego, próżen wszelakiej miłości i skłonności miłosierdzia, bojaźni Bożej i ludzkiej, pełniąc wszelakie grzechy, nieprawości, sprośności, rozpusty, wszeteczeństwa, sodomie², gwałty, a to nie pewne tylko osoby, ale i wszyscy wobec,

Zaczem z wskazania carskiego, a za przyczyną też Anglików, w Moskwie mieszkających, głównych nieprzyjaciół wiary katolickiej i narodu hiszpańskiego, znowu do monasteru Borysowego, trzy mile od Rostowa, zasłany i do więzienia dany, skąd te listy przysłał francuskim językiem pisane, dając znać *de statu* rzeczy swych. Jest tego skrypt niemały, w którym wszytkiemu światu sprawę daje, co w Ameryce, Indyi Nowej, w Persyi, na granicach Królestwa Chińskiego czynił i co by się tam *ad emolumentum* wiary katolickiej działo i sprawić mogło. A to dlatego uczynił, aby, zwątpiwszy o swej eliberacyi, jeśliby Pan Bóg pana wojewodę oswobodzić raczył, za sprawę jego mości do papieża i króla hiszpańskiego dość mogło, stateczność wiary i miłość dożywotnią oświadczył swoje” (*Gody moskiewskie...*, s. 103–104). Nie udało się zidentyfikować źródła, z jakiego Palczowski zaczerpnął obszerny cytat w tekście *Kołędy* – wolno jednak przypuścić, że dysponował odpisami listów portugalskiego misjonarza.

¹ *Indyi Oryjentalskiej i Okcydentalskiej* – zob. objaśn. 6 na s. 65.

² *sodomie* – stosunki analne (uważane za jeden z najcięższych grzechów). Por.: „Grzech sodomski acz mają sobie jakoby za grzech, ale sromoty w popełnieniu go jakoby żadnej, *communiter* [powszechnie] o niem mówiąc i przyzna-

tak mali, jako i wielcy, a nawprawniejszy i najbieglejszy we wszystkich niecnotach są ludzie duchowni, klerycy, czerńcy¹, przełożeni, większy i mniejszy, którzy we wszelakim rodzaju zdrady i kłamstwa są ostrzy i subtelni, a zaś tępi, brzydcy, szkaradni, głupi we wszelakich rzeczach do cnoty należących *etc.*” I potym niżej: „Bez wątpienia naród to tak zdrażliwy, tak przewrotny, tak kłamliwy, jakiego na świecie drugiego nie masz: oszustowie, złośliwi, *suspiciosi, perniciosi*², niewierni, niewstydlivi, pyszni, łakomi, brzydcy, nieludscy, nienawisni, niewierni, mierzieni³, szkaradni, pełniący grzechy tak sprośne, których mię wstyd pisać; a nade wszystko główni nieprzyjaciele imienia naszego katolickiego. I oświadczam się przed Bogiem, że co wiem, to twierdzą, a wiem z doskonałej eksperjencyjej⁴, której-em pewnie doszedł, oczyma swemi widział i doświadczył, że lubo mamy wielkie i gwałtowne nieprzyjacioły, jako Murzyny, Turki, Żydy i insze wszelakie heretyki, to są większy i szkodliwszy, którzy nie tylko nas ustawicznie szczypią i lżą sami przez się, ale przed wszystkimi narody zelżyć, zesromocić i wiarę nam skazić usiłują, mówiąc i twierdząc przeciwko naszej wierze ś[więtej] katolickiej i przeciwko jej wszystkim *professorum*⁵ tyśiąc potwarzy, przewrotności i wszeteczne kłamstwa, lżąc nasze chwalebne ceremonije i obrzędy tak święte i potrzebne, których siła właśnie z natchnienia Bożego poszło, świętokradzkich

wają się sami do tego bez wstydu, którzy go pełnią” (S. Niemojewski, *Diariusz...*, s. 116).

¹ *czerńcy* – mnisi prawosławni.

² *suspiciosi, perniciosi* – (łac.) podejrzliwi, szkodliwi.

³ *mierzieni* – obmierzli.

⁴ *eksperjencyjej* – doświadczenia (łac. *experientia*).

⁵ *professorum* – (łac.) wyznawcom.

języków swych żądzą rozpuczając¹ na święte sakramenta, tym barziej a daleko barziej na sługi Boże, począwszy od Ojca Świętego papieża, aż do zakrystyjanów. Więc tymże sposobem potwarzy kładąc i na świeckie monarchy *etc.*” A toż to są tacy krześcijanie.

Co się zaś tycze tego przymierza, które to jakoby miało być na cztery lata z nimi postanowione, a któż tego nie wie, że to przymierze na panów poslech i posłannikach prawie wyciśnione abo raczej wymęczone było. Aż się panowie posłowie i posłannikowie przed temiż samemi dumnymi bojary, z którymi o tym przymierzu traktowali, nie protestowali, że takowe przymierze ważne być nie może? Powiedali im, że „nam od Pana i Rzeczyposp[olitej] zlecono na rok tylko z wami przymierze stanowiąc”. A oni co? „Nie może tak być. Niech koniecznie będzie Borysowskie przymierze potwierdzone”. I dlatego ich tak długo więzili, chcąc niewolą, niedostatkiem ich ścisnąwszy, to na nich wymóc². Jakoż przecie wiele wymogli. Ale ma-ż to już być trzymane? Ma-ż taka przysięga być ważna? Toć by takim sposobem i ten, którego by zbójca pojmał i puścić nie chciał, haniebną mu śmiercią na ostatek grożąc, ażby mu pierwej przysiągł, że skoroby go z rąk swoich wypuścił, miał ojca i matkę zabić, a majątność pobrawszy, jemu ją przynieść, powinien to uczynić. Takowym sposobem żadne by kontrakty ważne nie były. Bo zadłużywszy się komu, mógłbym go potym

¹ *żądzą rozpuczając* – rozdymając żądzę.

² Posłowie Jan Drucki-Sokoliński i Stanisław Witowski przyjechali do Moskwy 22 X 1607 r., rozejm podpisano dziewięć miesięcy później. Propagandowym nadużyciem obozu królewskiego jest jednak sugestia, jakoby posłów Zygmunta III więziono, by wymóc na nich potwierdzenie przymierza zawartego z Borysem Godunowem. Posłom zlecono upierać się przy rocznym rozejmie z tej przyczyny, że Zygmunt III coraz poważniej brał pod uwagę zbrojną interwencję w Moskwie.

najechać i do tego przywieść, żeby mi przysiągł i z onego długu mię kwitować, i o gwałtowne do tego przywiedzenie nie czynić¹. Już by tak żaden nie był beśpieczen majątności, żony, dzieci. A jeśliż *in privatis* to idzie, daleko więcej *in publicis*², acz to niektórzy opak rozumieją. Bo jeśliż *in privatis* przeciwko gwałtu się protestujemy i prawem i lewem oń czynimy, nie tak dalece czasem dlatego, żeby się nam gwałt jaki wielki stać miał, ale że sobie ów jakizkolwiek przeciwko nam postępek za despekt poczytamy, daleko więcej monarchowie tego przestrzegają, aby ich dostojność i reputacja w cale³ zostawała, ponieważ za tym to pochodzi⁴, że i nieprzyjaciel barziej się na nie ogląda i poddanych *reverentia*⁵ przeciwko nim większa bywa.

Jeszcze by to insza była, gdzieby w Moskwie tę wolność posłowie mieli, aby listy do panów swych przesyłać i od nich zaś *responsi*⁶ mieć mogli. Ale stawszy się tam zaraz więźniami i nie mogąc mieć dalszej żadnej inszej rezolucyje⁷ od pana, nie dziw, że się barziej do tego skłaniają, tak rozumiejąc, iż ten, który ich posłał, nie tak się tym będzie obrażał, gdy co więcej z muszu uczynią, aniż im było zlecono, jako gdzieby przez stateczność swoję⁸ więźniami zostali, a ów monarcha, który ich posłał, zemścić się onego więzienia posłów swych na-

¹ o gwałtowne ... nie czynić – nie oskarżać mnie w sądzie o zmuszenie go do tego gwałtem.

² *in privatis ... in publicis* – (łac.) w sprawach prywatnych, w sprawach państwowych.

³ *w cale* – nienaruszona.

⁴ *za tym to pochodzi* – jest tego konsekwencją.

⁵ *reverentia* – (łac.) szacunek.

⁶ *responsi* – (łac.) odpowiedzi.

⁷ *rezolucyje* – postanowienia, decyzji (łac. *resolutio*).

⁸ *przez stateczność swoję* – z powodu swej niezłomnej postawy.

onczas nie mógł, *sic stantibus rebus eius*¹. Bo co posłowie z musu stanowią, łącno kasować, i ta jest droga do zemszczenia się owego przymuszenia. Ale gdzie będą zatrzymani, a za jednym i drugim pisaniem albo wskazaniem nie odpuszczeni, tam już wojną ich repetować² potrzeba, do czego jeśli ów monarcha przyjść nie może³, daleko lepiej, że oni tak dalece się w traktaciech nie przeciwiają temu, u którego są w rękach. Jest to dawny obyczaj Moskwy, i mają oni to sobie za wielką mądrość politycką, posłów zatrzymawać i na nich to, co im jest pożytecznie, jakoby wymęczyć, a mianowicie zwykli to wyrządzać posłom Rzeczypospolitej naszej. A ono⁴ nie widzą, że to nie może być ważne nie tylko dlatego, że jest przymuszone, ale też i dlatego, że w onym czasie *qualitates* albo też i *essentia*⁵ onego poselstwa odmieniona bywa.

Dam na przykład. Stanowi monarcha z drugim pokój dlatego, że niepokój ma w swoim państwie, a stanowi go, póki nie rozumie państwo swoje uspokoić⁶. Tamten drugi monarcha, jeśli przez ten czas zatrzyma jego posła, nic z nim nie traktując, a potem dopiero chce traktować, kiedy ów już tego nie potrzebuje, nie powinien ów monarcha takowego przymierza trzymać. Bo przyczyna, dla której pierwiej chciał pokoju, odmieniła się. Jeśli by kto rzekł, iż ów monarcha powinien o tym dać znać posłowi, aby nic nie stanowił, tedy to w Mo-

¹ *sic stantibus rebus eius* – (łac.) skoro taka jest jego sytuacja.

² *repetować* – domagać się (łac. *repetere*).

³ *do czego jeśli ... przyjść nie może* – jeśli nie może się do tego posunąć.

⁴ *ono* – oto.

⁵ *qualitates ... essentia* – (łac.) cechy, istota.

⁶ *stanowi go, póki nie rozumie państwo swoje uspokoić* – ustanawia przymierze na czas potrzebny mu do uśmierzenia niepokoju w państwie (składnia łacińska).

skwi nie idzie: bo oni gońca i w ziemię nie puszczają, jeśli tego postrzegą. Więc i tego nie baczą, że wzajem każdy monarcha może też ich pośły zatrzymawać, albo też dlatego nie uszanować, ekspostulując z nimi o zatrzymanie pośła swego¹, jako o rzecz, która jest przeciwko prawom wszystkich narodów. Na ostatek nie widzą tego, że poseł, zatrzymany będąc, wiele się może wywiedzieć o ich defektach i wiele rzeczy praktykować², gdyż choćby tego jeszcze bardziej przestrzegali, aniż przestrzegają, za długim tam mieszkaniem, i przynajmniej z tymi, którzy u niego są przystawami i którzy go pilnują i strzegą, mądrym i kosztu nie żałującym obcowaniem, być nie może, aby się wiele wywiedzieć nie mógł.

Ale by też dobrze to przymierze nie było na panów poślech i posłannikach tak wyciśnione, i możemy-ż już tego przymierza być pewni? Póty podobno, póki pan Szujski nie wie, co z sobą samym ma rzec. Ale jako się namniej pokrzepi, a czas i pogodę na nas upatrzy, wszak obaczymy, jeśliż tego przymierza tak świętobliwie przestrzegać będzie. Pewnie, że by nas tu był zaraz, zostawszy hospodarem, nawiedził, gdzieby mu byli za dziwną sprawą Bożą Siewierzanie³ i jacyś Fiedorowicowie⁴ nie przeszkodzili. A trafiliby u nas byli na wielki nierząd, a co większa, za oną pompą Dymitrową, hojnością i szcudrobliwością jego, zastaliby niektórych byli niejako sobie przychyl-

¹ *ekpostulując z nimi o zatrzymanie pośła swego* – domagając się (łac. *expostulare*) od nich zwolnienia swego pośła.

² *praktykować* – knuć, spiskować (łac. kośc. *practica*).

³ *Siewierzanie* – powstańcy Bołotnikowa na Siewierszczyźnie.

⁴ *Fiedorowicowie* – w czasie powstania Bołotnikowa, a także przez dłuższy czas po jego upadku, pojawiali się raz po raz uzurpatorzy podający się za synów ostatniego z Rurykowiczów Fiodora I Iwanowicza. Najśłynniejszym z nich był niejaki Ilejko Murowin, Kozak, który wystąpił jako „carewicz Piotr” (Pietraszko), syn Fiodora I.

nych, a przynajmniej w tym utwierdzonych, że Moskwa jest naród potężny i któremu podołać trudno byśmy mieli, jakośmy to zawždy przedtym mniemali. Wszakęśmy w uszy swe slyszeli, co zaraz po onym tumulcie, koronując tego terazniejszego hospodara swego, mówili, iż: „jeśli wolno było królowi polskiemu prowadzić na Hospodarstwo Moskiewskie Dymitra, choć prawdziwym Dymitrem nigdy nie był, czemuż i nasz hospodar teje wolności zażywać nie ma i prowadzić też także do Polski jakiego Jagiełłowego potomka, pustosząc ziemię ogniem i mieczem?” Głupiać wprawdzie racya. Bo i Król Jego Mość Dymitra na Hospodarstwo Moskiewskie nie prowadził, ani się to działo za rozkazaniem Króla Jego Mości, gdyż dla tego nigdy sejmu nie składał ani hetmanów swoich z nim nie posyłał, i państwo nasze nie jest takie, żeby też dobrze i potomek Jagiełłów się jaki ozwał, abyśmy go już dlatego koniecznie przyjąć musieli, mając z łaski Bożej królestwo wolne, nie dziedziczne. Atoli przecie dosyć się już wydali z umysłem¹ swym przeciwko nam, pełnym zdrady i nienawiści. Nie wierzymy-ż tedy temu złemu i zdradzieckiemu nieprzyjacielowi, nie przykładajmy uszu swych i serca tak łacno. Wspomnijmy sobie – acz to bez wielkiego żalu być nie może – jakim sposobem one Nowogrody, one Wielkie Łuki, one Pskowy, one Smoleńska i insze tym podobne miejsca obronne od nas odeszły. Aż nie pod przymierzem tych niezbożnych ludzi, chytrością i zdradą zginęły? A nie sięgając dziejów dalszych, aż nie świeżo postanowione przymierze z Borysem, za wesłaniem w włość wieliską kilka tysięcy ludzi z działami, ten nieszcześnie i zdradziecki Moskwicin nie złamał, nie zgwałcił?² Aż w te cza-

¹ *umysłem* – zamysłem, planem.

² Wojska Godunowa, łamiąc warunki rozejmu z 1601, już w roku następnym spłądowały sporną włość wokół Wieliza nad Dźwiną.

sy Przyłuki, miasteczko książąt Wiśniowieckich, i szlachcica jednego, na imię Kamienieckiego, nie splundrował, nie spalił?¹ A to świeże braciej naszych pokojem ubeśpieczonych haniebnie zamordowanie czy nie dosyć tego przeklętego nieprzyjaciela zdradę i obłudę pokazuje?

A tak, Miłościwi Panowie i Bracia, przyczyny takie mając, okazują z dawna pożądaną widząc, samą fortunę zwykle przodkom naszym, ludziom onym rycerskim, trąbą swą ucieszną pobudkę dawającą słyszając, porwimy się² z tego snu, a do czego nam Bóg, do czego nam cna krew polska, do czego fortuna ojców naszych ścieżki łacne i dosyć szerokie sporządziła, drogę niewątpliwą i prostą ukazała, torem wielkim przed nami i wprzód poszła, ochotnymi sercy a wesoło idźmy, zelżywości, zdrady, chytrności i szkód wziętych się zemścimy, sławy nabywajmy! Spomnicie³ sobie mężowie sławni, Toporowie, Starzykonowie, Gryfowie, Jastrzębcy, Dębnowie, Śrzeniawcy, Mzurowie, Habdankowie, Nałęczowie⁴ i inszy, co przodkowie waszy z Mieczysławem⁵,

¹ W 1604 r. żołnierze Godunowa spalili doszczętnie Przyłuki (Pryłuki), gród broniący od północy zadnieprzańskich włości książąt Wiśniowieckich. Nie udało się natomiast ustalić, kim był wymieniony tu „szlachcic na imię Kamieniecki”.

² *porwimy się* – zerwijmy się (dawna postać rozkaznika).

³ *Spomnicie* – wspomnijcie (dawna postać rozkaznika).

⁴ Zwracając się do biorącej udział w sejmie braci szlacheckiej, Palczowski nieprzypadkowo wymienia najstarsze, znane z Długosza klejnoty, starannie jednak unikając równie starożytnych herbów, którymi pieczętowali się ówcześni magnaci. *Toporowie* – Toporczykowie, pieczętujący się herbem Topór; *Starzykonowie*, *Gryfowie*, *Jastrzębcy*, *Dębnowie*, *Śrzeniawcy*, *Mzurowie*, *Habdankowie*, *Nałęczowie* – szlachta herbów: Sarykoń, Gryf (Jaksa), Jastrzębiec (Boleszczyc), Dębno (Sędowojna), Śrzeniawa (Szreniawa), Lis (Bzura lub Mzura), Abdank (Awdaniec) i Nałęcz.

⁵ Mieszkiem I (ok. 930–992), księciem Polan.

pierwszym chrześcijaninem, i z synem jego Bolesławem¹ królem w tej ojczyźnie robili, jako narody pograniczne gromili, jako Kijów² nieraz wywracali, jakie i kędy granice tej Koronie czynili, jako słupy żelazne w Nieprze³ na znak kopców⁴ rękami swemi stawiali, z drugą stroną⁵ Sasy i Prusy zwojowawszy, żelazne także kolumny w Osie rzece miasto granic kładli⁶. Spomnicie sobie, mężowie bitni, Jelitowie, Lewartowie, Junoszcy, Leszczycowie, Sokoli, Pomiańcy, Sulimczykowie⁷ i drudzy, jako wasza cna krew za Łokietka i Kazimierza⁸ – acz i przedtym – cześć, pochwałę, imię wielkie temu państwu uczyniła. Nie było tak ostrego miecza nieprzyjacielskiego, którego byście nie stąpili, nie było

¹ Bolesławem Chrobrym (967–1025), królem Polski (1025).

² Chrobry zdobył Kijów w sierpniu 1018.

³ Nieprze – Dnieprze, nad którym leży Kijów.

⁴ *na znak kopców* – jako kopce graniczne; wbijanie żelaznych słupów jako znaków granicznych jest nieporozumieniem, wynikającym z błędnego zrozumienia przez późniejszych historyków określenia Galla Anonima, który pisał przenośnie o „żelaznej [mocnej] granicy” na rzece Sali (zob. niżej). Słupy żelazne pojawiają się już u Kadłubka. Palczowski na własną rękę kazał królowi podobnie oznaczyć granice wschodnie oraz północne.

⁵ *z drugą stroną* – z drugiej strony, tj. w kierunku zachodnim.

⁶ Jak podają dawni kronikarze, Chrobry miał oznaczyć tym sposobem granice swego państwa, zajmując w 1002 r. Miśnię i docierając do rzeki Soławy (niem. Saale), stanowiącej od czasów Karola Wielkiego granicę między Germanią a Sclawinią (tzw. *limes Sorabicus*). *Osie* – Osa (niem. Ossa), dopływ Wisły, w wiekach średnich rzeka na pograniczu polsko-pruskim.

⁷ *Jelitowie, Lewartowie, Junoszcy, Leszczycowie, Sokoli, Pomiańcy, Sulimczykowie* – szlachta herbów Jelita (Koźlarogi), Lewart (Walny), Junosza (Baran), Leszczyc (Bróg), Sokoł (Sokola), Pomian i Sulima.

⁸ *Łokietka* – Władysława I Łokietka (1260–1333), króla Polski (1320). *Kazimierza* – zapewne Kazimierza III Wielkiego (1310–1370), ostatniego króla Polski z dynastii Piastów (1333).

tak mocnych żadnych murów, których byście nie obalili, nie było tak rycerskiej nacyjej, której byście nie zwojowali!

I wy teraz nie rzucicie się z drugą bracią do szabel? Nie wsiędziecie na koń? Nie porwiecie kopij? Nie skruszycie o mury, za którymi nie mężowie dzielni, ale niewiasty mieszkają? Nasze to dobra ojczyste – bo i cnota ojczysta! Nasze to są skarby, a jeszcze w przyległości!¹ Czemu do nich, przodków swych naśladować, nie idziemy? Ukazuje nam ręką swoją ojczyzna granice, kędy by je mieć chciała, skarżąc się i utyskując, że ciasno mieszkamy, a my o szczęście samo na nas głośno wołające nic nie dbamy! Ano Inflanty pod nogą nieprzyjacielską, nad myśl, nie tylko podobieństwo słabszą², dyszą, ręce im od wabienia ustały, gardła od wołania na nas poschły, szyje, tak długo wyglądając ratunku naszego, zbolały³. Więc Szwecyja, państwo jako świat starodawne, wszere i wzdłuż dalekie i głębokie, w metala i ludzie dostatnie, azaby nie snadno, zwłaszcza tak lekkiemu nieprzyjacielowi, mogło zatym być odjęte?⁴

Atoli to pewna, że Rzeczpospolita nasza, niejako jeszcze za grzechy naszymi zamieszana, mogłaby tym nie tylko sama uspokojona stanąć, ale i obcym narodom, jeśli jaki uszczyrbek w czym wzięła, sowitą nagrodę we wszystkim uczynioną pokazać. Bo o wierze świętej katolickiej wątpić żadnym sposobem nie potrzeba, żeby tamte wschodnie i północne kraje, patrząc i na życia cny sposób a postęпки, i nauce

¹ *w przyległości* – w sąsiedztwie.

² *pod nogą ... słabszą* – sens: pod stopą nieprzyjaciela słabszego.

³ *zbolały* – osłabły.

⁴ Sformułowanie mylące, sugerujące militarną zależność Szwecji od Moskwy. Prawdopodobnie jednak Palczowski ponawia tu wcześniejszy argument na rzecz kolonizacji Moskwy, mogącej ułatwić „rekuperowanie” Szwecji poprzez atak drogą lądową (zob. s. 82).

prawdziwej ucha nie zamykając, do niej serdeczną żądzą i staraniem gorącym pochutnić się¹ nie miały. Sławą, zaprawdę, nie tylko przodkom naszym zrównamy, ale i wszelakie narody, którym tamta monarchija bądź dla odległości, a stąd niewiadomości, bądź dla dawnych jej dziejów mniemania zda się niezwyciężona, przejdziemy. Czego wszystkiego ja, jako syn tej ojczyzny, uprzejmem sercem życzę i tę życzliwość moję jakoby za kolędę tejże ojczyźnie swej miłej oddaję.

¹ *pochutnić się* – skwapliwie przystać.

Indeks osób i nazw geograficznych

Uwagi: 1) indeks obejmuje nazwy własne, z uwzględnieniem odmiennych form przymiotnikowych oraz peryfraz, występujących w tekście *Kołędy*, z wyłączeniem objaśnień; 2) pominięto etnonim/choronim „Moskwa” wraz z pochodnymi; 3) w nawiasach kwadratowych wyróżniono kursywą nazwę w takiej postaci (również peryfrastycznej), w jakiej pojawia się w tekście, o ile różni się ona od podstawowej formy hasła.

- Abdank (h.) [*Habdankowie*] 137
Ameryka [*Indyje Zachodnie, Okcyden-
talskie; Indowie; Nowy Świat*] 65,
88, 108, 123, 130
Ammonici [*Amonicy*] 104
Amu-Daria [*Oksus*] 73
Anglia [*Anglija; Angielczykowie*] 71,
81
Arabia [*ziemia arabska*] 130
Astrachań 68, 73, 125
Ateny 57, 63
Augsburg [*Auszpurk*] 98
Azja [*Azyja*] 67, 70, 81
Azowskie Morze [*Palus Maeotis*] 71
- Baktria [*Bactrytania*] 73
Bałtyckie Morze [*Niemieckie*] 71, 73
Basmanow Piotr [*Bosman*] 89
Bielski Joachim 74
- Bolesław I Chrobry 138
Boncompagni Ugo – patrz: Grzegorz
XIII
Borys Fiodorowicz Godunow [*Borys
Hodon; Hodon*] 89, 90, 115, 118,
132, 136
Buonaccorsi Filippo [*Włoch Kalli-
mach*] 84
- Centurione Paolo [*Paweł Włoch*] 71
Ceuta [*Septa*] 126
Cezar (Caius Iulius Caesar) 58
Chanun [*Hamon*] 104
Chwalińskie Morze – patrz: Kaspijskie
Morze
Crantius – patrz: Krantz Albert
Cyceron (Marcus Tullius Cicero)
[*wielki senator i krasomówca rzym-
ski; ów, choć poganin; cudowny kra-*

- somowca rzymski*] 56, 62, 118, 124
 Czarne Morze [*Pontus Euxinus*] 71
 Czechy 81

 Dawid (król Izraela) 104
 De Melo Nicolau [*jeden człowiek... święty*] 129
 Dębno (h.) [*Dębnowie*] 137
 Dniepr [*Niepr*] 67, 120, 138
 Don (rz.) [*Dona; Tanais*] 70, 71
 Drucki-Sokoliński Jan [*Ich Mość Panowie Posłannikowie; panowie posłannikowie*] 59, 60, 96, 116, 132, 135
 Dymitr I Iwanowicz (Samozwaniec) 79, 90, 91, 94–97, 113–116, 135, 136
 Dźwina 70, 71, 73

 Elbląg [*Elbing*] 125
 Europa 70–73, 88

 Filip II Macedoński 58, 63
 Fiodor I Iwanowicz [*Fiedor; Fiedorowicowie*] 89, 135
 Florencja 81
 Francja [*Francyja*] 71, 81, 91, 99, 130

 Gdańsk 71, 125
 Genua 71
 Giovio Paolo [*Jowijusz*] 71
 Godunow Borys – patrz: Borys Fiodorowicz Godunow

 Gosiewski Korwin Aleksander [*Ich Mość Panowie Posłowie; panowie posłowie*] 59, 60, 115–117, 132, 135
 Grecja [*Grecyja*] 63, 77
 Gryf (h.) [*Gryfowie*] 137
 Grzegorz XIII (Ugo Boncompagni), papież 102

 Habdank – patrz: Abdank
 Hamon – patrz: Chanun
 Hindukusz [*góry Bactrytaniae*] 73
 Hiszpania [*Hiszpanija; Hiszpani*] 71, 81, 108, 123, 130
 Holendrzy [*Hollandrowie*] 108

 Indie [*Indyje Wschodnie, Oryjentalskie*] 65, 70, 72, 130
 Indie Zachodnie – patrz: Ameryka
 Indus [*Indusz*] 70, 72
 Inflanty 66, 73, 82, 123, 139
 Iwan III Srogi [*Iwan Wasielowic*] 74, 77, 89

 Jagiellonowie [*familija Jagiełłowa*] 107, 136
 Jan Olbracht [*król Albrycht*] 85
 Jarosław Wielki [*Jarosław*] 125
 Jastrzębiec (h.) [*Jastrzębcy*] 137
 Jelita (h.) [*Jelitowie*] 138
 Jerozolima [*Jeruzalem*] 98
 Jowiusz – patrz: Giovio Paolo
 Jugra [*Jougoryja*] 66
 Junosza (h.) [*Junoszczy*] 138

- Kalikat [*Kalekut*] 73
- Kallimach – patrz: Buonaccorsi Filippo
- Kamieniecki 137
- Karelia [*Korelija*] 82
- Karol V Habsburg [*Karzeł Piąty cesarz*] 98
- Kaspijskie Morze [*Chwalińskie*] 67, 71, 73
- Kato (Marcus Porcius Cato Uticensis) 65
- Kazań 68, 125
- Kazimierz III Wielki 138
- Kijów 138
- Konstantynopol [*Konstantynopole*] 71
- Korynt 63, 105
- Kraków 61
- Krantz Albert [*Crantius*] 75
- Kromer Marcin 74
- Krotowski Jan [*Jan z Krotoszyna*] 103
- Krzyżacy [*Krzyżaki*] 64
- Lacedemon – patrz: Sparta
- Leon X (Giovanni di Lorenzo de' Medici), papież 71, 101
- Leszczyc (h.) [*Leszczycowie*] 138
- Leszczyński Rafał 103
- Lewart (h.) [*Lewartowie*] 138
- Lis (h.) [*Mzurowie*] 137
- Litwa [*Księstwo Litewskie*] 64, 67, 70, 77, 81, 99, 100, 115, 116, 123
- Lodowate Morze 81
- Łaski Stanisław 98
- Maksymilian II Habsburg [*Maksymilian cesarz chrześcijański*] 80, 97
- Mangazieja [*Mołgomzyja*] 66
- Mauretania [*Maurytania; ziemia murzyńska*] 126, 130
- Maurowie [*Murzyny*] 131
- Mazowsze [*Mazury*] 64, 123
- de' Medici Giovanni di Lorenzo – patrz: Leon X
- Mieszko I Piast [*Mieczysław*] 137
- Mniszech Jerzy [*Jego Mość Pan Wojewoda Sędmierski; senator Królestwa Polskiego*] 79, 91, 94, 95, 115
- Mniszech Maryna [*Carowa Jej Mość*] 79, 94, 95
- Mniszech Stanisław Bonifacy [*syn... Pana Wojewody*] 115
- Mołdawskie Gospodarstwo [*województwo wołoskie; Wołochy*] 87, 93, 107
- Mołgomzyja – patrz: Mangazieja
- Moskwa (rz.) 67, 70, 71, 73
- Multany – patrz: Wołoskie Gospodarstwo
- Nałęcz (h.) [*Nałęczowie*] 137
- Niderlandy 130
- Niemcy 99, 100, 119, 125
- Niemieckie Morze – patrz: Bałtyckie Morze
- Nil [*Nilus*] 70
- Nowa Ziemia [*Nowa Zemla*] 67, 81, 109
- Nowogród Siewierski [*Nowogródek*] 90
- Nowogród Wielki 74, 75, 77, 125, 136

- Nowy Świat – patrz: Ameryka
- Oka 70, 71
- Oksus – patrz: Amu-Daria
- Oleśnicki Mikołaj [*Jego Mość Pan Malogowski, Ich Mość Panowie Posłowie; panowie posłowie*] 59, 60, 115, 116, 117, 132, 135
- Osa (rz.) 138
- Paszkw Filip Iwanowicz [*hetman Paszko*] 112
- Paweł Włoch – patrz: Centurione Paolo
- Pernisten Filip 80, 97
- Persja [*Persyja; Persowie*] 70, 71, 81, 130
- Perykles 58
- Piso Jakub [*Joannes Piso*] 101
- Polacy 64, 97, 99, 100
- Polska [*Królestwo Polskie*] 67, 70, 81, 91, 115, 136
- Pomian (h.) [*Pomiańcy*] 138
- Pompejusz 58
- Portugalczycy 72, 73, 126
- Possevino Antonio [*Antonijus Possevinus*] 102
- Północne Morze 81
- Prusy 64, 99, 123, 125, 138
- Przyłuki [*Przyłuki*] 137
- Psków 66, 81, 125, 136
- Ratomski Michał [*starosta ostrzki*] 115
- Ruś 64, 123
- Ryga 73
- Rzym 58, 62, 63, 65, 105, 124, 126
- Sabinowie [*Sabiny*] 63
- Samnici [*Samnity*] 63
- Sasi [*Sasy*] 138
- Sawa (Samara ?) 70
- Schutzbar Milchling Wolfgang [*mistrz pruski Wolfgang*] 98
- Septa – patrz: Ceuta
- Siedmiogród [*województwo siedmiogrodzkie*] 87
- Siewierszczyzna [*siewierska ziemia; prowincja siewierska; Siewierz*] 93, 113, 116, 135
- Smoleńsk 69, 120, 125, 136
- Sokół (h.) [*Sokoli*] 138
- Sparta [*Lacedemony*] 63
- Starykoń (h.) [*Starzykoniowie*] 137
- Sulima (h.) [*Sulimczykowie*] 138
- Syberia [*Sybir*] 81
- Szujski Wasyl – patrz: Wasyl IV Szujski
- Szwecja [*Szwecyja*] 82, 139
- Śreniawa (h.) [*Śrzeniawcy*] 137
- Talwosz Mikołaj [*Jan Talwosz*] 103
- Tanais – patrz: Don
- Tanger 126
- Tatarzy 64, 67, 76, 77, 86, 87, 95, 99, 111, 114, 127, 128
- Topór (h.) [*Toporowie*] 137
- Toruń 125
- Turcja 70, 101, 107
- Turcy 64, 87, 111, 128, 131
- Valerius Maximus 56

- Wapowski Bernard 77
Warszawa 67
Wasył IV Szujski [*hospodar*] 89, 92, 93, 96, 97, 112, 113, 115, 119, 120, 135, 136
Wejenci [*Wejenty*] 63
Wenecjanie [*Wenetowie*] 72
Węgry (Królestwo Węgierskie) 68, 81, 87, 107
Wieliz [*włość wieliska*] 136
Wielkie Łuki 66, 71, 125, 136
Wisła 67, 71
Wiśniowieccy 137
Witold Kiejstutowicz [*Witult*] 100
Witowski Stanisław [*Ich Mość Panowie Posłannikowie; panowie posłannikowie*] 59, 60, 96, 116, 132, 135
Władysław I Łokietek 138
Włochy 99, 130
Włosi 71, 84
Wolskowie [*Wolski*] 63
Wołga 67, 70, 71, 73, 81, 84
Wołoskie Gospodarstwo [*województwo multańskie; Multany*] 87, 93
Wołosza – patrz: Mołdawskie Gospodarstwo
Zelandczycy [*Zellandrowie*] 108
Zofia (Zoe) Paleolog [*żona z Grecyjej*] 77
Zofia Witoldówna 101
Zygmunt I Stary 101
Zygmunt II August 98, 103
Zygmunt III Waza [*Król Jego Mość; Jego Królewska Mość*] 59, 85, 91, 92, 94, 96, 105–107, 115–117, 121, 122, 125, 136
Żydzi 110, 111, 131

Spis treści

Wstęp	5
Opis źródeł i zasady wydania	46
Kolęda moskiewska	53
Do Czytelnika	55
[Dedykacja senatorom i posłom]	57
Kolęda moskiewska	62
Indeks osób i nazw geograficznych.	141